prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 marca
na poczcie i u listonosza

Radzyński muzyk Michał Kapczuk zagrał z Kubą Badachem strona 2

Tosinkowy kwiatek na Dzień Kobiet strona 5

Dzięki Wam Antosia Bober (na zdj. z mamą) jest krok bliżej zdrowia

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
radzyn.24wspolnota.pl
9 - 15 marca 2021 r.
nr 10 (922) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

W radzyńskim szpitalu źle się dzieje?

STR. 4

Starosta: To insynuacje

▪ Nasz informator: Pracownicy są albo zwalniani, albo traktowani tak, żeby jak najszybciej sami zrezygnowali.

▪ Starosta: Żaden pracownik nie dostaje wypowiedzenia, czy zmiany warunków pracy bez powodu.

Radny Jakub Jakubowski

Wiem, że są rezygnacje wśród lekarzy i pracowników administracji. I nie są to pojedyncze przypadki. Mieszkańcy chcą mieć pewność, że będą mieli gdzie się leczyć

Odrzucam insynuacje i uogólnienia. Bilans finansowy szpitala i spadek zadłużenia wskazują, że placówka zmierza w dobrą stronę

Starosta Szczepan Niebrzegowski

Gmina Kąkolewnica bezpłatnie udostępni koncentrator tlenu i pulsoksymetry

Fot. Jakub Hapka

Wójt Anna Mróz prezentuje zakupiony sprzęt dla mieszkańców

STRONA 23

Ranking Najbardziej Wpływowych Kobiet Powiatu Radzyńskiego

STRONA 3

Nasze Panie dają radę! Działają społecznie, trzymają stery biznesu i świetnie radzą sobie w samorządach.

Antosia Bober sprawiła, że ludzie stali się lepsi

Nina Struczyk szefowa sanepidu w Radzyniu Podlaskim

Magdalena Domańska animatorka kultury z gm. Ulan-Majorat

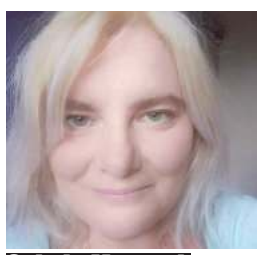

Sylwia Marczuk szefowa stowarzyszenia Ósmy Kolor Tęczy

Katarzyna Krupska-Grudzień szefowa LGD „Zapiecek"

Wojewoda wzywa radę powiatu radzyńskiego do wygaszenia mandatu Jarosława Ejsmonta

Radny Ejsmont, jako szef PUK, prowadził interesy z powiatem. Tego zabrania prawo. Jeśli rada nie posłucha wezwania, decyzję podejmie wojewoda.

STRONA 6

Jarosław Ejsmont, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych

ISSN 1899-7058
N 2320
10
9 771899 705109

Zbyt dużo chcieli za samochód dla niepełnosprawnych

Gm. Ulan-Majorat po raz drugi ogłosiła przetarg i znów bez rozstrzygnięcia.

STR. 22

R E K L A M A

eprasa.pl 72023ec200

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

10 marca, godz. 8.00-12.00, Wólka Zdunkówka (1)
11 marca, godz. 8.00-14.00, Turów (1)
12 marca, godz. 8.00-11.00, Radzyń (ST-81)

NEKROLOGI

Kamila Gomółka 97 lat
zm. 6 lutego, Kąkolewnica
Teresa Zarzycka 78 lat
zm. 10 lutego, Gąsiory
Czesława Zając 91 lat
zm. 16 lutego,
Żakowola Poprzeczna
Eugenia Korólczyk 91 lat
zm. 19 lutego, Turów
Zbigniew Mańko 70 lat
zm. 20 lutego, Mościska

Usługi Pogrzebowe OLIMP
Tel. 693 294 820

Radzyńscy policjanci oddali krew

Mundurowi włączyli się w Akcję Honorowego Krwiodawstwa z okazji święta Żołnierzy Wyklętych w Radzyniu Podlaskim. Oddali krew w mobilnym punkcie z przekonaniem, że w ten sposób mogą uratować ludzkie życie.

Akcję zorganizował Radzyński Ośrodek Kultury we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie oraz Oddziałem Rejonowym PCK w Radzyniu.

Chodziło przede wszystkim o upamiętnienie i oddanie hołdu żołnierzom - bohaterom zbrojnego podziemia, którzy przelali krew w obronie niepodległości Polski.

W inicjatywę włączyli się również radzyńscy funkcjonariusze. W mobilnym punkcie policjanci z radzyńskiej jednostki honorowo oddali krew.

Jak podkreśla komenda, na uwagę zasługuje fakt, że nie jest to inicjatywa jednorazowa - policjanci oddają krew regularnie już od wielu lat, pomagając osobom potrzebującym. Być może oddana krew pomoże w przyszłości uratować czyjeś życie.

Te wspólne działania mają pomóc wszystkim potrzebującym, promując jednocześnie ideę honorowego krwiodawstwa.

Każdy krwiodawca w podziękowaniu za udział w zbiórce otrzymał album Roberta Mazurka pt. „Cela więzienna to żywy grób", który ukazuje inskrypcje znajdujące się na ścianach piwnic dawnego aresztu Gestapo i UB w Radzyniu Podlaskim.

O radzyńskich obchodach ku czci Żołnierzy Wyklętych czytaj na str. 24

W

Fot. KPP Radzyń

Policjanci oddawali honorowo krew w mobilnym punkcie

Policjanci oddają krew regularnie już od wielu lat, pomagając osobom potrzebującym

Liczba Tygodnia

25

tyle brzóz wycięli złodzieje z działki leśnej w gm. Kąkolewnica

Czytaj na str. 23

Cytat tygodnia

„Mimo lat w lesie, braku kontaktu z najbliższymi, wybrali opcję: wolność i niezawisłość".

Ks. Maciej Majek o Żołnierzach Wyklętych
Czytaj na str. 24

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Michał Kapczuk

Radzyński kontrabasista oraz gitarzysta basowy wziął udział w najnowszej kompozycji Kuby Badacha „Liczy się tylko to", promującej film „Co w duszy gra". Michał Kapczuk współtworzy wiele projektów muzycznych o różnorodnych stylistykach. Kilkanaście razy zdobył zespołowe Grand Prix na najważniejszych konkursach w Polsce i za granicą. Jako solista otrzymał ex aequo I miejsce w konkursie na Indywidualność Jazzową Festiwalu „Jazz Nad Odrą 2013" oraz wyróżnienie na „Gnesin Jazz Festival 2012" w Moskwie, „Krokus Jazz Festiwal 2009" w Jeleniej Górze i „Tarnów Jazz Contest 2008". Był też stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach projektu „Młoda Polska 2012". Koncertował na wielu prestiżowych festiwalach w Polsce oraz za granicą.

Wolontariusze z „Jedynki" kwestowali na rzecz Antosi Bober

Fot. FB

Pod koniec lutego przy ul. Ostrowieckiej, koło sklepu Lidl oraz Topaz, pojawiły się wolontariuszki ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Powstania Styczniowego w Radzyniu Podlaskim.
- Trochę pohałasowaliśmy w rytm bijących serc. Zbieraliśmy pieniądze na operację serduszka Antosi Bober! Połączyło nas dobro i solidarność z uroczą radzynianką! - relacjonują.
Z wolontariuszkami byli nauczyciele. Każdy wrzucający otrzymał podziękowanie wykonane ręką dziewczyn z „jedynki".

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	5,02	5,22	5,02	2,67
Moya ul. Wisznicka	5,05	**5,19**	4,99	**2,65**
Resta ul. Budowlanych	5,02	5,31	4,99	2,55
PKS w Radzyniu	-	-	**4,73**	-
Shell Paszki	**5,09**	**5,36**	5,09	2,60
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,98	-	4,92	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,02	-	4,98	2,58
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,91	5,19	**5,20**	**2,47**
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	**4,90**	-	4,83	2,58

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....3525105
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl 72023ec200

Dziesięć najbardziej wpływowych Pań powiatu radzyńskiego

Odnosimy wrażenie, że im więcej obecności i głosu Pań w życiu publicznym, tym lepiej. W ogóle jesteśmy zwolennikami rządów niewiast (uczenie to się nazywa matriarchat). Gdyby rządziły nasze babcie - nie byłoby głodnych. Gdyby rządziły nasze mamy - chodzilibyśmy wyspani. Gdyby rządziły córki - nie byłoby wojen, najwyżej jakieś kraje by się do siebie nie odzywały. Dziś zwracamy uwagę na te z Was, które w ostatnich miesiącach zrobiły na nas największe wrażenie. A kochamy wszystkie. Dobrze, że jesteście. Dziękujemy.

Ze stosownymi umizgami - Redaktory

1 miejsce Antosia Bober

Fot.mm

Niekwestionowany Numer Jeden ostatnich miesięcy: Antosia Bober - dziewczynka, która sprawiła, że ludzie stali się lepsi. Wokół sprawy operacji serca kruszynki z Radzynia Podlaskiego zebrało się mnóstwo osób. Kiermasze, turnieje, aukcje, tysiąc pomysłów na czynienie dobra. Antosia pewnie jeszcze nie wie, że poruszyła serca, że wielu ludzi z jej powodu wykrzesało z siebie to, co najlepsze. I wszyscy teraz ściskamy kciuki, żeby się udało, żeby ten chirurg się popisał, żeby mała czarodziejka mogła urobić się lodami, złamać jakiemuś facetowi serce, w środę chodzić na rynek...

2 miejsce Nina Struczyk

Fot.mm

- a miało być tak spokojnie... Kiedy w styczniu 2018 roku obejmowała posadę dyrektora sanepidu w Radzyniu Podlaskim, zapewne nie spodziewała się, że za dwa lata to na jej barkach spocznie ciężar walki z COViD. Zamiast badać wodę na koloniach i czystość w restauracji, nagle okazało się, że panie z sanepidu są w pierwszym szeregu walki z poważną epidemią. Znamy niejednego komandosa, co by się przy tej robocie rozsypał, bo było jej dużo i cały czas pod wielkim napięciem. Na ostateczne oceny jeszcze za wcześnie, ale widać, że każdy tam zrobił, co mógł. Dziękujemy.

3 miejsce Magdalena Domańska

Fot.Jakub Hapka

- do tańca, różańca, pomagania, zakochania... Fajne te ulańskie dziewuchy. Magda (z prawej) jest animatorką mnóstwa zdarzeń kulturalnych, ale prawdziwa lwica wychodzi z niej, kiedy trzeba pomóc. Jej akcja (tu ukłony też dla towarzyszących Magdzie na zdjęciu pań Barbary Burdon i Lidii Wierzchowskiej oraz mnóstwa innych zaangażowanych dobrych dusz!) z pomocą dla Piotrusia Lipińskiego, to było coś najpiękniejszego, co ostatnio mogliśmy opisywać. Mistrzostwo świata po prostu.

4 miejsce Sylwia Marczuk

- dzielna, oj dzielna... Szefowa pomagającego rodzinom z dzieciakami z niepełnosprawnością stowarzyszenia „Ósmy Kolor Tęczy". Biega, załatwia, organizuje, pokazuje, że nie ma przeciwności, trudności, spod których nie można się wygrzebać, którym nie można zaradzić, że nawet mając samemu mocno pod górkę, można obejrzeć się za siebie i zapytać, czy komuś tam nie trzeba pomóc. Kto nie widział, kto nie doświadczył, pewnie nie zrozumie.

5 miejsce Katarzyna Krupska-Grudzień

Fot.Marek Pietrzela

- szefowa Lokalnej Grupy Działania Zapiecek. Przykładowe pomysły z ostatnich miesięcy: współpraca z Rumunami, książka kucharska powiatu, uniwersytet obywatelski, szlaki turystyczne razem z Łukowem... I wiecie, co jest najfajniejsze: to wszystko się zdarzy. Bo robi to Kaśka.

6 miejsce Anna Mróz

- można? Można. Odważna pani wójt z Kąkolewnicy. Jak mówią mieszkańcy - „niezła wójcinka". Nie boi się trudnych decyzji, potrafi pójść pod prąd swoją kocią ścieżką i najczęściej nieźle na tym wychodzi. Ostatnio świetna passa, kilka podpisanych umów z rzędu. A zarządzanie gminą to nie jest łatwy kawałek chleba.

7 miejsce Magdalena Pomorska

Fot.Aleksandra Smolek

- wulkan dobrej energii w gminie Wohyń. Od kilku lat obserwujemy jej działalność w samorządzie i to się fajnie rozwija. Zaangażowana w mnóstwo przedsięwzięć społecznych. Gaduła pełna humoru, rewelacyjny towarzysz, nie ma, że nudno. I nie ma też, że niemożliwe. Dużo dobrych pomysłów, mnóstwo sił do realizowania. Dużo pożytku z takiej Magdy, a obiecujemy sobie coraz więcej.

8 miejsce Elżbieta Pieśko

- radna, ale nie bezradna... Pracowita, dociekliwa radna z Adamek, rzeczowo argumentująca swoje racje, niedająca sobie „w kaszę dmuchać". Od lat walcząca w obronie swoich mieszkańców, którym dokucza uciążliwe sąsiedztwo ZZOK. Dużo dobrej jakości.

9 miejsce Bożena Lecyk

Fot.Adrzej Dejneka

- zuch dziewczyna... Można się zgadzać albo nie, można lubić albo nie - choć chyba łatwiej lubić. Ale jedno jest pewne: gdyby wszystkim osobom w życiu publicznym chciało się tak pracować, gdyby każdy miał tyle uporu, determinacji, a zwłaszcza odwagi - może i sesje rad trwałyby do pasterki, a włodarze wychodziliby lekko spoceni, ale chyba wyszłoby to nam na dobre. Świetna robota.

10 miejsce Grażyna Hankiewicz

- artystka, co za artystka... W Radzyniu łatwiej o artystę fotografika niż szklarza, ale i na tym tle pani Grażyna się wyróżnia i coraz to w innej miejscowości proszona jest o wystawę mniejszą bądź większą, albo po prostu o przyjazd po odbiór nagrody. Cudownie wyczulona zwłaszcza na sprawy wielokulturowości i wschodniości Podlasia, po cichu i cierpliwie staje się jedną z wizytówek kulturalnych regionu.

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

LAKIERNIA PROSZKOWA
LAKIEROWANIE PROSZKOWE, PIASKOWE
Wymiary pieca 8000x2200x1600
Ostrówek Kolonia 20, 21-102 Ostrówek
godziny otwarcia 8-16
www.lakierniaproszkowa-lubelskie.pl
Tel. 697 753 300

eprasa.pl 72023ec200

Nasz informator: Dyrekcji prawdopodobnie chodzi o wymianę radzyńskiego personelu na lubelski

W radzyńskim szpitalu źle się dzieje? Starosta: To insynuacje

Odeszło kilku lekarzy, kierownikowi działu technicznego zaproponowano pracę za najniższą krajową - dotarliśmy do osoby, która opowiedziała nam o skomplikowanej sytuacji, jaka rzekomo panuje w radzyńskim szpitalu. Jego dyrektor milczy, a za niego wypowiada się starosta Szczepan Niebrzegowski. – Bilans finansowy szpitala, spadek zadłużenia wskazują, że placówka zmierza w dobrą stronę – przekonuje starosta.

O skomplikowanej sytuacji w radzyńskim szpitalu i odejściach części lekarzy pisaliśmy już dwa tygodnie temu. Interpelację w tej sprawie napisał do starosty radny Jakub Jakubowski.

– Wiem, że są rezygnacje (wśród lekarzy i pracowników administracji – aut.) i nie są to pojedyncze przypadki. Ludzie niepokoją się bieżącą sytuacją w szpitalu, stabilnością swojego zatrudnienia. Z kolei mieszkańcy chcą mieć pewność, że będą mieli gdzie się leczyć – pisał radny w interpelacji do starosty.

Radny do starosty, starosta do radnego

Szczepan Niebrzegowski poprosił Jakubowskiego o uzupełnienie interpelacji. – Proszę o doprecyzowanie pytań i odniesienie się do konkretów – stwierdził starosta i dodał, że przedstawiona przez radnego „uogólniona, subiektywna opinia, wykrzywia działania powiatu i jest nieuprawniona".

Radny Jakubowski wysłał zatem kolejną interpelację. – Prowadzone przeze mnie rozmowy z pracownikami szpitala i wszystkie uzyskane przeze mnie informacje mają charakter poufny. Nie zostałem upoważniony do przekazywania żadnych szczegółów dotyczących prowadzonych rozmów – wyjaśnił Jakubowski.

Starosta ocenił, że „trudno traktować taki sposób budowania opinii za rzeczowy".

– Odrzucam insynuacje i uogólnienia, jakie Pan stosuje, powołując się przy tym na jakieś poufne rozmowy – odpowiada Szczepan Niebrzegowski.

„W szpitalu panuje zła atmosfera"

Dotarliśmy do osoby, która opowiedziała nam o kiepskiej atmosferze, jaka rzekomo panuje w radzyńskim szpitalu.

– Polityka dyrekcji polega na działaniu „w białych rękawiczkach": pracownicy są albo zwalniani, albo traktowani tak, żeby jak najszybciej sami zrezygnowali – uważa nasz informator.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że z placówki odchodzi dwóch reumatologów: ordynator i jego zastępca (są jeszcze w okresie wypowiedzenia), którzy prawdopodobnie będą pracować w szpitalu w Międzyrzecu Podlaskim.

Według naszego informatora zwolniony został ordynator oddziału neurologii i inspektor ochrony danych osobowych (inspektor odwołał się do sądu pracy, w tej sprawie odbyła się już jedna rozprawa)

Według naszego informatora zwolniony został ordynator oddziału neurologii i inspektor ochrony danych osobowych (inspektor odwołał się do sądu pracy, w tej sprawie odbyła się już jedna rozprawa).

Z radzyńskim szpitalem po kilkunastu latach pracy miał się też pożegnać jeden z informatyków. Z kolei byłej już kierowniczce działu metodyczno-organizacyjnego dyrekcja szpitala miała zaproponować obniżenie wynagrodzenia do najniższej krajowej. Kobieta odeszła. Nasz informator dodaje, że najniższą krajową zaproponowano też kierownikowi działu technicznego, dlatego odszedł z pracy.

Starosta uspokaja

Starosta zapewnia, że w szpitalu nie dzieje się nic złego. – Za czasów nowego zarządu wręczone zostało jedno wypowiedzenie umowy o pracę oraz rozwiązany został jeden kontrakt z lekarzem. Żaden pracownik nie dostaje wypowiedzenia czy zmiany warunków pracy bez powodu. Kilka stanowisk zostało zlikwidowanych, a kilka nowych powstało. Bilans tych działań jest w sensie finansowym neutralny – zapewnia Szczepan Niebrzegowski.

Nasz informator podejrzewa z kolei, że dyrekcji „chodzi o wymianę radzyńskiego personelu na lubelski".

– Dyrektor będzie miał już wtedy wyłącznie swoich ludzi – dodaje nasze źródło, nawiązując do faktu, że Robert Lis, który kieruje radzyńską placówką, pochodzi z podlubelskiej miejscowości Niemce.

Starosta Szczepan Niebrzegowski nie zgadza się z zarzutami. – Bilans finansowy szpitala, spadek zadłużenia przeczą opinii, że placówka zmierza w złym kierunku – ripostuje.

Niebrzegowski odniósł się też do pojawiających się w Radzyniu plotek nt. planu likwidacji oddziału reumatologii.

– Obecnie nie ma planu likwidacji żadnego oddziału. Pomimo pandemii stale pracujemy nad podniesieniem jakości i dostępności opieki zdrowotnej – zapewnia starosta.

„Dyrektor jest zajęty"

Z dyrektorem Robertem Lisem mimo wielu prób nie udało nam się skontaktować. – „Dyrektor jest zajęty", „dyrektora nie ma" – najczęściej słyszeliśmy w sekretariacie.

Fot.Dariusz Jedrzejska

Jakub Jakubowski
Radny

Wiem, że są rezygnacje (wśród lekarzy i pracowników administracji) i nie są to pojedyncze przypadki. Ludzie niepokoją się bieżącą sytuacją w szpitalu, stabilnością swojego zatrudnienia. Z kolei mieszkańcy chcą mieć pewność, że będą mieli gdzie się leczyć

Fot.Jerzy Szubiela

Szczepan Niebrzegowski
Starosta

Odrzucam insynuacje i uogólnienia, jakie Pan stosuje, powołując się przy tym na jakieś poufne rozmowy. Bilans finansowy szpitala i spadek zadłużenia wskazują, że placówka zmierza w dobrą stronę

– Polityka dyrekcji polega na działaniu „w białych rękawiczkach": pracownicy są albo zwalniani, albo traktowani tak, żeby jak najszybciej sami zrezygnowali – uważa nasz informator

Szpital w Radzyniu Podlaskim to jedna z najważniejszych placówek w tej części województwa lubelskiego. W jego skład wchodzą m.in. oddziały: chirurgiczny, urazowo-ortopedyczny, dziecięcy, psychiatryczny, neurologii z pododdziałem udarowym, chorób wewnętrznych czy kardiologii z pododdziałem pulmonologicznym

Grzegorz Rekiel

Koronawirus w urzędzie gminy

Ognisko koronawirusa w Milanowie. Covid-19 stwierdzono u dwóch pracowników urzędu gminy i dwóch pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Urząd cały czas pracuje jednak normalnie.

– Zakażonych jest dwóch pracowników urzędu gminy i dwóch pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej: kierownik i jeden z pracowników socjalnych – relacjonował 1 marca Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Sytuacja w urzędzie powoli się jednak stabilizuje. – Na szczęście zakażonych nie przybyło, mamy już jednego ozdrowieńca, ta osoba wróciła do pracy – powiedział w piątek wójt.

Sanepid nie skierował żadnego z pozostałych pracowników na kwarantannę, trzy osoby zostały objęte tzw. nadzorem epidemiologicznym.

Urząd cały czas pracował i pracuje normalnie, ale wójt prosi o „ograniczenie osobistych wizyt w Urzędzie Gminy oraz w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej do niezbędnego minimum".

– Obsługa jest prowadzona na bieżąco, bo urzędu nie da się zamknąć. Zachęcając do ograniczania wizyt, chcieliśmy chronić mieszkańców, bo nie wiedzieliśmy, czy będą nowe zakażenia. Jeśli ktoś może załatwić sprawę telefonicznie lub mailowo, to zachęcamy do takiej formy, ale jeśli musi załatwić w urzędzie, to normalnie wchodzi do budynku – tłumaczy wójt.

Przykładem sprawy, którą da się załatwić zdalnie, jest opłacenie podatku od nieruchomości – można to zrobić przelewem.

Wójt Krępski nie znalazł się w gronie osób zakażonych. – Jestem ozdrowieńcem i mam nadzieję, że drugi raz już nie zachoruję, choć słyszy się czasem o takich przypadkach – przyznaje.

Przykładem sprawy, którą da się załatwić zdalnie, jest opłacenie podatku od nieruchomości – można to zrobić przelewem

Nie wiadomo, czy pracownicy zakazili się w urzędzie, czy też poza nim i „przynieśli wirusa" np. z domu. Jedna z osób zakażonych obsługiwała rolników ubiegających się o zwrot akcyzy (rolnikom przysługuje takie prawo, kiedy złożą w urzędzie faktury, będące dowodem zakupu ropy).

– Tych osób dziennie przewijało się czasem około 100. Środki bezpieczeństwa były zachowane, czyli maski i dezynfekcja rąk, ale zdarza się czasem, że interesanci bagatelizują wirusa – mówi wójt.

Grzegorz Rekiel

Paweł Krępski
wójt gminy Milanów

Obsługa jest prowadzona na bieżąco, bo urzędu nie da się zamknąć. Zachęcając do ograniczania wizyt, chcieliśmy chronić mieszkańców, bo nie wiedzieliśmy, czy będą nowe zakażenia. Jeśli ktoś może załatwić sprawę telefonicznie lub mailowo, to zachęcamy do takiej formy, ale jeśli musi załatwić w urzędzie, to normalnie wchodzi do budynku.

Okradła 91-letnią właścicielkę wynajmowanej stancji

Za kradzież pieniędzy oraz telefonu komórkowego odpowie 52-latka, która okradła kobietę wynajmującą stancję w Białej Podlaskiej.

W połowie lutego dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został o kradzieży pieniędzy i telefonu komórkowego na szkodę 91-letniej mieszkanki miasta.

Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że kilka miesięcy wcześniej wynajęła stancję nieznanej kobiecie. Zajmowała ona sąsiedni budynek na posesji starszej pani. W dzień zdarzenia przyszła, by pożyczyć od niej pieniądze.

Dopiero kilka godzin później 91-latka sięgając do portfela, zobaczyła, że jest on pusty. Przypomniała sobie wówczas, że przez chwilę zostawiła swoją lokatorkę samą. Kilka dni później całą sprawę postanowiła zgłosić na policję. Znała jedynie imię lokatorki.

Sprawą zajęli się policjanci bialskiej komendy, zwalczający przestępczość przeciwko mieniu.

- Funkcjonariusze ustalili personalia kobiety podejrzewanej o dokonanie tego czynu. Okazało się, że jest to 52-latka bez stałego miejsca zamieszkania - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

eprasa.pl 72023ec200

Tosinkowy kwiatek na Dzień Kobiet

Zamiast, albo oprócz kwiatka, wpłacili pieniądze na konto Antosi Bober. Dzięki nim mała Tosia jest krok bliżej zdrowia, a oni zyskali możliwość publikacji swojej dedykacji i życzeń we „Wspólnocie". Dziękujemy za Wasze wielkie serca.

Tosinkowego kwiatka
przesyłam wszystkim
Radzynianom
- Piotr Karwowski

Spełnienia wszystkich
marzeń,
zadowolenia z siebie.
Radości życiowej
I aby każdy kolejny dzień
był Dniem Kobiet
Dla Wspaniałych
i Niepowtarzalnych Pań
z Klubu Seniora
w Suchowoli i w Wohyniu.
Życzy animatorka Marta B.

Najważniejszej, Kochanej
i Niezastąpionej i Mamie
w Dniu Kobiet
od Szymonka

Ukochanej Jedynej
i Zwariowanej Siostrze Laurce
w Dniu Kobiet
- Brat Szymon Grzeszuk

Ulubionej Siostrze Ciotecznej
Oli w Dniu jej święta
- Szymon Grzeszuk

Kochanej, cierpliwej
szczególnie w odrabianiu
lekcji i zawsze uśmiechniętej
Babci Justynie
- Wnuczek Szymon Grzeszuk

Najserdeczniejsze życzenia
dla żony Gosi
- Waldek

Z okazji Dnia Kobiet
składam życzenia dwóm
najwspanialszym Kobietom
Teresie Matwiej
i Mirosławie Matwiej
życzy Edyta

Tosinkowy Kwiatek
dla Martynki Grzeszuk

Życzenia dla mojej wnusi
- Miesięcznej Kobietce,
Marysi Świerczewskiej,
Dziadzio Jacek

Moc życzeń dla Pięknych
Kobiet - Agi i Julci,
życzy Sebastian

Życzenia Dla Marty Grzeszuk
- Z okazji Dnia Kobiet życzę
Ci: pogody ducha, spełnienia
marzeń, samych cudownych
chwil, zrozumienia, sukcesów,
miłości i oddanych przyjaciół!
Twój kursant Rafał
Moim kochanym Babciom:
Babci Ewie, Jasi i Mili, życzę
dużo zdrowia, szczęścia,
radości oraz wszelkiej
pomyślności"
- Jakub Grzesiak

Z najlepszymi życzeniami,
dużo zdrowia i uśmiechu dla
Antosi życzy Aleksandra G.

Wszystkiego najlepszego
z okazji Dnia Kobiet
od syna dla ukochanej Mamy.
Z serca płyną te życzenia...
Dużo szczęścia, pomyślności,
sto lat życia, moc radości!
Zdrowie wiecznie niech Ci
służy, uśmiech stale
miej na twarzy,
niech się spełni
o czym marzysz!!!
Filipek

Milenko, uśmiechu
od ucha do ucha...
Pięknych bajek na dobranoc...
Własnego pieska i kotka...
Co dzień nowych przygód...
Butów siedmiomilowych...
Gwiazdki z nieba...
Wspaniałych przyjaciół...
i wesołej rodzinki...
Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Dnia Kobiet
składa Tata

Dużo zdrowia, jeszcze więcej
uśmiechu, zdania matury
i niech każdy dzień ze mną
będzie wyjątkowy dla Oliwii
życzy Mati

Wszystkimi paniom
i dziewczętom uczącym się
i pracującym w Zespole Szkół
w Wohyniu życzenia
składa cichy wielbiciel

W Dniu Kobiet wszystkim
Paniom z Miejskiej
Biblioteki Publicznej
w Radzyniu Podlaskim
składam najlepsze
życzenia. Niech się spełnią
wszelkie marzenia, niech
wszystko układa się zgodnie
z planem, zostawiając miejsce
na sukcesy nieoczekiwane.
Niech życie zawodowe
dobrze łączy się
z prywatnym,
a wszystko, co
z pozoru trudne,
stanie się łatwym.

Wszystkiego najlepszego
z okazji Dnia Kobiet dla
najwspanialszej kobiety
pod słońcem - Agnieszki,
życzy córka Diana

Tosinkowy kwiatek
od Filipa dla Poli

Dzięki Wam Antosia Bober (na zdjęciu z mamą) jest krok bliżej zdrowia. Dziękujemy za Wasze wielkie serca

Chcą pomóc radzyńskim restauratorom

Tworzą kompleksową ofertę lokalnej branży gastronomicznej

- Branża gastronomiczna zapłaciła za koncesję na sprzedaż alkoholu do końca 2020 roku, ale nie mogła nim handlować. Gmina ma prawo do zawieszenia takich opłat i powinno to być jej powinnością - argumentują autorzy petycji do radzyńskiego magistratu, Jakub Jakubowski i Bożena Lecyk. Ich nową inicjatywą jest wydrukowanie 3 tys. ulotek ze zbiorczą ofertą zamówienia posiłków od lokalnych restauratorów.

Jeszcze przed Bożym Narodzeniem do radzyńskiego magistratu wpłynęła petycja Jakuba Jakubowskiego, Bożeny Lecyk oraz Iwony Niebrzegowskiej-Kuchni w sprawie wprowadzenia szeregu ulg dla prowadzących w Radzyniu działalność gastronomiczną. Pismo podpisało 7 właścicieli lokalnych restauracji.

- Ludzie parający się tą profesją od lat stanowią ważny element składowy lokalnego życia gospodarczego, odprowadzają podatki w gminie i utrzymują wielu pracowników. Ich upadek (...) spowoduje szereg negatywnych konsekwencji na rynku pracy i w lokalnym budżecie - uzasadniali wnioskodawcy.

Propozycje ulg

Wyliczali ulgi, na które powinno przystać miasto. Np. na obniżenie czynszu w lokalach znajdujących się w zasobach miasta; prolongatę terminów spłaty zobowiązań; bezpłatne wykorzystanie nośników informacyjnych w obiektach miejskich i środkach transportu; obniżenie lub umorzenie podatku lokalowego (w przypadku właścicieli zamkniętych przedsiębiorstw) oraz najważniejsza z ulg - rezygnacja z opłat koncesyjnych za sprzedaż alkoholu.

Miasto gra na czas?

- 19 stycznia otrzymaliśmy odpowiedź, że petycja będzie rozpatrzona w ustawowym czasie, w ciągu 3, a nawet 6 miesięcy. Czyli to gra na czas - komentuje w nagranym filmiku jeden z wnioskodawców, Jakub Jakubowski.

Powołuje się także na ustawę z 2 marca ub.r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 i artykuł 31: Rada Gminy może, w drodze uchwały, zwolnić z opłaty koncesyjnej za sprzedaż alkoholu lub przedłużyć termin na jej wniesienie. W przypadku zwolnienia z opłaty może przyznać zwrot określonej części opłaty pobranej od przedsiębiorców, którzy wnieśli jednorazową opłatę.

„Kapslowe" finansuje imprezy, których nie ma

- Liczymy, że odstąpienie od pobierania tzw. opłaty kapslowej, chociaż uszczupli nas wspólny budżet, będzie gestem solidarności całej lokalnej społeczności - wyraża nadzieję radny powiatowy, argumentując:

- Z „kapslowego" finansowane są inicjatywy kulturalne, konkursy, zajęcia rekreacyjne, czyli rzeczy, które i tak w dobie pandemii nie mogą się odbywać.

Dodaje, że pożądane dla przedsiębiorców decyzje podjęli burmistrzowi Lubartowa i Łukowa, a także prezydenci Chełma czy Lublina.

Zachęcają do promowania lokalnej oferty posiłków na dowóz

- Zbierzemy ofertę restauratorów, dowożących jedzenie - wyjaśnia ideę nowej inicjatywy Iwona Niebrzegowska-Kuchnia. - Nakładem własnym oraz przy udziale sponsorów przygotują 3 tys. ulotek, promujących ofertę posiłków na dowóz.

Autorzy petycji zapraszają do kontaktu i proszą ludzi dobrej woli o rozniesienie ulotek po swojej okolicy.

- Pokażmy siłę lokalnej społeczności - zachęca radna Bożena Lecyk.

Jakub Hapka

Fot. FB

Iwona Niebrzegowska-Kuchnia
inicjatorka wsparcia przedsiębiorców

Pomóżmy zachować miejsca pracy

- W Centralnej Ewidencji Działalności Gospodarczej jest zarejestrowanych ponad 40 firm z Radzynia. Mają kod PKD 56.10A, czyli to restauracje i inne stałe placówki gastronomiczne. Około 20 z nich to takie, które kojarzy większość mieszkańców. Jedne zawiesiły swoją działalność, inne próbują utrzymać się na powierzchni

Projekty ze wsparciem LGD „Zapiecek"

Rada LGD „Zapiecek" oceniła i wybrała do finansowania wnioski, które wpłynęły w trzech pierwszych naborach w br. Każdy z podmiotów otrzymał wsparcie w wys. 80 tys. zł. Są to:

- podejmowanie działalności gospodarczej:
* bistro ze zdrową żywnością;
* wypożyczalnia sprzętu gastronomicznego;
* Gold Automotive;
* Psotnik-Men`s Hobby Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe;

- utworzenie nowego przedsiębiorstwa w obszarze turystyki:
* wynajem pola namiotowego, miejsc parkingowych dla kamperów, namiotów oraz wypożyczalnia sprzętu gastronomicznego;

- rozwijanie działalności gospodarczej
* rozwój RESTA Spółka Jawna S. Basaraba poprzez instalację urządzeń grzewczo-chłodniczych wraz z pompą ciepła z odzyskiem;
* zwiększenie wydajności produkcji w firmie MastWood poprzez zakup nowej linii technologicznej.

Powołają uniwersytet

Wcześniej, na operację własną, „Zapiecek" otrzymał wsparcie na: mapę zasobów obszaru LGD, wydanie książki kucharskiej obszaru LGD oraz utworzenie i prowadzenie Uniwersytetu Obywatelskiego.

- Idea przybliżenia mieszkańcom naszego powiatu elementów edukacji obywatelskiej od dawna była naszym marzeniem, dość długo dyskutowaliśmy o formule - przybliża pomysł sekretarz „Zapiecka", Zbigniew Smółko. Każdy z projektów uzyskał dofinansowanie w wys. 48 995 zł.

Jakub Hapka

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 72023ec200

Burmistrz zakażony koronawirusem. Zaczęło się od drapania w gardle

Burmistrz Łukowa Piotr Płudowski poinformował na swoim oficjalnym profilu społecznościowym o tym, że przez kilkanaście dni będzie przebywał na pracy zdalnej.

Powód to pozytywny wynik zakażenia koronawirusem.

„No i mamy uziemienie na kilkanaście dni z wiadomego powodu. Zdrowie i kondycja w porządku, aczkolwiek w najbliższych dniach będę przebywał na pracy zdalnej. Nie dajmy się pandemii" - napisał na swoim oficjalnym profilu na Facebooku Płudowski.

Kaszel i teleporada

Wymaz od Piotra Płudowskiego został pobrany do badania pod kątem COVID-19 w piątek, 26 lutego. Tego dnia burmistrz był na służbowym wyjeździe w Lublinie.

W rozmowie ze „Wspólnotą" burmistrz mówi, że skorzystał z teleporady, ponieważ od jakiegoś czasu czuł drapanie w gardle. Lekarz uznał, że kaszel może mieć podłoże koronawirusowe i wysłał go na test. Wynik przyszedł wieczorem ok. 22.

Jak mówi Płudowski, ku jego zaskoczeniu był pozytywny. Wczesnej burmistrz nie widział u siebie żadnych niepokojących objawów. Dzień przed wykonaniem testu Płudowski uczestniczył w posiedzeniu Rady Miasta, która trwała dobre kilka godzin. Odbywała się, rzecz jasna, z zachowaniem reżimu sanitarnego, dystansu, dezynfekcji i maseczek.

Praca zdalna

W związku z pozytywnym testem od 3 marca burmistrz Piotr Płudowski przebywa na pracy zdalnej. Jak nam mówi, czuje się dobrze.

- Mam problemy gardłowe i bóle głowy - wyznaje „Wspólnocie". Stara się nie forsować, ale też w miarę możliwości normalnie pracować. We wtorek np. wziął udział za pomocą łączy internetowych w uroczystości podpisania listu intencyjnego ws. utworzenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego i spotkaniu z mieszkańcami ul. Podgórnej w Łukowie.

Do 11 marca Piotr Płudowski przebywa na kwarantannie

Odwołana została natomiast planowana na czwartek, 4 marca, konferencja prasowa dotycząca inwestycji w łukowskiej oczyszczalni ścieków.

Burmistrz zakończy kwarantannę i wróci do stacjonarnej pracy w czwartek, 11 marca. Płudowski podkreśla, że dostał wiele oznak sympatii i życzeń szybkiego powrotu do zdrowia.

Łukasz Prusak

Uratowali mężczyznę przed samobójstwem

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Sierż. szt. Krzysztof Bednarczyk oraz sierż. szt. Daniel Pawluczuk uratowali mężczyznę przed samobójstwem

Policjanci z komisariatu w Terespolu uratowali mężczyznę, który usiłował popełnić samobójstwo.

2 marca przed godziną 20.00 dyżurny komisariatu w Terespolu otrzymał zgłoszenie, z którego wnikało, że mieszkaniec gminy Piszczac chce popełnić samobójstwo. Zgłaszająca oświadczyła, że mężczyzna usiłował odebrać sobie życie, jednak kiedy mu to uniemożliwiła, wybiegł z domu, twierdząc, że i tak ze sobą skończy.

Na miejsce natychmiast skierowany został patrol policji. Sierż. szt. Krzysztof Bednarczyk oraz sierż. szt Daniel Pawluczuk rozpoczęli poszukiwania mężczyzny. Sprawdzili zarówno teren posesji, jak też okolicę miejsca zamieszkania desperata, w tym kompleks leśny. Policjanci zauważyli mężczyznę na terenie rozlewisk. 39-latek był już po szyję zanurzony w wodzie.

Policjanci wyciągnęli go na brzeg i udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej. Po tym mężczyzna trafił pod opiekę medyków.

- Gdyby nie właściwa i szybka reakcja mundurowych, mogłoby dojść do tragedii. W tym przypadku o życiu 39-latka decydowały minuty - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Z ostatniej chwili: Wojewoda wzywa Radę Powiatu Radzyńskiego do wygaszenia mandatu radnego

Jeśli radni nie wygaszą mandatu Jarosławowi Ejsmontowi, zrobi to wojewoda

Po ośmiu miesiącach od oskarżenia Jarosława Ejsmonta, radnego oraz prezesa miejskiej spółki w jednej osobie, o złamanie ustawy o samorządzie powiatowym, wojewoda lubelski zajął stanowisko. Wezwał radnych do wygaszenia mandatu radnego. To reakcja na skargę lubelskiej Fundacji Wolności.

O tej sprawie pisaliśmy kilka razy, kiedy po skardze mieszkańca Radosława Grudnia, w sierpniu ub.r. Rada Powiatu Radzyńskiego nie wygasiła Ejsmontowi mandatu.

Zrobiła tak, choć dysponowała wykładnią prawną o konflikcie pomiędzy sprawowaniem mandatu radnego a funkcją prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

W uproszczeniu: chodziło o to, że radny Ejsmont, jako szef PUK robił interesy z powiatem. A tego zabrania prawo (patrz ramka).

Wojewoda dyscyplinuje radę

W poniedziałek, 8 marca 2021 r., Fundacja Wolności opublikowała na swojej stronie internetowej stanowisko wojewody w kwestii zaniechania wygaszenia mandatu.

Wojewoda uznał, iż „radny Rady Powiatu w Radzyniu Podlaskim Jarosław Ejsmont naruszył zakaz wynikający z art. 25b ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym".

Wojewoda podając wykładnię prawną pismem z 5 marca 2021 r. wezwał „Radę Powiatu w Radzyniu Podlaskim do podjęcia uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu ww. radnego. W przypadku nie podjęcia przez Radę Powiatu uchwały w ustawowym terminie (30 dni od dnia doręczenia wezwania do podjęcia uchwały) zostanie wydane zarządzenie zastępcze".

Burzliwa dyskusja

Przypomnijmy, że przed głosowaniem 8 sierpnia ub.r., doszło do ostrej wymiany zdań między radnymi. Nie zyskała np. aprobaty propozycja Tadeusza Sławeckiego, żeby zdjąć z porządku obrad tę uchwałę, a sprawę skierować do analizy prawnej do Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Radosław Grudzień
autor wniosku o wygaszenie mandatu

- Mogę tylko apelować do rady, by postąpiła zgodnie z prawem. Przepisy antykorupcyjne zakazują sytuacji, aby radny prowadził interesy z samorządem, z którego otrzymał mandat

Fot.Dominik Smagała

Krzysztof Jakubowski
prezes Fundacji Wolności

- W myśl art. 25b ust 1 ustawy o samorządzie powiatowym radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności

Fot.mp

Zbigniew Smółko
wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego

- Wydaje się, że wojewoda podjął jedyne możliwe prawnie rozstrzygnięcie. Chyba nikogo ta sytuacja nie cieszy, tym bardziej, że chodzi o radnego, którego osobiście uważam za jednego z najbardziej pracowitych i kompetentnych ludzi w samorządzie. W mojej ocenie, ciągnięcie tego nie będzie służyć w gruncie rzeczy nikomu, a nawet może dawać wrażenie, że są równi i równiejsi

Fot.Andrzej Dejneka

Jarosław Ejsmont
radny

- Nigdy nie wykorzystywałem i nie wykorzystuję mienia powiatu, w którym uzyskałem mandat radnego (...) Świadczone przez PUK usługi oraz sprzedaż na rzecz jednostek powiatowych prowadzona jest w granicach dopuszczonych przez prawo, a wszelkie zlecenia uzyskane zostały w oparciu o transparentne i równe dla wszystkich podmiotów rynkowych zasady. W żadnej mierze pełniona przeze mnie funkcja radnego powiatowego nie miała wpływu na uzyskanie zleceń (wypowiedź z sierpnia 2020 r.)

Z kolei radny Stanisław Orłowski był gotów zdecydowanie bronić mandatu prezesa PUK-u. Stwierdził, że działalność wnioskodawcy Radosława Grudnia jest szkodliwa społecznie.

- Dobry gospodarz zawsze daje zlecenia swoim ludziom, żeby zarobili. To jest normalne. Tak samo jest w sprawie radnego Ejsmonta. Jeżeli PUK pełni usługi dla powiatu, dlaczego nie miałyby wykonywać pracy zleconej przez powiat? - uzasadniał swoje stanowisko.

Robert Mazurek, przewodniczący rady, ocenił wprost: - Podlegamy kontroli społecznej, każdy ma prawo złożyć taki wniosek, ale te zarzuty są absurdalne.

Do sprawy wrócimy. Przed zamknięciem tego numeru nie doczekaliśmy się odpowiedzi ze strony rzeczniczki wojewody, ani też od radnego Jarosława Ejsmonta.

Monika Mackiewicz

Uzasadnienie wojewody:

„Radny Jarosław Ejsmont zarządza działalnością Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Radzyniu Podlaskim, które prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia Powiatu Radzyńskiego. PUK na podstawie umowy z 16.12.2019 r. wyświadczył Starostwu Powiatowemu w Radzyniu (...) odpłatne usługi, na które zostały wystawione faktury VAT (na kwoty: 3 400 zł i 492 zł - red). Kolejne faktury na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych za usługi sprzedaż towarów (na kwoty: 450 zł, 339,48 zł i 1205,40 zł - red.). PUK świadczył także usługi na rzecz kolejnej jednostki organizacyjnej Starostwa Powiatowego w Radzyniu, t.j. Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych (tu podawane są kwoty: 896,65 zł, 757,31 zł, 799,99 zł, 623,61 zł oraz 225,09 zł - red.)"

eprasa.pl 72023ec200

Aż 36 osób nie wyraziło zgody na wielką hodowlę świń w ich sąsiedztwie

Bunt w gminie Drelów. Mieszkańcy przeciwni rozbudowie chlewni

Inwestor nie przekonał mieszkańców miejscowości Przechodzisko do rozbudowy chlewni w ich miejscowości. Żądają zmiany lokalizacji inwestycji lub drastycznego ograniczenia planowanej liczebności stada. - Bez zgody wioski, decyzji pozytywnej nie wydam - zapewnia wójt gminy Drelów.

Fot. Radio Biper

Mieszkańcy miejscowości Przechodzisko są zdecydowanie przeciwko budowie nowej chlewni

Inwestor Karol Szykut opowiedział o swoich planach podczas spotkania z mieszkańcami pod koniec lutego. W Przechodzisku ma hodowlę trzody w cyklu zamkniętym - maciory, warchlaki oraz tuczniki. Gospodarstwo jest samowystarczalne. W 2008 roku rodzina zdecydowała się na budowę kolejnej chlewni, otrzymała pozwolenie.

- Przy tej budowie tato się zastanawiał, jaki zbiornik byłby odpowiedni, by magazynować gnojowicę. Były dwie opcje: albo naziemny zbiornik, albo podziemny. My mamy zbiornik wkopany w ziemię, który się nie nagrzewa. Mamy też mieszanki zbożowe. Nie na paszach przetworzonych. Kupowane od lokalnych rolników. Jeżeli wybudujemy tę chlewnię, będziemy potrzebować tego zboża - wyjaśniał inwestor.

Zapewnił, że stosowane są różne preparaty, które są dodawane do gnojowicy - bakterie naturalne, żywe substancje, by nie było skażonej ziemi.

Piotr Kazimierski
wójt gminy Drelów
To dopiero początek tej sprawy i nic nie jest przesądzone

By jak najmniej śmierdziało

Chlewnia, którą inwestor planuje wybudować, będzie długa, ale wąska, by zapewnić jej lepszą wentylację.

- Gdy jest lepsza wentylacja, mamy większą kumulację gazów w środku. Wentylatory muszą chodzić cały czas, żeby amoniak się nie kumulował i nie były włączane co jakiś czas wentylatory - opowiadał podczas spotkania.

Łącznie ma być docelowo 3600 świń w dwóch chlewniach. 1800 w jednym budynku. Karol Szykut mieszka w Przechodzisku od urodzenia, buduje dom obok gospodarstwa.

Trzoda chlewna utrzymywana jest w gospodarstwie od 26 lat. Pierwszą chlewnię zbudowano w 1997 roku.

- Nasza gmina jest typowo wiejska. Jestem młodym rolnikiem, chciałbym się rozwijać. Staram się dbać o to, aby nie śmierdziało. Dzięki takim gospodarstwom jak moje jest możliwość utrzymania polskiej hodowli trzody chlewnej - dodaje.

Raport „po łebkach"

Wójt Piotr Kazimierski na tym spotkaniu przyznał, że jest to dopiero początek tej sprawy i nic nie jest przesądzone. Nie wiadomo jeszcze, jakich kształtów ostatecznie nabierze chlewnia.

Karol Szykut, inwestor
Jestem młodym rolnikiem, chciałbym móc się rozwijać. Staram się dbać o to, aby nie śmierdziało. Dzięki takim gospodarstwom jak moje jest możliwość utrzymania polskiej hodowli trzody chlewnej

Na razie został złożony wniosek o jej budowę.

- Procedura jest taka, że w tym momencie inwestor, oprócz raportu oddziaływania na środowisko i decyzji środowiskowej wójta, określa plan swojej inwestycji. Jestem zobowiązany przed wydaniem decyzji zapytać wszystkie instytucje o opinię, m.in. sanepid czy Wody Polskie.

Jednak tzw. czynnik społeczny wójt uważa za decydujący.

- Nic się nie zmienia w tej kwestii, choć prawo niewiele pozwala zrobić. Wójt ma obowiązek informować o postępowaniu na każdym etapie. Państwo możecie dużo więcej. Czynnik społeczny, nie ukrywajmy, wpływa na podejmowanie decyzji poprzez informacje medialne czy protesty - wyjaśnia.

Według wójta firma, która przygotowała raport oddziaływania na środowisko, nie przyłożyła się do swojego zadania.

- Przemknęła nad takimi rzeczami jak kwestia hałasów, gnojowicy, jej ilości i utylizowania poprzez wylanie na pola. Jest wiele pytań do raportu jako załącznika wniosku inwestora. I na te pytania będą musieli odpowiedzieć. Każda inwestycja musi się rządzić swoimi prawami. Ale w konsekwencji będzie tak, jak chcą mieszkańcy.

Bez zgody wioski, wójt nie wyda pozytywnej decyzji.

- Uważam, że mieszkańcy to najistotniejszy czynnik społeczny - tłumaczy.

W większości przeciwni

Mieszkańcy są zdecydowanie przeciwni inwestycji. Jedna z mieszkanek podczas spotkania pytała, czy inwestor „jako sąsiad i człowiek nie krzywdzi tej wioski?".

- To przepiękny i rekreacyjny teren. W Międzyrzecu są podobne chlewnie i często czuć tam smród. Niech pan nie mówi, że nie będzie śmierdziało. Nie wiem, co będzie w przyszłości z moją działką. Jeśli chlewnia powstanie, moja nieruchomość straci na wartości - mówiła mieszkanka Przechodzisk.

Kolejny mieszkaniec dodał: - Przedstawiłeś nam jeden punkt widzenia, a czy masz alternatywę? W tej chwili widać, że ten temat nie przejdzie. Może trzeba pomyśleć, żeby dokupić ziemię gdzieś dalej lub zaplanować mniejszą ilość tuczników.

Barbara Oleksiuk, sołtys wsi Przechodzisko, przyznaje, że wcześniej nic nie wiedziała o inwestycji. Inwestor zadzwonił do niej dopiero 27 stycznia, gdy już o budowie zrobiło się głośno.

- Zadzwonił, kiedy sprawy nabrały rozpędu. Ale to były dopiero wtedy. Czyli, że to było grubo po tym, jak złożył papiery. Oficjalnie dowiedziałem się o rozbudowie z pisma od pana wójta - wyjaśnia sołtys. 36 osób nie wyraziło zgody na budowę chlewni. Jedna osoba wstrzymała się, a tylko trzy były za.

Maciej Maciejuk

Rondo przejechał pod prąd. Był pijany

25-latek na „podwójnym gazie" pomylił kierunek jazdy na rondzie. Jechał pod prąd i niewiele brakowało, aby zderzył się z osobówką.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Jóźwik, oficer prasowy łukowskiej policji, 1 marca przed godziną 18 policjanci dostali zgłoszenie o zatrzymaniu pijanego kierowcy w Ryżkach. Zatrzymania dokonał 36-latek z gminy Stanin.

- Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, dowiedzieli się od 36-latka, że nie pozwolił on na dalszą jazdę skodą 25-latkowi z gminy Łuków. Z relacji przedstawionej policjantom wynikało, że wcześniej młody mężczyzna, jadąc swoim autem przez rondo w Łukowie, pojechał w przeciwnym do obowiązującego kierunku. Następnie zjeżdżając ze skrzyżowania, omal nie doprowadził do zderzenia z osobówką 36-latka, a potem odjechał z bardzo dużą prędkością w kierunku Ryżek - relacjonuje Jóźwik.

36-latek zauważył wóz pirata przed sklepem. Tam go zatrzymał. Gdy policjanci przebadali młodzieńca alkomatem, okazało się, że miał ponad dwa promile alkoholu.

25-latek stracił prawo jazdy. Za jazdę po pijanemu może trafić za kratki na dwa lata.

Łukasz Prusak

Zmodernizowali 16 przejazdów kolejowych w regionie

Przedstawiciele PKP PLK pochwalili się inwestycją za ćwierć miliarda złotych podczas konferencji prasowej w Łukowie.

Przy przejdzie kolejowym na ulicy Wiatraki w Łukowie pojawili się przedstawiciele spółki PKP PLK. To w tym miejscu odbyło się podsumowanie wielomilionowej inwestycji prowadzonej przez spółkę, której celem było poprawienie bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych.

Głównym tematem było podsumowanie projektu „Poprawa bezpieczeństwa na skrzyżowaniach linii kolejowych z drogami - Etap I - część przejazdowa", który spółka PKP PLK realizowała przy wsparciu środków unijnych.

W ramach zadania przebudowano w całym kraju 182 przejazdy, w tym 16 na terenie województwa lubelskiego.

W ramach tego projektu zmodernizowany został m.in. przejazd kolejowo-drogowy na ulicy Wiatraki w Łukowie. Modernizacja przejazdu polegała na wymianie nawierzchni, zamontowaniu rogatek oraz dodatkowej sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej ostrzegającej przed nadjeżdżającym pociągiem.

Projekt „Poprawa bezpieczeństwa na skrzyżowaniach linii kolejowych z drogami - Etap I - część przejazdowa" ma wartość około 250 milionów złotych. Był współfinansowany ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w kwocie prawie 194 mln zł.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 72023ec200

12 marca zmarła pierwsza ofiara koronawirusa w Polsce. Dwa dni później zmarł pierwszy pacjent z woj. lubelskiego

Rok z koronawirusem, który wywrócił nasze życie do góry nogami

Opustoszałe ulice, przepełnione szpitale, kilkadziesiąt tysięcy zgonów osób, które przegrały walkę z COVID-19, czyli chorobą wywołaną koronawirusem SARS-CoV-2. Tak przez 12 miesięcy doświadczyła nas pandemia, której nadejścia nikt się nie spodziewał.

Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 potwierdzono w naszym kraju 4 marca. Zdiagnozowano go w Zielonej Górze u 66-letniego mężczyzny, który wrócił autokarem z Niemiec. Na świecie pierwsze zakażenia nowym wirusem odnotowano w mieście Wuhan w Chinach, w listopadzie 2019 roku.

Dwie doby z jedną anestezjolożką

Do 10 marca, gdy potwierdzono pierwsze zakażenie w województwie lubelskim, w całej Polsce odnotowano już 21 przypadków zakażenia koronawirusem. Pierwszym pacjentem w naszym regionie był 53-letni mieszkaniec Niedrzwicy Dużej w powiecie lubelskim. Mężczyzna trafił w ciężkim stanie do szpitala powiatowego w Bełżycach, musiał być podłączony do respiratora. - Mężczyzna pozostawał w naszym szpitalu przez trzy lub cztery doby, bo jego stan był naprawdę ciężki. Podjęto co najmniej dwie próby przewiezienia go do szpitala zakaźnego w Lublinie, ale w obu przypadkach lekarze z Lublina twierdzili, że stan pacjenta nie pozwala na transport - wspominał później starosta lubelski Zdzisław Antoń (powiat lubelski jest organem tworzącym szpital w Bełżycach).

Szkoły zamknięte, ludzie rzucili się na sklepy

Dzień po wykryciu pierwszego przypadku w województwie, władze państwowe podjęły decyzje o zawieszeniu funkcjonowania szkół, przedszkoli i żłobków oraz instytucji kultury. Oznaczało to, że znaczna część rodziców musiała nagle poszukiwać opieki dla swoich młodszych dzieci, brać urlopy w pracy lub pracować zdalnie.

- To nie są ferie czy wakacje dla uczniów. Taki błąd popełniono we Włoszech, gdzie młodzi wychodzili do klubów i do innych miejsc - przestrzegał minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Niemal w tym samym momencie Polacy masowo ruszyli do sklepów, by zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze produkty. W kolejkach do kas w supermarketach trzeba było stać nawet po kilkadziesiąt minut. Sklepowe półki szybko pustoszały, a wśród najbardziej pożądanych towarów były m.in. ryż, makarony i papier toaletowy.

Władze odwołały imprezy masowe, wstrzymano działalność lokali gastronomicznych, wkrótce przerwano rozgrywki sportowe. Niedługo później właściwie zamrożono pasażerski transport międzynarodowy, szczególnie ruch lotniczy. To był początek tzw. lockdownu. W kolejnych tygodniach Rząd RP ograniczył możliwość wychodzenia z domu - wychodzić można było tylko w celu załatwienia niezbędnych potrzeb.

Centrala w Puławach, prezydent protestował

Szpitale wstrzymały zabiegi planowe, a przychodnie przeszły na system teleporad. 13 marca wojewoda zadecydował, że jednostka w Puławach stanie się szpitalem jednoimiennym - specjalizującym się w hospitalizowaniu chorych na COVID-19.

- W przeciwieństwie do Lublina w naszym mieście znajduje się tylko jeden szpital, a w tym momencie mieszkańcy zostaną pozbawieni podstawowej opieki medycznej w innych przypadkach - grzmiał Paweł Maj, prezydent Puław. Jego protesty jednak nie zmieniły decyzji wojewody.

Placówki medyczne cierpiały na niedostatek wyposażenia ochronnego. Brakowało maseczek, kombinezonów, środków dezynfekcyjnych. Dlatego mieszkańcy regionu ruszyli z pomocą. Koła gospodyń wiejskich szyły maseczki, lokale gastronomiczne bezpłatnie dowoziły medykom posiłki, inni bezinteresownie przekazywali szpitalom pieniądze.

W kwietniu wprowadzono obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej.

Przegrali walkę jako pierwsi

Pierwszą ofiarą śmiertelną COVID-19 w Polsce była 57-latka hospitalizowana w Poznaniu. Kobieta zmarła 12 marca. Dwa dni później poinformowano natomiast o pierwszym zgonie osoby z koronawirusem z województwa lubelskiego. To 66-letni mężczyzna, który w stanie poważnym przebywał w szpitalu w Lublinie i miał choroby współistniejące. Był mieszkańcem gminy Dzwola w powiecie janowskim.

Na koniec marca wykryto ponad 2 tys. zakażeń w Polsce, zmarło ponad 30 osób.

Lato, czyli odwrót

W maju zaczęto luzować obostrzenia. Funkcjonowanie, choć w ograniczonej formie, wznowiły żłobki i przedszkola, galerie handlowe, hotele czy instytucje kulturalne. Potem „odmrożono" salony fryzjerskie i kosmetyczne oraz lokale gastronomiczne, zezwolono na organizację wesel do 150 uczestników. Choć w miesiącach letnich suma zakażonych i zmarłych z powodu COVID-19 nadal systematycznie wzrastała, to sytuacja wydawała się być choć częściowo względnie opanowana. Tymczasem w czerwcu w najlepsze trwała kampania wyborcza. Kandydaci na prezydenta jeździli również po woj. lubelskim. Na wiecach Andrzeja Dudy czy Rafała Trzaskowskiego w Lublinie stawiły się setki, jeśli nie tysiące ludzi. Stłoczonych jeden obok drugiego, najczęściej bez maseczek.Na początku lipca na spotkaniu z wyborcami w Tomaszowie Lub. premier Mateusz Morawiecki wypowiedział słowa, które później wypomniano mu tysiące razy - szef Rządu stwierdził, że „koronawirus jest w odwrocie". Namawiał wówczas Polaków do udziału w drugiej turze wyborów.

Druga fala: szpitale pełne, ludzie umierali w karetkach

Na koniec sierpnia w całym kraju było już prawie 67 tys. zakażeń i ponad 2 tys. zgonów spowodowanych COVID-19. Od września uczniowie wrócili do szkół. Lawinowo rosła liczba zakażeń, a szpitale zaczęły się zapełniać. W szczytowym momencie, w listopadzie, dziennie diagnozowano po niemal 30 tys. nowych zakażeń. Notowano po ponad 300 zgonów na dobę. Powrócono do nauki zdalnej, za wyjątkiem najmłodszych dzieci. Wprowadzono ponowny lockdown, zakazano działalności m.in. siłowniom czy przyjmowania klientów lokalom gastronomicznym.

W kilku szpitalach w regionie zaczęło brakować tlenu potrzebnego pacjentom wymagającym tlenoterapii. Chorzy musieli być transportowani, m.in. z Kraśnika do Lublina. Miało to tragiczne skutki - przyjęcia mężczyzny z powiatu kraśnickiego, który zasłabł, odmówił właśnie szpital w Kraśniku. Powód: brak tlenu medycznego dla kolejnego pacjenta. Pacjent miał zostać przewieziony do innego szpitala. Zmarł w drodze, w karetce.

W powiecie włodawskim dwóch motocyklistów zderzyło się z samochodem. Byli ciężko ranni. Przyjęcia jednego z nich odmówiły szpitale we Włodawie i Chełmie - mężczyzna zmarł w karetce. Drugiego też nie chciał przyjąć szpital we Włodawie, dlatego przewieziono go do Łęcznej. Następnie został przekazany do szpitala przy Jaczewskiego w Lublinie. Przed szpitalem doszło do zatrzymania krążenia u poszkodowanego w wypadku. Zmarł dwa dni później.

1,79 mln
- przypadków zakażenia koronawirusem wykryto w Polsce

45,3 tys.
- zgonów osób z COVID-19 w Polsce

117 mln
- przypadków zakażenia koronawirusem wykryto na świecie (najwięcej w USA - 29 mln)

2,59 mln
- zgonów osób z COVID-19 na świecie (najwięcej w USA - 525 tys.)

Dramat w DPS-ie

W trudnym położeniu znalazły się ośrodki dla osób starszych i schorowanych. Wszyscy podopieczni DPS-u w Ostrowie Lub., czyli prawie setka osób, była zakażona koronawirusem. W ośrodku było też kilkunastu pracowników na ponad tygodniowej zmianie. Niemal wszyscy także zakażeni. Podobnie było w pozostałych dwóch DPS-ach w powiecie lubartowskim czy innych ośrodkach w regionie, gdzie także były ofiary śmiertelne.

Szpital w targach

W połowie grudnia uruchomiony został szpital tymczasowy w obiekcie Targów Lublin, w pobliżu dworca kolejowego. Samo utworzenie jednostki pochłonęło blisko 20 mln zł. Znalazło się w nim około 400 łóżek dla zakażonych oraz 80 miejsc dla chorych wymagających respiratorów. Przez pierwsze tygodnie szpitala tymczasowego hospitalizowano w nim maksymalnie po kilka osób. Sytuacja zaczęła zmieniać się na przełomie lutego i marca 2021 roku, gdy liczba zajętych łóżek przekroczyła 20.

Szczepionka i antyszczepionkowcy

Z końcem grudnia ub.r. ruszyły szczepienia przeciwko COVID-19. Premierowe publiczne szczepienie odbyło się 27 grudnia w SPSK nr 1 w Lublinie. Jako pierwsi dostęp do szczepień mieli przedstawiciele zawodów medycznych oraz personel jednostek medycznych. - Czy to może być przełomowy dzień, od którego możemy odliczać do końca pandemii? Zdecydowanie tak. Przełom nastąpi wtedy, gdy zaszczepi się większość ludzi. Zawsze ten pierwszy krok jest po to, byśmy mogli wykonać kolejne. To jest historyczna, przełomowa chwila. Jestem przekonany, że to jest początek końca pandemii - mówił wówczas prof. Krzysztof Tomasiewicz.

W samym Lublinie zorganizowano do tej pory kilka marszów osób sprzeciwiających się szczepieniom. „Co nas - jako ludzkość - czeka jeśli nie zatrzymamy tego szaleństwa? Przymusowe szczepienia, izolacja dla niezaszczepionych w tzw. „izolatoriach", kod QR jako przepustka do „normalności"?" - pytali uczestnicy marszu, który 20 lutego przeszedł przez centrum miasta.

Do 8 marca wykonano w Polsce prawie 4 mln szczepień przeciwko COVID-19.

Nadchodzi trzecia fala?

W drugiej połowie lutego 2021 zaczęto notować znaczne przyrosty nowych zakażeń, sięgające już na początku marca 15 tys. przypadków. W samym woj. lubelskim przyrastało dziennie około 500 zdiagnozowanych zakażeń. Według ekspertów to zwiastun nadejścia trzeciej fali pandemii.

Dominik Smagała

KALENDARIUM KORONAWIRUSA

Listopad 2019 - pierwsze przypadki zakażenia w Chinach

13 stycznia 2020 - pierwsze zakażenie poza Chinami (Tajlandia)

21 stycznia - pierwsze zakażenie w USA

24 stycznia - pierwsze zakażenie w Europie (Francja)

4 marca - pierwsze zakażenie w Polsce

10 marca - pierwsze zakażenie w woj. lubelskim

12 marca - zawieszenie funkcjonowania szkół w Polsce, początek lockdownu

12 marca - pierwsza ofiara śmiertelna COVID-19 w Polsce

14 marca - pierwsza ofiara śmiertelna COVID-19 w woj. lubelskim

16 kwietnia - wprowadzenie obowiązku zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej

25 listopada - rekordowa dzienna liczba zgonów osób chorych na COVID-19 w Polsce - 674

2 grudnia - suma zakażonych i wykrytych przypadków w Polsce przekroczyła 1 mln

27 grudnia - pierwsze szczepienia przeciwko COVID-19 w Polsce

eprasa.pl 72023ec200

Sama adaptacja Targów Lublin na szpital kosztowała 17,7 mln zł

Wojewoda broni szpitala tymczasowego. „Życie ludzkie nie ma ceny”

Przybywa pacjentów z COVID-19 w szpitalu tymczasowym w Lublinie. W środę wieczorem hospitalizowano tam już 24 osoby. - Byłem pod bardzo dużą presją, bym postawił szpital tymczasowy w stan pasywny - mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Zajętych ponad dziewięćset łóżek

Nieco ponad 1,3 tys. - tyle łóżek szpitalnych jest do dyspozycji dla pacjentów z zakażeniem koronawirusem SARS-CoV-2 w województwie lubelskim. W tym także 56 ze szpitala tymczasowego zlokalizowanego w Targach Lublin przy ul. Dworcowej. W środę rano zajętych było łącznie ponad 900 takich łóżek, w tym 16 w szpitalu tymczasowym.

- Sytuacja jest dynamiczna. W środę wieczorem w szpitalu tymczasowym były zajęte już 24 łóżka - zaznaczył podczas czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W ostatnich tygodniach na terenie województwa lubelskiego zajętych respiratorów przez pacjentów z COVID-19 było maksymalnie do 90. W szczytowym momencie w listopadzie ub.r. zajętych było nawet 140 respiratorów.

Wojewoda broni szpitala tymczasowego

Szpital tymczasowy rozpoczął funkcjonowanie w grudniu ub.r. Sama adaptacja Targów Lublin na szpital tymczasowy kosztowała 17,7 mln zł, kolejne kilkanaście milionów złotych to wydatki na wyposażenie czy opłaty bieżące. Gdy przyrosty zakażeń były mniejsze, pojawiało się wiele głosów krytyki takiego przedsięwzięcia. M.in. ze strony radnego miejskiego Stanisława Brzozowskiego z Prawa i Sprawiedliwości.

- Byłem pod bardzo dużą presją, bym postawił szpital tymczasowy w stan pasywny (zawieszenie funkcjonowania - przyp. red.). Była to presja medialna, presja wielu polityków z różnych ugrupowań, różnych poziomów politycznych. Uważano, że to jest bez sensu, że to kosztuje zbyt dużo. Życie ludzkie nie ma ceny. Z trudem, ale powstrzymałem się z taką decyzją. Ostatnie dni potwierdzają słuszność tego postępowania. Jeżeli utrzyma się dynamika wzrostu, to będziemy w stanie zapewnić odpowiednią liczbę miejsc poprzez nawet rozszerzanie zakresu funkcjonowania szpitala tymczasowego. Teraz działają dwa moduły po 28 łóżek. Wczoraj byliśmy blisko wykorzystania jednego modułu w całości - podkreślił wojewoda.

W razie potrzeby szpital tymczasowy może przyjąć 400 pacjentów oraz 80 chorych potrzebujących wsparcia respiratora.

Stosunkowo bezpiecznie. Poza rejonem Zamościa

Lech Sprawka przyznał, że na razie sytuacja w województwie lubelskim jest stosunkowo bezpieczna.

- Mamy wolne łóżka w szpitalu przy al. Kraśnickiej, w szpitalu Jana Bożego, szpitalu MSWiA, w Instytucie Medycy Wsi, są pojedyncze łóżka w SPSK 1 w Lublinie. W niektórych rejonach województwa jest mało łóżek wolnych - jak choćby w okolicach Zamościa. A pacjentów w ciężkim stanie trudno byłoby transportować stamtąd np. do Lublina. Dlatego jesteśmy przygotowani na dodanie liczby łóżek covidowych - podsumował.

Dominik Smagała

Wciąż występują problemy z płynnością dostaw szczepionek

Koronawirus: surowsze obostrzenia dla województwa lubelskiego?

Pod koniec lutego Rząd RP zadecydował, że w woj. warmińsko-mazurskim mają obowiązywać surowsze obostrzenia niż w innych częściach kraju, w marcu taki sam los spotkał mieszkańców woj. pomorskiego. Jak blisko objęcia takimi restrykcjami jest województwo lubelskie?

Wojewoda lubelski Lech Sprawka uważa, że sytuacja naszego województwa nie wygląda najgorzej na tle sytuacji w całym kraju.

- Świadczą o tym chociażby dane ze środy. Przy znacznym wzroście liczby nowych zakażeń w kraju - 15698 przypadków, w naszym województwie było 500 zakażeń. W ubiegłym tygodniu w środę było 451 nowych zakażeń. Więc wzrost wyniósł 49 osób. Stosując wskaźnik liczby nowych zakażonych na 10 tys. mieszkańców danego województwa, wynikiem 2,38 zajęliśmy trzecie miejsce od końca w skali kraju - powiedział w czwartek rano Lech Sprawka.

Lubelskie jak warmińsko-mazurskie i pomorskie?

Czy województwo lubelskie może zostać w najbliższych dniach objęte takimi restrykcjami, jak województwa warmińsko-mazurskie i pomorskie, gdzie Rząd RP wprowadził surowsze obostrzenia niż w pozostałej części kraju?

- Minister zdrowia argumentował tę decyzję tym, że przekroczono tam barierę 40 nowych zakażonych na 100 tys. mieszkańców województwa. Gdybyśmy brali dane ze środy, to w woj. warmińsko-mazurskim obecnie ten wskaźnik wynosi 79. U nas 24. Brakuje nam więc trochę do tego pułapu - zaznaczył wojewoda, ale jednocześnie przestrzegł: - Nie popadajmy w optymizm. W województwie warmińsko-mazurskim pojawiła się brytyjska wersja wirusa. Wcześniej czy później dotrze również do naszego województwa.

Zdaniem wojewody, powołującego się na eksperta z grona doradców premiera, szczyt przyrostu zakażeń ma przypaść na okres po świętach wielkanocnych.

- Apeluję do lekarzy rodzinnych, by zachęcali pacjentów do hospitalizacji, gdy pojawią się objawy wskazujące na możliwość wystąpienia zapalenia płuc, jak np. duszności, obniżona saturacja. Jest obserwacja z oddziałów zakaźnych, że pacjenci często trafiają tam zbyt późno. Żeby nie dopuścić do ostrej fazy. Bo wtedy to już jest loteria, czy pacjent przeżyje, czy nie - podkreślił wojewoda.

Najwięcej w świdnickim, najmniej w opolskim

Teoretycznie niektóre powiaty naszego województwa mogłyby wkrótce zostać objęte dodatkowymi restrykcjami. Przykładowo: w środę w kilku z nich przekroczono wspomniany pułap czterech nowych zakażeń na 10 tys. mieszkańców (albo 40 osób na 100 tys. mieszkańców).

- Największy wskaźnik w środę był w powiecie świdnickim: 4,46 nowych zakażeń. W powiecie parczewskim było 4,34, w biłgorajskim 3,78, w Lublinie 3,24, w powiecie puławskim 3,01. Najniższy wskaźnik był w powiecie opolskim 0,85 - wymienił Lech Sprawka. - To się zmienia w zależności od dnia, ale w czołówce bardzo często są powiaty świdnicki, parczewski i Lublin - dodał.

Szczepienia idą powoli. Przez nieregularne dostawy

Wciąż występują problemy z płynnością dostaw szczepionek przeciwko COVID-19 do punktów szczepień w naszym województwie.

- Są zakłócenia w dostawach. Wynika to z bardzo zmiennych, nieregularnych dostaw z zagranicy. Dotyczy to firm Pfeizer, Moderna czy AstraZeneca. Szczególnie w przypadku ostatniej z firm poziom dostaw odbiega znacznie od pierwotnych deklaracji, a nawet od następnych złożonych deklaracji. Niemniej, szczepienia postępują w grupach, w których są realizowane - przyznał podczas czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W województwie lubelskim liczba szczepień drugą dawką to 83 499. Liczba szczepień ogółem wynosi 229 033 (stan na 8 marca).

Dominik Smagała

Covid. 30-latkowie walczą o życie

Coraz częściej chorują na Covid-19 ludzie w średnim wieku, którzy zbyt późno zgłaszają się do szpitala i zazwyczaj w ciężkim stanie - ostrzega dyrektor międzyrzeckiego szpitala.

Z sumowania przez nas danych o zakażeniach koronawirusem w raportach podawanych przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się aż 135 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 119). W ostatnich siedmiu dniach, do poniedziałku, zmarła tam jedna osoba na sam Covid-19 (w poprzednim tygodniu 3).

Chorują coraz młodsi

W Białej Podlaskiej od 2. do 8. marca (włącznie) podano 88 nowych przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu odnotowano 62), zaś zmarły 2 osoby (w poprzednim tygodniu 3) na sam „czysty” Covid-19, czyli bez chorób współistniejących.

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas wczoraj, że w obszarze Covid-19 hospitalizowano 85 osób z wynikiem pozytywnym w kierunku Covid-19 (przed tygodniem 65 osób).

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, poinformował nas, że na wydzielonych obszarach covidowych w poniedziałek leczono 18 osób (przed tygodniem 11).

– Zwiększyliśmy liczbę łóżek z 15 do 18, w tym dla 5 osób na oddziale obserwacyjnym. Wspomagamy 3 pacjentów urządzeniami do intensywnej tlenoterapii. Zauważalny jest wyraźny wzrost zachorowań ludzi w wieku 30+ i 40+. Osoby te zbyt późno zgłaszają się do szpitala i zazwyczaj w ciężkim stanie – ostrzega dyr. Zawada.

6660 zaszczepionych

W bialskim szpitalu dotychczas zaszczepiono ok. 4 500 osób, w tym wykonano 1 280 szczepień dla nauczycieli (I dawka).

– W tym tygodniu najprawdopodobniej zakończą się szczepienia dla nauczycieli, gdyż zostało do zaszczepienia ok. 30 osób. Od poniedziałku wznowiono szczepienia grupy „0” i kontynuowane są szczepienia seniorów i nauczycieli – informuje Magdalena Us.

Przypomina, iż ostatnio wydłużeniu uległ czas podania II dawki szczepionki, tj. w przypadku szczepionki Pfizer czas wydłużył się z 3 do 6 tygodni, zaś w przypadku szczepionki AstraZeneca z 10 do 12 tygodni. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej funkcjonuje mobilny punkt szczepień. Dotychczas zrealizowano 50 szczepień w domu pacjenta.

W Szpitalu Powiatowym w Międzyrzecu do 8 marca zaszczepiono już w sumie 2160 osób, w tym 420 nauczycieli.

W powiatach bialskich niezwykle rzadko zgłaszane są przypadki niepożądanych odczynów poszczepiennych (NOP). W marcu pojawiło się tylko kilka takich zgłoszeń.

Marek Pietrzela

Prawie 100 przypadków w pow. radzyńskim

98 przypadków w powiecie radzyńskim i 52 w powiecie parczewskim – to bilans ostatniego tygodnia epidemii koronawirusa.

W powiecie radzyńskim od 2 marca do 8 marca zmarły 2 osoby. W ciągu minionego tygodnia odnotowano aż 98 przypadków Covid19, najwięcej - bo 22 - w sobotę, 6 marca.

W pow. parczewskim przypadków było znacznie mniej, bo 52. Najwięcej - 15 - zostało odnotowanych w środę, 3 marca.

Według stanu na 8 marca w pow. parczewskim kwarantanną jest objętych 178 osób, a w pow. radzyńskim – 355.

GR

eprasa.pl 72023ec200

Przy kościołach tego typu w przeszłości tworzone były cmentarze

Naprawiali rurę przy kościele w Dysie. Znaleźli ludzkie kości

Gdy na miejsce przyjechał pracownik wojewódzkiego konserwatora zabytków, ludzkie kości leżały na hałdach ziemi i w częściowo zasypanym wykopie. A powinny być pochowane z szacunkiem.

Takie prace tylko pod nadzorem

Odkrycia dokonano przypadkowo, w sobotę 27 lutego. Z informacji podanych przez lubelskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków wynika, że przy kościele w Dysie wymagana była szybka naprawa rury wodociągowej. Robotnicy, którzy wykonywali prace, natrafili jednak podczas wykopu tuż obok muru zabytkowego obiektu na ludzkie kości - w tym fragmenty kości długich, miednicy, łopatki. W poniedziałek sprawa została zgłoszona do WUOZ w Lublinie. Dzień później na miejscu przeprowadzono oględziny, udział w nich wzięła przedstawicielka WUOZ-u i wytypowany przez wykonawcę prac archeolog. W częściowo zasypanym wykopie oraz w hałdach ziemi leżały ludzkie szczątki kostne.- Wykonawca powinien dać nam znać przed rozpoczęciem prac, zgody na takie prace musi udzielić nadzór konserwatorski. Wiem, że to była sobota, więc trudniej wtedy o kontakt. Ale przynajmniej na miejsce powinien zostać wezwany archeolog. Nie wiem, na czym polegała awaria, my zastaliśmy sytuację, jaką widać na zdjęciach. Dostaliśmy informację po fakcie. Wykop był już zasypany - mówi Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków.

Najpierw badania, później godny pochówek

Teraz konserwator zabytków zapowiada profilaktycznie wstrzymanie robót budowlanych: jeśli będą wymagane jakieś dodatkowe prace, mogą się odbyć jedynie pod nadzorem archeologa.

- Zamierzamy wykonać archeologiczną eksplorację ludzkich szczątków kostnych odkrytych w wykopie, sporządzić dokumentację archeologiczną profili wykopów, w których dokonano odkrycia. Może tam jest jakaś trumna, może był tam jakiś pochówek, a może szczątki są przecięte w pół? Jest też prawdopodobieństwo znalezienia tam zabytków ruchomych - zapowiada Dariusz Kopciowski. Prace pomogą również ustalić, czy i w jakim stopniu mogło dojść do zniszczenia lub uszkodzenia zabytku podczas robót ziemnych przy usuwaniu awarii wodociągu.

Docelowo szczątki mają zostać zabrane z ziemi obok murów kościoła i pochowane w godnym miejscu, z szacunkiem. - Jeszcze ustalimy miejsce, gdzie mają trafić. Sytuacja tego wymaga. Nie może być tak, że one tam zostaną. Na razie zostały przykryte folią - mówi konserwator zabytków.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków/facebook.com

Robotnicy, którzy wykonywali prace, natrafili podczas wykopu tuż obok muru zabytkowego obiektu na ludzkie kości - w tym fragmenty kości długich, miednicy, łopatki

Dariusz Kopciowski
lubelski wojewódzki konserwator zabytków
- Wykonawca powinien dać nam znać przed rozpoczęciem prac, zgody na takie prace musi udzielić nadzór konserwatorski

Chowali ludzi obok świątyni

Kościół w Dysie wraz z otoczeniem jest zabytkiem.

„Obiekt ten wzniesiony został w drugiej połowie XVI w. najprawdopodobniej w miejscu starszej drewnianej świątyni. Pierwsza wzmianka historyczna o kościele w Dysie pochodzi z 1381 r., wówczas to „Gabriel z Górki dziedzic Dysa uposaża miejscowy kościół"" - czytamy w opisie WUOZ-u.

Przy kościołach tego typu w przeszłości tworzone były cmentarze. - Później te cmentarze zaczęto przenosić w inne miejsca, głównie ze względów sanitarnych. W Lublinie pierwszy taki cmentarz poza miastem powstał na przełomie XVIII i XIX wieku. W związku z tym należy liczyć się z bardzo dużym prawdopodobieństwem, że przy okazji takich prac ziemnych w obrębie kościołów, które powstały do końca XVIII wieku, można spodziewać się ludzkich szczątków - wyjaśnia Dariusz Kopciowski.

To nie jest pierwsze takie odkrycie w Dysie. Wieś ma długą historię. - Nie jest to dla mnie zaskoczenie. Już w przeszłości takie odkrycie się zdarzyło, to było w czasach mojego dzieciństwa. Wówczas także trafiono na szczątki ludzi przy przeprowadzaniu jakichś drobnych prac - przyznaje Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce, mieszkaniec Dysa. - W Dysie jest sporo stanowisk archeologicznych i obszarów objętych ochroną konserwatorską zabytków. Tu żyły niegdyś ludy z kultury naczyń lejkowatych, czyli z bardzo wczesnego osadnictwa - dodaje.

Dominik Smagała

Mimo obostrzeń w Puławach otworzyły się dwie kolejne restauracje

Poseł Kulesza: Sanepid nęka przedsiębiorców. Kontrole inicjuje policja

Tak o prowadzonym przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Puławach kontrolach lokali gastronomicznych mówi poseł Konfederacji, podkreślając jednocześnie bezprawność ich działań, a także towarzyszącej pracownikom sanepidu policji. Co na to służby?

Dyrektor sanepidu wywołany do tablicy

W minioną środę Jakub Kulesza z interwencją poselską odwiedził puławską PSSE. O przyczynach i przebiegu opowiedział, podczas zorganizowanej wkrótce po wizycie u dyrektora Piotra Pietury, konferencji prasowej, przed budynkiem sanepidu.

- Jesteśmy właśnie po interwencji poselskiej w puławskim sanepidzie z uwagi na nękanie puławskich przedsiębiorców, które odbywa się wbrew prawu. Byliśmy po to, aby wyjaśnić, na jakiej podstawie puławski sanepid nęka puławskich przedsiębiorców - tłumaczył Kulesza.

Jak podkreślał jego obecność tego dnia w sanepidzie nie była przypadkowa, bo właśnie w środę otwarły się dwie kolejne restauracje w mieście. Mimo obostrzeń i przyzwolenia rządu do korzystania z usług lokali gastronomicznych tylko na wynos, zachęcał puławian do wsparcia przedsiębiorców i odwiedzenia ich osobiście. Poseł Konfederacji pytał kierownictwo PSSE w Puławach m.in. o zapowiedzi dokonywanych przez pracowników kontroli. - Zadaliśmy pytanie, czy jakiekolwiek kontrole były zapowiedziane na ten tydzień. Zgodnie z ustawą niezapowiedzianą kontrolę można dokonywać tylko i wyłącznie w przypadku, gdy jest bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia. Takiego zagrożenia nie ma. Żadne kontrole nie były zapowiedziane w tym tygodniu, więc zgodnie z prawem sanepid nie ma prawa kontrolować bez zapowiedzi z 7-dniowym wyprzedzeniem - tłumaczył Jakub Kulesza.

Jakub Kulesza, poseł
- Nie jest to kompetencją policji inicjować działania sanepidu do nękania puławskich przedsiębiorców

Policja ma inne zadania

Poseł ma także zastrzeżenia do działań policji. - Komenda Powiatowa Policji w Puławach zwróciła się do sanepidu, nie wiadomo w jakim trybie, to nie jest rola i domena policji, z prośbą o kontrolę - mówił i zapowiedział, że w obu lokalach wraz ze współpracownikami będzie czekał na wizytę sanepidu lub policji. Zdaniem Kuleszy działania są nieuzasadnione, bo ograniczenie działalności gospodarczej może być wprowadzone wyłącznie na drodze ustawy, a nie na drodze rozporządzenia, na które powołują się kontrolujący.

Poseł przedstawił zebranym pismo od policji.

- Jak widzimy inicjatorem tych kontroli jest puławska policja. Być może kolejną interwencję będziemy przeprowadzać w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach z uwagi na to, iż nie jest to kompetencją policji inicjować działania urzędu do nękania puławskich przedsiębiorców - mówił.

Głos zabrał także przedstawiciel jednej z otwieranych restauracji. - Nasza sytuacja finansowa już jest na tyle ciężka, że musimy otworzyć, żeby ratować miejsca pracy, żeby dalej jakoś żyć. Otworzymy się w pełnym reżimie sanitarnym - mówił pan Paweł z Byczek Bistro przy ul. Zielonej.

Co na to sanepid i policja?

Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach tłumaczy, że policja działa w oparciu o art. 7 Konstytucji i ustawę o policji. - W tym celu policja współdziała z organami państwowymi, w tym przypadku z inspekcją sanitarną. Interwencje podejmowane w lokalach, które działają mimo panujących obostrzeń prowadzone są zarówno na podstawie wpływających do policji zgłoszeń od osób postronnych, jak też interwencji prowadzonych z urzędu - tłumaczy policjantka. Rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie Katarzynę Wnuk zapytaliśmy o to, czy pracownicy PSSE mają obowiązek zapowiadać kontrole w lokalach gastronomicznych serwujących posiłki na miejscu, na jakiej podstawie prawnej dokonywane są tam kontrole oraz co podczas takich kontroli jest weryfikowane. Jednak do momentu zakończenia prac na tym numerem nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Puławska restauracja obciążona karą

Jako pierwsza w Puławach otworzyła się pierogarnia U Kucharek i Central Park Bistro przy ul. Centralnej. W dniu otwarcia właściciel restauracji musiał tłumaczyć się pracownikom sanepidu, którym podczas niezapowiedzianej kontroli towarzyszyli funkcjonariusze policji. PSSE nałożyła na lokal karę administracyjną w wysokości 10 tys. zł. Aby opłacić należność właściciel i menadżer oraz pracownicy założyli na popularnym portalu zbiórkę pieniędzy. Zaledwie w jeden dzień udało im się zebrać ponad 2 tys. zł. „Od otwarcia regularnie „odwiedzają nas" przedstawiciele sanepidu i policji. Ostatnia kontrola sanepidu pokazała, że nie ma żadnych uchybień reżimu sanitarnego w lokalu. Policja złożyła też wniosek o cofnięcie koncesji, który to dokument - zdaniem współpracujących z nami prawników - jest bezzasadny" - piszą pod zbiórką jej organizatorzy z CPB.

Marta Pietroń

eprasa.pl 72023ec200

Pięćdziesięciu policjantów szukało chłopca. Z przedszkola przez pomyłkę zabrał go dziadek kolegi

Lubartowskie przedszkole wydało dziecko ... dziadkowi innego chłopca. Mężczyzna dopiero w domu zorientował się, że doszło do pomyłki. Dziecko było podobnie ubrane jak jego wnuczek, a na twarzy miało maseczkę.

Doniesienie o zaginięciu dziecka w piątkowe popołudnie postawiło na nogi policję. W mediach społecznościowych mieszkańcy udostępniali alarmujący apel.

Pół setki policjantów z psem szuka dziecka

- W piątek około godz. 14 policja otrzymała zgłoszenie, że w nie do końca znanych okolicznościach starszy mężczyzna zabrał jednego z chłopców. Policjanci rozpoczęli poszukiwania, pojechali pod jeden z wytypowanych adresów. Zastali tam chłopca. Okazało się, że doszło do pomyłki ze względu na zbieżność imion dwójki dzieci chodzących do tej samej grupy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

W akcję poszukiwawczą było zaangażowanych ponad pięćdziesięciu policjantów z KPP Lubartów, oddziałów prewencji z Lublina, był przewodnik z psem.

Mężczyzna, który odebrał dziecko nie do końca był nieznany personelowi przedszkola, jest to dziadek innego dziecka.

- To był fatalny zbieg okoliczności. Dziadek przyszedł po jednego z chłopców, ponieważ był znany personelowi przedszkola, odebrał dziecko. Chłopiec poszedł z nim, bo go znał, ponadto miał obiecane, że kiedyś pójdzie się pobawić do tego kolegi - mówi Iwona Kożuchowska, dyrektor Przedszkola nr 4 w Lubartowie. - Chwilę później przyszedł dziadek chłopca, który został zabrany, praktycznie minęli się. Obaj chłopcy byli w tym dniu ubrani w identyczne kurtki. Ponadto obaj dziadkowie mieli kurtki w podobnych kolorach, mieli czapki, maseczki. Dlatego doszło do pomyłki. Przedszkole interweniowało natychmiast, dzięki pani, która wydała chłopca, udało się szybko ustalić adres, pod którym mógł on przebywać. To bardzo dobra pracownica - mówi.

Natalia Nowicka
Bardzo dziękuję policjantom z Lubartowa za zaangażowanie w poszukiwania mojego synka. Spisali się bardziej niż na medal, organizacja tego działania to było coś cudownego, komendant powinien ich za to docenić

Dyrektor zapewnia, że przedszkole na bieżąco stosuje procedury, które mają zapobiec odbieraniu dzieci przez obce osoby.

- Nieznane osoby są legitymowane przez pracowników przedszkola. W tym przypadku dziecko odebrała znana osoba - mówi.

Choćbym życie oddał - znajdziemy pani synka

Mama poszukiwanego chłopca, Natalia Nowicka, jest pełna podziwu dla lubartowskiej policji za akcję poszukiwawczą. Nie obwinia przedszkola za zaistniałą pomyłkę.

- Wiem, że osoby odbierające dzieci są legitymowane. Jak zapisaliśmy synka do przedszkola, byliśmy przy odbiorach legitymowani przez dwa miesiące. To nie jest wina przedszkola, że do takiej zamiany doszło. Zgłasza się przez domofon po jakie dziecko się przyszło, mój synek ma podobne imię jak jego kolega. Można źle usłyszeć. Tylko jedna osoba zajmuje się sprowadzaniem dzieci. W tym mój synek był ubrany tak samo jak jego kolega, na dodatek mój tata i dziadek tamtego chłopca byli podobnie ubrani, mieli takie same maseczki, tylko czapki inne - mówi pani Natalia. Potwierdza, że obaj starsi panowie przyszli po wnuki w bardzo krótkim czasie. - Dziadek tamtego kolegi odebrał mojego synka, mój tata przyszedł może pięć minut później - mówi.

Pierwszą reakcją na wiadomość, że synka nie ma, był szok. Zgłosiła sprawę na policję.

- Policja zadziałała na medal, policjanci działali w ułamkach sekund. Natychmiast ogłoszono child alert, był powiadomiony Lublin, Warszawa, Kraków, Trójmiasto, nie tylko policja została powiadomiona, ale różne urzędy. Policjanci spisali się naprawdę super, jednocześnie szukali dziecka i starali się mnie podtrzymać na duchu. Nie zapomnę słów jednego policjanta: choćbym miał życie oddać, znajdziemy pani synka. Dzięki przedszkolance, która wydała dziecko udało się tak szybko ustalić adres, gdzie mój synek może być - relacjonuje pani Natalia.

Chóralna radość policjantów

Dziecko tymczasem nie zdawało sobie sprawy, że jest poszukiwane.

- Znamy tego dziadka z placu zabaw, spotykamy się z nim często. Mój synek miał obiecane, że pójdzie do tego kolegi się pobawić, myślał, że to właśnie ten dzień. Dziadek tego drugiego chłopca dopiero w domu zorientował się, że wziął mojego synka, kiedy zdjął maseczkę. Pan dał mu zupy, szedł do telefonu, żeby zadzwonić do przedszkola, a tym właśnie momencie zapukała do niego policja. Synek wrócił w dobrym humorze, tylko kolegi się nie doczekał - opowiada mama chłopca. Jest bardzo wzruszona reakcją policjantów na wiadomość, że dziecko się odnalazło.

- Jechaliśmy policyjnym samochodem do domu, słyszeliśmy przez radio komunikat, że mój synek się znalazł. I w tym momencie usłyszeliśmy chóralny radosny okrzyk policjantów: hura, znalazł się, dzięki Bogu! Nie spodziewałam się, że policjanci tak zareagują. Czekali już na nas przed naszym domem - mówi pani Natalia.

Mimo, że zdarzenie zakończyło się szczęśliwie policja prowadzi postępowanie w kierunku ewentualnego narażenia życia lub zdrowia dziecka. Przesłuchiwani będą świadkowie zdarzenia.

Marcin Kusyk

Petycja odrzucona. Radni nie uchylą stanowiska przeciwko promocji LGBT

Dwa lata temu radni zdecydowali, że Poniatowa będzie strefą wolną od ideologii LGBT. Ale o tym głośno zrobiło się dopiero teraz. – To jest dyskryminacja – uważa autor petycji, która wpłynęła do gminy.

A to za sprawą Jakuba Gawrona, jednego z organizatorów Marszów Równości w Rzeszowie, który pod koniec stycznia br. wniósł do przewodniczącej Rady Miejskiej w Poniatowej oraz Komisji Skarg, Wniosków i Petycji petycję.

Radni przeciwko petycji

Wzywał w niej do uchylenia podjętego stanowiska w sprawie przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+. Radni tego jednak nie zrobili. Uznali bowiem żądania autora petycji za bezzasadne. W związku z tym nie zamierzają zmieniać ani tym bardziej uchylać swojego stanowiska.

- „Podjęte przez Radę Miejską w Poniatowej stanowisko, nie ma charakteru uchwały przyznającej uprawnienia czy ograniczającej prawa mieszkańców. Niczego nie rozstrzyga i nikogo nie zobowiązuje. Jest wynikiem oceny określonych zachowań, dokonanej przez radnych, którzy wybrani zostali w demokratycznych wyborach i mają prawo do własnych poglądów – czytamy w uzasadnieniu do uchwały podjętej 19 lutego przez RM w Poniatowej w sprawie rozpatrzenia petycji.

Uchwalili po cichu

Stanowisko w sprawie przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+ przyjęte zostało przez Radę Miejską dokładnie 30 sierpnia 2019 roku. W porządku obrad sesji nie znalazł się jednak punkt poświęcony tej sprawie. Dopiero na zakończenie wspomniała o nim w kilku zdaniach przewodnicząca i poddała go pod głosowanie. Wszyscy opowiedzieli się za podjęciem takiego stanowiska.

W swoim stanowisku Rada Miejska w Poniatowej określiła, co zamierza robić, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się ideologii LGBT+ na terenie gminy. Powołuje się przy tym na konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dziecka i chrześcijańskie tradycje Polski.

- „W związku z próbą podważenia gwarantowanych konstytucyjnie praw rodzin, w tym także praw rodziców i dzieci oraz prawnej tożsamości i ustrojowej pozycji małżeństwa, jako samorząd reprezentujący mieszkańców Gminy Poniatowa chcemy dla dobra życia, rodziny, wolności i troski o rozwój moralny młodego pokolenia zadeklarować, że zgodnie z naszą polską kulturą życia społecznego, podejmiemy działania oparte na powstrzymaniu ekspansji ideologii lansowanej przez tzw. subkulturę LGBT+" - czytamy w podjętym stanowisku, pod którym widnieje podpis Ewy Baranowskiej, przewodniczącej RM w Poniatowej.

Zdaniem radnych ideologia ta jest sprzeczna z chrześcijańskimi wartościami. Dlatego też stają w obronie gminnych szkół, uczniów, rodziców, nauczycieli, przedsiębiorców. Nie zgadzają się na instalowanie w szkołach tzw. latarników, czyli funkcjonariuszy politycznej poprawności. Deklarują też, że zrobią wszystko, aby do szkół nie mieli wstępu gorszyciele zainteresowani wczesną seksualizacją dzieci i młodzieży w myśl tzw. standardów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Nie pozwolą też wywierać administracyjnej presji na rzecz stosowania poprawności politycznej w wybranych zawodach. Wnioskowali również do dyrektorów szkół o zorganizowanie spotkań z rodzicami i omówienie zagrożeń związanych z ruchem LGBT+.

Uchylcie to stanowisko

Zdaniem autora petycji takie stanowisko ma dyskryminacyjny charakter, bo ingeruje w prawa i wolności osób nieheteronormatywnych, co jest niezgodne z konstytucją. A poza tym wykracza poza ustawowe kompetencje gminy, która ma zajmować się sprawami lokalnymi. Tymczasem kwestie w niej zawarte do takich nie należą, bo są to sprawy ogólnokrajowe.

- Uchwała wykreowała nowe, pozaustawowe zadanie publiczne w postaci obrony przed „ideologią LGBT". Jednostka samorządu terytorialnego zadeklarowała podjęcie działań, które pozostają poza jej kompetencjami. W rzeczywistości nie ma podstawy prawnej do takich działań – uważa Jakub Gawron z Rzeszowa.

Jego zdaniem tego stanowiska nie można rozpatrywać w oderwaniu od kontekstu społeczno-politycznego, w którym zostało podjęte, czyli w okresie powszechnej eskalacji uprzedzeń wobec osób LGBT. I nie ma dla niego znaczenia, że radni posługują się pojęciem „ideologia LGBT" – którego znaczenia nie wyjaśnili – a nie samoistnym skrótem LGBT. Podkreśla przy tym, że orientacja seksualna nie stanowi sama w sobie żadnej ideologii.

Gawron wskazał dziesięć powodów, dla których radni powinni się z tego stanowiska wycofać. Główny to taki, że mniejszości, do których zalicza osoby o różnej tożsamości płciowej, nie mogą być dyskryminowane. Tymczasem w jego ocenie, taka uchwała stanowi nieuzasadnioną ingerencję w ich życie prywatne, a co więcej wyklucza z poniatowskiej wspólnoty samorządowej ludzie z grona LGBT.

- Rada – niezależnie od tego, czy sobie to uświadamia, czy nie – naruszyła ich godność oraz prawo do życia osobistego w zgodzie ze swoją orientacją seksualną i tożsamością płciową – podkreśla.

Autor petycji podnosił również, że uchwała narusza zasadę legalizmu oraz przekracza granice wolności słowa. A poza tym ma władczy charakter i ingeruje w ustawodawstwo zastrzeżone dla innych podmiotów.

Agnieszka Ciekot

W JAKI SPOSÓB RADNI Z PONIATOWEJ BĘDĄ PRZECIWSTAWIAĆ SIĘ PROMOWANIU IDEOLOGII LGBT+?

1. Będziemy strzegli prawa do wychowania dzieci zgodnego z przekonaniami rodziców.
2. Będziemy chronili uczniów, dbając o to, aby rodzice z pomocą wychowawców mogli odpowiedzialnie przekazywać im piękno ludzkiej miłości.
3. Będziemy chronili m.in. nauczycieli i przedsiębiorców przez narzucaniem im nieprofesjonalnych kryteriów działania np. w pracy wychowawczej, przy doborze pracowników czy kontrahentów.
4. Wnioskujemy o szczególną ostrożność w trakcie zlecania zewnętrznym firmom zajęć z uczniami.

eprasa.pl 72023ec200

Czy „Trener Tysiąclecia" zagrał w meczu w Lubartowie?

Kazimierz Górski w 1944 r. służył w 1 zapasowym pułku piechoty, który stacjonował w Lubartowie i Sernikach. I wiele wskazuje na to, że wziął udział w meczu między drużyną wojskową a drużyną lubartowską.

Słynny trener urodził się we Lwowie 2 marca 1921 r. W piłkę zaczął grać w kolejarskim klubie RKS Lwów, występował m.in. w meczach z Polonią Lwów i Koroną Sambor. Pod okupacją sowiecką w latach 1939 - 1941 grał w drużynie Spartak. Po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1941 r. wszelka działalność sportowa została zakazana. Pozwolono na rozgrywanie meczów dopiero w 1944 r. W lipcu tego roku Armia Czerwona wypędziła Niemców ze Lwowa. Władze radzieckie proponowały Górskiemu grę w Dynamie, ale on wolał zgłosić się do Wojska Polskiego. Tak trafił do Lubartowa.

Górski w wojsku pod Lubartowem

W świadomości części starszych mieszkańców Lubartowa istnieje fakt, że w 1944 r. w naszym mieście odbył się mecz między drużyną miejscową a drużyną wojskową. W tej drugiej miał grać Kazimierz Górski. Taką informację zamieścił na stronie https://www.facebook.com/historialewartu także dziennikarz sportowy z Lubartowa Piotr Podleśny.

Według tej informacji mecz miał się odbyć w sierpniu 1944 r. Wiadomo, że Kazimierz Górski służył najpierw w 8 zapasowym pułku piechoty, a potem w 1 zapasowym pułku piechoty.

A jak podaje Anna Gąsiorowska, autorka artykułu „Materiały archiwalne jednostek zapasowych piechoty z okresu 1943 - 1945": „Po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski 1 zapasowy pp. został przeniesiony do Lubartowa, a potem do Warszawy".

Podczas pobytu w Lubartowie i okolicach część pułku była rozlokowana w Sernikach. Górski mógł więc w Lubartowie zagrać.

Orzeł, którego jeden z naszych Czytelników dostał od starego mieszkańca Sernik. Przy skrzydle orła napis I zap. p.p. - to skrót nazwy 1 zapasowy pułk piechoty. W tym pułku służył w 1944 r. Kazimierz Górski

Górski pomaga piłkarzowi z Lubartowa

Na pewno można stwierdzić, że Górskiego znał lubartowski piłkarz Zdzisław Stachyra, urodzony w 1932 r. W piłkę zaczął grać na początku lat pięćdziesiątych w Lewarcie. W latach 1953 - 1955 Zdzisław Stachyra odbywał służbę wojskową.

Znanym sędzią po wojnie był lubartowianin, Adam Belcarz. To dzięki jego interwencji trener Kazimierz Górski wstawił się za Zdzisławem Stachyrą, który był zwalniany na treningi Legii Warszawa. Choć nigdy w tej drużynie nie grał, to trenował z tymi, którzy byli w wojsku. Według Zdzisława Stachyry Adam Belcarz i Kazimierz Górski poznali się w czasie wojny.

Kazimierz Górski, „Trener Tysiąclecia". Czy zagrał w meczu z drużyną z Lubartowa?

- Służyłem w obronie przeciwlotniczej na Bielanach w Warszawie, w kancelarii sztabu. Utrzymywałem ciągle kontakt z Adamem Belcarzem. Powiedział, żebym się zgłosił do Górskiego i powołał się na znajomość z Belcarzem. Poszedłem do domu trenera, mieszkał w bloku. Poprosiłem go, żeby się zgodził, żebym trenował z zawodnikami Legii. Powiedział, że w pierwszej drużynie nie będę grać, tylko na zapleczu. Poszedłem na trening na stadion Legii. Trwał około dwóch godzin. Było dużo gimnastyki, grania z piłką było 15 - 20 minut. W treningu brało udział około 20 osób. Na treningi mogłem chodzić wtedy, kiedy dostawałem przepustkę z wojska, dwa razy w miesiącu - mówił Wspólnocie Zdzisław Stachyra w 2017 r. Sławnego trenera spotkał jeszcze raz w latach siedemdziesiątych podczas zagranicznej wycieczki.

- Byłem na siedmiodniowej wycieczce w Grecji, spotkałem Górskiego w kawiarni. Trenował wtedy grecką drużynę. Podszedłem do niego i porozmawialiśmy - wspominał piłkarz. Według Piotra Podleśnego Górski był też na meczu w Lubartowie w 1958 r.

Może ktoś z Czytelników jest w stanie udzielić więcej informacji o meczu z drużyną wojskową i udziale Kazimierza Górskiego w nim? Prosimy o kontakt z redakcją.

Marcin Kusyk

Bialska szkoła imienia Kazimierza Górskiego

W minioną środę oficjalnie odsłonięto pamiątkową tablicę na budynku Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Od teraz imienia Kazimierza Górskiego.

Decyzja o nadaniu Szkole Trenerów PZPN imienia Kazimierza Górskiego zapadła 15 lutego. - Chcemy w ten sposób upamiętnić „Trenera Tysiąclecia". Mamy również kilka innych pomysłów zgodnych z duchem i charakterem pana Kazimierza, którymi będziemy chcieli uczcić pamięć najwybitniejszego polskiego trenera w historii – powiedział Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Dzień po setnej rocznicy urodzin architekta największych sukcesów w historii polskiego futbolu, w Białej Podlaskiej odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą nowemu patronowi Szkoły Trenerów PZPN. W uroczystości wziął udział między innymi Stefan Majewski, który trenował pod okiem Kazimierza Górskiego w warszawskiej Legii. - Traktował zespół jak własną rodzinę. Pamiętam, gdy wróciłem do treningów po powrocie z mistrzostw świata w Hiszpanii. Na jeden z nich przyszła moja żona. Powiedziała do trenera: proszę spojrzeć, jak dzieci lgną do Stefana, jak bardzo były stęsknione. Od razu dał mi tydzień wolnego, abym mógł odpocząć z rodziną - wspomina.

Moment odsłonięcia pamiątkowej tablicy przez wiceprezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Marka Koźmińskiego i byłego świetnego piłkarza Lesława Ćmikiewicza (fot. PZPN)

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Marek Koźmiński wraz z Lesławem Ćmikiewiczem, mistrzem i wicemistrzem olimpijskim oraz medalistą mistrzostw świata. W wydarzeniu wzięli udział także: Andrzej Person, Przewodniczący Rady Fundacji Piłkarstwa Polskiego, jak i trenerzy odbywający obecnie kurs UEFA Pro. - Inny patron Szkoły Trenerów PZPN nie wchodził zatem w grę. Dla kursantów to duża motywacja do tego, by ciężko pracować i spróbować zbliżyć się do sukcesów Kazimierza Górskiego. Życzymy sobie wszyscy, byśmy doczekali się jego następcy - mówi Marek Koźmiński.

Zbigniew Boniek
PZPN

Górski otworzył bramy do wielkiej piłki

Już jakiś czas temu podjęliśmy decyzję o nadaniu imienia Kazimierza Górskiego Szkole Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Czekaliśmy na setne urodziny naszego szkoleniowca. Pokolenia będą się zmieniać i nawet młodzi trenerzy, którzy w przyszłości będą odpowiadać za drużyny, będą musieli dowiedzieć się historii właśnie tego nazwiska. Pan Kazimierz na to zasługiwał. To był naturalny gest obecnych władz Polskiego Związku Piłki Nożnej. To właśnie Górski otworzył nam bramy do wielkiej piłki. Pod jego wodzą drużyna osiągnęła największe sukcesy. Nikt nie zabierze mu złotego i srebrnego medalu olimpijskiego czy trzeciego miejsca w mistrzostwach świata.

Z wiceprezesem PZPN zgodził się Lesław Ćmikiewicz, który pod wodzą Kazimierza Górskiego zdobył dwa medale Igrzysk Olimpijskich oraz trzecie miejsce na mistrzostwach świata. - Był specyficznym trenerem, zawsze szukał do zespołu ludzi wesołych. Zarażał nas swoim optymizmem, radością z przebywania na boisku. Chciało się grać nie tylko dla reprezentacji, ale także dla niego - opowiada Ćmikiewicz. - Kazimierz Górski dawał nam poczucie, że Polska może wygrywać z najsilniejszymi nawet przeciwnikami. Piłka nożna przez te lata się zmieniła pod wieloma względami, ale osobowość szkoleniowca jest wciąż niezwykle ważna. „Trener Tysiąclecia" miał ją fantastyczną - kończy Marek Koźmiński.

mp/pzpn

eprasa.pl 72023ec200

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Karkówka w sosie własnym z surówką z kapusty

Składniki:
kilogram karkówki, sól, pieprz, zioła prowansalskie, papryka słodka, 3 cebule, 2 marchewki, 8 łyżek keczupu, 6 łyżek majonezu, 10 dag sera w plastrach.

Surówka z kapusty:
400 g białej kapusty, 1 marchewka, 1 cebula, 5 łyżek majonezu, 3 łyżki oleju, 2 łyżki soku z cytryny, 2 łyżeczki cukru, pieprz i sól do smaku.

Wykonanie:
Karkówkę kroję w cienkie plastry, oprószam solą, pieprzem, ziołami i papryką. Przekładam na godzinę do piekarnika. Piekarnik nagrzewam do temperatury 200 stopni. Po upływie czasu przekładam karkówkę do nasmarowanego olejem naczynia żaroodpornego. Marchewkę kroję w plastry, przekładam do naczynia. Cebulę kroję w małą kostkę i obsypuję obficie karkówkę. W miseczce łączę keczup z majonezem i smaruję każdy plaster mięsa. Karkówkę wstawiam do nagrzanego piekarnika i piekę około 1,5 godziny pod przykryciem. W ostatnim etapie nakładam po plasterku sera na mięso i piekę jeszcze 10 minut bez przykrycia.

Surówka:
białą kapustę i cebulę siekam bardzo drobno. Marchewkę ścieram na tartce. Majonez mieszam z sokiem z cytryny, olejem, cukrem pieprzem i solą. Następnie mieszam z warzywami. Odstawiam do lodówki na godzinę.
Gotowe danie podaje z ziemniakami z wody posypanymi koperkiem.

KRZYŻÓWKA

Teresa Wakulik

Błazen w talii kart		W ręku artysty malarza	Imię Lubaszenki	Wczesna pora dnia	21	Zrobi uprząż	Z mleka oślicy		Cooper z kina	Cechuje stoika	Natury - do wypoczynku / Policyjny szpaler		11	Środki przekazu		Broń lub tkanina
Można je czasem mieć						Zdjęcie ze sceną filmu					Keaton lub Chaplin	1	8		19	
Zagadka słowna									Kolejka staczy							Tafla lodu
Jedna z tkanin	20		2			Piszczy w norce / Artysta, mistrz					Fin dla Fina					
Zmiany systemowe						18		Awdiejew z gitarą	Owoc z palmy	7	Duże miasto na Honsiu		Sąsiad Jowisza	9	Jedna z elektrod	
Kinski, niemiecki aktor	Rzadkie imię żeńskie		Dziewczęcy dyg	Suche źdźbła żyta							Obok Wolina					
13				6	Kanon, maksyma	16	Błękitna w atolu							Daje przewagę		Biedrzeniec
Ludzki organizm		Rodzaj biegu konia					Ozdoba kolekcji				22	Wziął ślub z mamą				
14	15				Grzanka na talerzu					Zastąpił dynę					12	
Fińska łaźnia		Bradley, generał		17			Gilowska z rządu		23			Czołg Gustlika Jelenia			4	5
					Cenny dla jubilera					Składanie maszyn	10					3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

TOSIEK
Właściciel: Krystian Baryła, Firlej

BELLA
Właścicielka: Jolanta Helm, Cyców

LUNA
Właścicielka: Izabela Jaroszyńska, Poniatowa

PUSZEK
Właścicielka: Jolanta Helm, Cyców

LUSI
Właścicielka: Wiola Bartkowicz, Brzostówka

DAISY
Właścicielka: Weronika Kania, Ludwików

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

eprasa.pl 72023ec200

Elżbieta z Branickich Sapieżyna (1734-1800) - nieudane małżeństwa i miłość monarchy (cz. I)

Między czarną i białą legendą pani Łęcznej i Kodnia

Na Lubelszczyźnie zapamiętano ją jako gospodarną właścicielkę dóbr w okolicach Łęcznej i Kodnia. W Warszawie Franciszek Zabłocki odsądzał ją od czci i wiary, zarówno w sferze politycznej jak i moralności. Pamiętnikarze z epoki uprzejmie pisali, że jest raczej bystra niż piękna. Była z pewnością jedną z najbardziej wpływowych kobiet czasów stanisławowskich. Największą jej ambicją była kariera polityczna syna, Kazimierza Nestora Sapiehy.

Z ludzi potrafiących porządnie pisać, w zasadzie tylko nudziarz biskup Adam Naruszewicz oceniał ją dobrze, dla większości komentatorów epoki stanisławowskiej stanowiła cel szyderstw, wymówek i niewybrednych oskarżeń. Celował w nich zwłaszcza, dość agresywny w piórze, Franciszek Zabłocki, przedstawiający ją jako jędzę, niemoralnie prowadzącą się złośliwą intrygantkę i okropne brzydactwo. Nawet ci, których irytowała i nie darzyli jej sympatią, doceniali jej intelekt, a niektórzy, i słusznie, nawet się go bali. Była jedną z najwybitniejszych kobiet swojej epoki i na wielu istotnych zdarzeniach znajdziemy jej „odciski palców". W przerwie między jedną a drugą warszawską przygodą okazała się być świetną gospodynią majątków w Łęcznej i Kodniu. Jaka jest prawda o Elżbiecie z Branickich Sapieżynie?

Magnacki związek

W 1753 roku we Lwowie Elżbieta, córka kasztelana bracławskiego Piotra Branickiego i Walerii Szembekówny, siostra Franciszka Ksawerego Branickiego - późniejszego podłego zdrajcy - wyszła za Jana Józefa Sapiehę (linia siewierska). Panna miała lat 20.

O jej latach dziecinnych i młodzieńczych (bo wiek lat dwudziestu to w II połowie wieku XVIII już w zasadzie staropanieństwo...) nie wiemy zbyt wiele. Zachował się wprawdzie jeden późniejszy panegiryk, opiewający urodę, cnotę i pobożność będącej „w wieku kwiecistym" panny Branickiej, lecz napisany został przez klienta jej rodziny i - co się okaże - mocno odbiega on od później udokumentowanych cech adresatki.

Ach, cóż to był za ślub! A jaki rozwód!

Błogosławił arcybiskup Wyżycki, był też biskup Szembek, wuj narzeczonej, rej wodził Radziwiłł „Rybeńko", lista obecnych senatorów i arystokratów przekroczyłaby stronę. Walono z armat, tańcowano, jedzono i pito tęgo. Na jednym dniu się nie skończyło, nikt przecież nie chciał uchodzić za dusigrosza i nietowarzyskiego prostaka. Rozwód (a ściśle - kanoniczne unieważnienie!) był jak się wydaje mniej huczny, a pożywili się głównie prawnicy kościelni. Orzeczono go już w 1755. Oficjalnym powodem był przymus ze strony matki panny młodej, która miała nalegać ostrymi słowami i groźbami na zawarcie małżeństwa, które dla Elżbiety okazało się być udręką.

Prawda mogła jednak być nieco inna: Marcin Matuszewicz, świetny pamiętnikarz i jeszcze lepszy plotkarz, o narzeczonym pisał, że był on *zupełnie do spraw małżeńskich niezdolny*, poza tym pijak i hulaka. Przy okazji dygresja: rozwody kościelne były dla ówczesnych magnatów czymś jeszcze łatwiej osiągalnym niż dziś. Żeby mieć do niego na wszelki wypadek otwartą drogę, nawet z góry aranżowano scenki i wydarzenia, które potem mogły uzasadnić otrzymanie stosownych dokumentów - „przemoc" ze strony rodziców była często używanym wytrychem. Z takiego obrotu rzeczy zarówno Braniccy jak i Sapiehowie byli, jak się wydaje, zupełnie zadowoleni.

Próba numer dwa

Drugie małżeństwo zawarła kilkanaście miesięcy później. Na kobiercu stanęła z kolejnym Sapiehą, Janem (linia kodeńska). Jego ojciec Ignacy był wojewodą mścisławskim. Starannie ustalono warunki finansowe (to grunt!), stanęło na 400 tysiącach złotych w gotówce plus majętnościach. Dużo, naprawdę dużo. Rodzina Ignacego stała się elitą finansową kraju po tym, jak odziedziczyła majątek w Kodniu po Janie Fryderyku Sapieże, znakomitej, zasłużonej postaci - nie dość, ze ufundował słynną galerię portretów to jeszcze ok. 1720 jako pierwszy opisał historię „błogosławionej winy": rzekomej kradzieży obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej z papieskiej kaplicy i przewiezienia go nad Bug.

Ten związek również nie był zawarty pod szczęśliwą gwiazdą. Jan, skądinąd człowiek zacny i uprzejmy, żony szczerze nie znosił, ożenił się z powodów politycznych, unikał jej jak mógł, w zasadzie fakt, że dochowali się syna Kazimierza Nestora szybciutko po ślubie uznać należy za dość szczęśliwą okoliczność. Ojciec zmarł kilka miesięcy po narodzinach dziecka, na imieninach u Radziwiłła. Elżbieta wszystkie swoje dobre emocje skoncentrowała na dziedzicu: jedynak stał się jej oczkiem w głowie,

Jan Sapieha, drugi mąż Elżbiety nie znosił jej i nie chciał widzieć nawet na łożu śmierci

fot.wiki, domena publiczna

Portret Elżbiety, akwarela znakomitego francuskiego malarza i architekta Carmontella

Po mężu otrzymała część dóbr kodeńskich

wszystko, co Sapieżyna czyniła, było podporządkowane myśli o karierze politycznej Kazimierza.

Mądrzejsza jak ładniejsza

Z relacji współczesnych o Elżbiecie trudno złożyć całościowy i zborny obraz. Kilka jednak wspólnych nutek w kakofonii pobrzmiewa. Wspomniany Matuszewicz pisze „dość hoża i miła pani, nie tak pięknością jak rozumem i grzecznością dystyngowana". Może i nie oznacza to w ustach człeka uprzejmego, że większej brzyduli nie znalezionoby w promieniu 40 wiorst od Warszawy, ale pięknością z pewnością nie była. Młoda, zamożna, inteligentna wdowa zresztą nie musiała jeszcze być jakoś wybitnie piękna, żeby sama kierować swoim życiem.

Miała za to w sobie to, niedefiniowalne, „coś". Intelekt ostry jak brzytwa, duże, dość rubaszne poczucie humoru, łatwość nawiązywania kontaktów. Śmiała się chętnie i głośno, potrafiła sprawić by ci, których dopuściła do bliższej konfidencji w jej towarzystwie czuli się dobrze. Najlepiej zaś czuł się, młody jeszcze wówczas, piękny i „nieutyty" stolnik Stanisław Poniatowski.

Romans z przyszłym królem

Ich związek datuje się jeszcze najpewniej z czasów ostatniego bezkrólewia. Poniatowski potrzebował pieniędzy (zresztą całe życie wisiał u kogoś przy kieszeni...), Elżbietę stać było na inwestowanie we wschodzącą gwiazdę polityki. Przy okazji zaś między nimi zaiskrzyło.

Wydaje się, że Stanisław był w niej autentycznie zakochany, acz i ona nie mogła go mieć na wyłączność (choć wszystko w zasadzie pozostawało w rodzinie: w tym momencie dzielić się musiała królewskimi względami z Elżbietą z Sapiehów Lubomirską i Magdaleną Sapieżyną). Całe towarzystwo pogodziła dopiero słynna pani Grabowska, może i nie z najlepszego rodu, może i nie najmądrzejsza ani najpiękniejsza, ale potrafiąca króla prowadzać z wielką wprawą i wdziękiem. O emocjach Elżbiety w tym czasie nie ośmielimy się sądzić, wszystko co o tym związku wiemy, czytamy u ludzi jej wysoce niechętnych i nawet jeśli było tam co głębszego, to spod nawałnicy oskarżeń się nie wygrzebie. Faktem jest, że ze swojej pozycji umiejętnie czerpała profity. Stanisław chętnie wszystkim swoim kochankom i ich, z reguły kontentym z obrotu sytuacji, mężom udzielał z tego, czego jako monarcha powinien strzec: a to z kasy państwa, a to z jego majątku, wreszcie dysponując państwowymi i wojskowymi honorami. Kazimierz Nestor Sapieha generałem artylerii został w wieku lat szesnastu (cdn).

Zbigniew Smółko

Z AKTU KOŚCIELNEGO PROCESU ROZWODOWEGO ELŻBIETY I JANA JÓZEFA SPAIEHY:

„P[ani] księżna, bezustannie płacząc, nigdy nie będąc wesoła, lecz wciąż pełna żalu, a do tego zawsze niechętnie usposobiona wobec wspomnianego wyżej P[ana] księcia Sapiehy, tak że do dzielenia z nim miłości małżeńskiej czy też wypełniania wobec niego należnej powinności małżeńskiej nie mogły jej skłonić nawet bezustanne napomnienia i namowy wspomnianej P[ani] matki, lecz w miarę możliwości starała się unikać choćby nawet jego towarzystwa" (za art. Szymona Piotra Dąbrowskiego)

TAK MARCIN MATUSZEWICZ OPISUJE NADANIA KRÓLEWSKIE NIEDŁUGO PO WYBORZE:

„...pisarstwo litewskie po Tyzenhauzie Łopacińskiemu staroście mścisławskiemu za promocją Sapieżynej (Magdaleny - dop. ZS), wojewodziny płockiej i hetmanowej [polnej] litewskiej, w której się król kochał, zacząwszy jeszcze podczas interregnum swoje amory i jeszcze naówczas król miał dwa kochania, jedno w hetmanowej polnej litewskiej, która nawet chciała być deklarowaną publicznie metresą królewską a drugie kochanie także w Sapieżynie - wojewodzicowej mścisławskiej wdowie i była między tymi paniami o kochanie królewskie emulacja"

Nie była najpiękniejszą z kochanek króla Stasia, ale na pewno jedną z najbardziej wpływowych

eprasa.pl 72023ec200

Bitwa pod Żyrzynem - powstańcze „złoto dla zuchwałych” - największe zwycięstwo powstania styczniowego

Udany napad na carską kasę

Sierpniowym świtem 1863 roku przewożąca sumę 200 tysięcy rubli kolumna 500 żołnierzy rosyjskich wpadła pod Żyrzynem w zasadzkę uszykowaną przez oddział Michała Heydenreicha „Kruka”. Po kilkugodzinnej walce w ręce powstańców wpadła część kwoty.

Letnia kampania oddziału Heydenreicha w swojej pierwszej fazie była oszałamiającym, jak na panujące warunki, sukcesem. W historiografii jako zwycięskie albo udane zwykło się określać potyczki, z których powstańcy wyszli bez większych strat własnych albo też wycofali się w jako takim porządku. Jedynie pod Chruśliną (cztery dni przed bitwą pod Żyrzynem) stać było Polaków na wejście do otwartego boju w większej skali i zmusić przeciwnika do odwrotu. Na Lubelszczyźnie Moskale dysponowali kilkukrotną przewagą liczebną w ludziach, co zaś do artylerii powstańcy nie posiadali jej w ogóle.

Amunicję kupili od wroga

Po bitwie pod Chruśliną po stronie aktywów Kruk mógł zapisać entuzjazm i silny, dobrze zbilansowany, liczący ponad 3000 strzelców, kosynierów i kawalerzystów oddział. Problemem był za to kompletny niemal brak amunicji. Załatwiono sprawę na słowiańską modłę: jeden z okolicznych ziemian odkupił (oczywiście nielegalnie!) 15 tysięcy ładunków od samych Moskali, z odpowiedzialności karnej zaś wykpił się rozdając na prawo i lewo grube łapówy.

Układ sił

Kiedy udało się więc dowiedzieć, że z Dęblina do Lublina maszeruje konwój ze skarbczykiem, Heidenreich nie oparł się pokusie. Z 3000 rwących się do bicia Moskali ochotników wyselekcjonowano ok. 1600 (w odwodzie została, nieprzydatna w lesie kawaleria i kosynierzy, którzy też między gałęziami radziliby sobie gorzej). Oddział rosyjski było to 500 ludzi, dowodzonych przez majora Laudańskiego (Polaka z Litwy - w armii carskiej służyło wielu oficerów polskiego pochodzenia). Wśród nich było wielu niedoświadczonych kadetów, których przydatność w ostrym boju okazała się w zasadzie żadna.

Zasadzka

Plan „Kruka” polegał na zatrzymaniu kolumny i atakach ze skrzydeł, przy jednoczesnym odcięciu odwrotu. Uwinąć trzeba się było szybko, bo w odległości dwóch godzin marszu stały oddziały, które mogły przyjść z odsieczą. Wieczorem księża Brzóska i Szymański pobłogosławili strzelców i zaczęło się czekanie. Moskale pojawili się dopiero ze świtem. Szli raźno, by jak najwięcej drogi przebyć przed nastaniem spodziewanego upału. Nie pilnowali się niemal wcale, nawet kiedy dostrzegli konny patrol rąbnęli do niego z armaty i poszli dalej pewni, że to tylko drobny oddzialik. O siódmej rano byli już w nastawionym przez „Kruka” worku.

Fot.wiki, domena publiczna

Michał Heydenreich „Kruk” był jednym z najlepszych dowódców powstania. Wyszkolony w Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Latem 1863 został naczelnikiem wojskowym na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Wygrane pod Chruśliną i Żyrzynem były najpoważniejszymi sukcesami wojskowymi powstańców. Po klęsce pod Fajsławicami wycofał się do Galicji, próbował jeszcze raz podjąć walkę, ale w Boże Narodzenie 1863 został rozbity pod Kockiem. Zmarł we Lwowie w 1886 roku

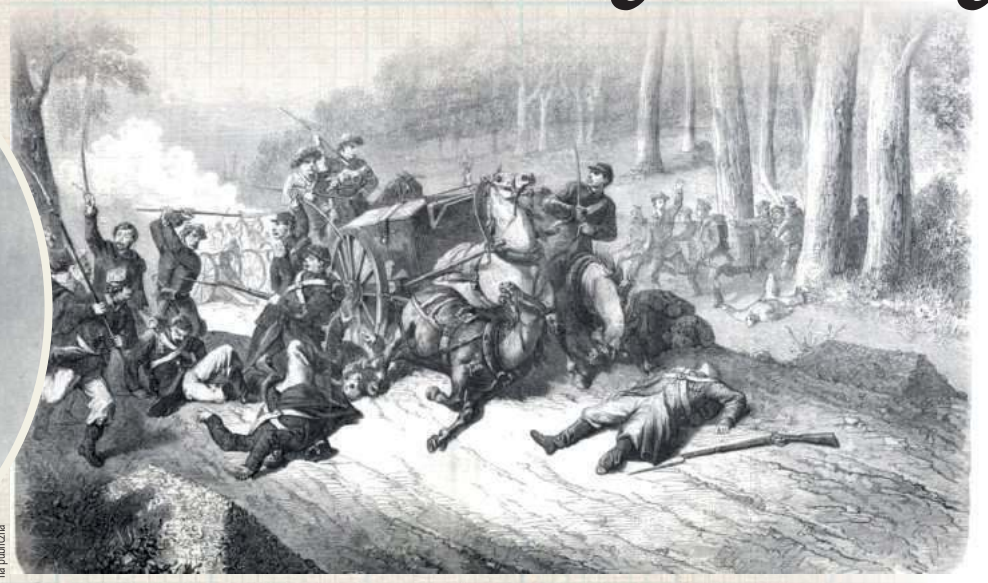

Bitwa pod Żyrzynem, francuski drzeworyt na podst. rys. Ange-Louis Janet i szkicu por. Maksymiliana Jaxy, ryt. Best, Cosson & Smeetont, źródło: „Powstanie styczniowe w ilustracjach prasowych z epoki” Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

Pierwsze zginęły konie

Huknęły strzały. Salwy oddawane z 30 metrów nie mogły chybiać. Pierwsze padły konie przy armatach i skarbczyku. Młodsi żołnierze natychmiast pochowali się po rowach, nawet ciosy nahajką dowódcy nie mogły ich z tych rowów podnieść. Niektórzy zaczęli ładować naboje tył na przód, co tylko psuło karabiny. Dopiero po chwili major Laudański opanował panikę, przegrupował siły i zaczęło się godzinne manewrowanie. Cele były dwa: ochrona pieniędzy i przedarcie się z okrążenia. Z każdą odpieraną przez powstańców próbą siły rosyjskie malały. Wybitych kanonierów zastąpili saperzy. Około dziewiątej bitwa zaczęła wygasać - zarówno Moskalom jak i Polakom zaczynało brakować kul. Ostatecznie Laudańskiemu z grupką około 87 żołnierzy udało się wyrwać z okrążenia. Na placu boju zostało niemal 300 zabitych i rannych, około 150 żołnierzy dostało się do niewoli. W ręce Polaków wpadło 400 karabinów i dwie armaty. Po stronie polskiej zabitych było dziesięciu powstańców i naliczono kilkudziesięciu rannych.

W trakcie budowy szosy S17 Lublin-Warszawa natrafiono na groby poległych w bitwie żołnierzy rosyjskich. W zbiorowej mogile leżało 78 sołdatów, oficerów pochowano oddzielnie. Ekshumowane szczątki złożono na cmentarzu w Baranowie

Część kasy zginęła

Ciekawostką jest fakt, że kiedy po bitwie otworzono furgon z pieniędzmi i zaczęto rachować jego zawartość, naliczono jedynie ok. 140 tysięcy rubli. Co stało się z resztą nie wiadomo, nie widać też, żeby ktokolwiek tego za bardzo dociekał. Pieniądze przeznaczono na zakup broni i wsparcie oddziałów.

Zwycięstwo miało również znaczny wymiar propagandowy, pisały o nim gazety w całej Europie. Dowodzący dotychczas siłami rosyjskimi w Kongresówce książę Konstanty od swojego cesarskiego brata otrzymał natychmiastową dymisję.

Jeńców po bitwie zwolniono, niektórzy z nich przyłączyli się dobrowolnie do powstańców. „Kruk” rozkazem Rządu Narodowego, 22 sierpnia, podniesiony został do stopnia generała. Oddział rozbity został dwa dni później pod Fajsławicami.

Zbigniew Smółko

Ukraińcy chcą nam podebrać templariuszy?

A może to wcale nie ten Łuków?

W połowie XIII wieku w Łukowie założono biskupstwo, które miało prowadzić misję w kierunku Rusi i Jadźwingów, a jego „obstawę” przed najazdami miała stanowić placówka templariuszy. Plan się jednak nie powiódł, a ślady po całej operacji przysypał czas.

Każde opracowanie dziejów Łukowa zawiera taką - mniej lub bardziej szczegółową - opowieść, wpisującą prowincjonalne miasteczko w kontekst historii, pobudzających wyobraźnię, owianych legendami i tajemnicami, rycerzy mnichów. Zanim rozbił ich król Francji Filip Piękny mieli oni trząść europejską polityką, finansami itd. Opowieść o ich obecności w Łukowie bazuje na zapisie z dokumentu papieskiego, nigdy jednak żadnemu archeologowi nie udało się znaleźć najmniejszego materialnego śladu potwierdzającego istnienie placówki...

Ciekawostką - bo chyba jednak w takich kategoriach należy to rozpatrywać - jest zgłoszenie analogicznych pretensji przez miejscowość Łuków, tyle że położoną na Ukrainie, w obwodzie turzyskim. Tamtejszy historyk Borys Woznicki, opierając się na wzmiance znanej angielskiej badaczki Helen Nicholson, połączył wzmiankę z ośrodkiem na Wołyniu. Wskazał nawet przypuszczalne miejsce: drewniany zameczek z podziemiami miał być tam, gdzie obecnie jest zakład leczenia gruźlicy, co zasadniczo uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek, nawet sondażowych wykopalisk. Faktem jest, że istnieje tam system rowów i piwnic, który warto by zbadać. Ukraiński uczony ma nadzieję, że na podmokłym terenie łatwo mogły zachować się elementy uzbrojenia czy inne przedmioty, które mogłyby być dowodami obecności rycerzy. Ogłaszane są też informacje o znalezionych na Podkarpaciu inskrypcjach, które miałyby potwierdzać obecność templariuszy na Wołyniu i wydaje się, że w zasadzie odnalezienie Świętego Graala gdzieś tam właśnie jest kwestią miesięcy.

Są jednak i wyraźne braki tej hipotezy: na Ukrainie jest jeszcze jeden Łuków, to pierwsze. Po wtóre zaś, sama nazwa tego miejsca pojawia się w źródłach dopiero w XVI wieku, trudno więc przyjąć, żeby już w XIII wybierano je na siedzibę biskupstwa i pisano o niej w rzymskich dokumentach. Jak mawiali podobno templariusze: *pożywiom - uwidim...*

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (IV)

Matka Boska z Gruszką

Namalowany na desce obraz pochodzi z XVI wieku, najpewniej z jakiegoś ośrodka flamandzkiego. Trafić do Parczewa miał mnóstwo okazji: było to wtedy miasto o dużym znaczeniu, miejsce sejmów, to tutaj ogłaszano m.in. postanowienia Soboru Trydenckiego. Początkowo przechowywany był w cerkwi unickiej, gdzie czczony był przez katolików obydwu obrządków. Po pożarze w XIX wieku przeniesiono go do kościoła łacińskiego, potem wrócił do unitów. Po 1874 cerkiew przekazano prawosławnym, którzy również odprawiali przed obrazem nabożeństwa. Potem długo wisiał nierozpoznany na plebanii, dopiero kilka lat po II wojnie światowej zidentyfikowano go jako największy skarb parczewskiego kościoła. Dziś jest w bazylice św. Jana. W 2001 roku został ukoronowany przez prymasa Glempa. Odpust jest na Wniebowzięcie

Najświętszej Marii Panny. Gruszka kiedyś uważana była za owoc najbardziej słodki, więc jej obecność wskazuje na szczególną bliskość Matki i Dzieciątka.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 72023ec200

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 2:1 (0:0). Punkty dają nadzieję

Horror z happy endem. Rojek obronił karnego

Przed meczem Orlęta remis wzięłyby „w ciemno". W końcówce meczu, mimo prowadzenia 2:0, trzeba było drżeć o wynik. Najpierw bramkarz obronił jedenastkę, potem Kacper Wiater wybił piłkę z linii bramkowej.

Nad zestawieniem wyjściowej jedenastki trener Jacek Fiedeń nie musiał za długo kombinować. Do dyspozycji miał tylko 13 zdrowych zawodników z pola. Wobec kontuzji Albertino i Macieja Filipowicza szansę w linii pomocy dostał Bartosz Idzikowski, w ataku pod nieobecność Arkadiusza Maja i Jakuba Syryjczyka wystąpili Karol Kalita i Jan Bożym. Do nieobecności w składzie Patryka Szymali i Mateusza Chyły trzeba na jakiś czas jeszcze przywyknąć, nieco szybciej do gry wróci Maciej Welman. Przyznać trzeba, że sztabowi szkoleniowemu i władzom klubu udało się zimą skompletować naprawdę obiecującą kadrę, cóż z tego jednak, skoro połowa jest kontuzjowana. Szpital nie drużyna.

Okiem trenera

Fot. Jakub Załuski

Artur Dadasiewicz
(Orlęta, asystent trenera, trener bramkarzy)

Nie będzie łatwiej

- Teraz każdy mecz będzie tak wyglądał, trzeba wszystko wyszarpać. Problemy będą też ze składem: kolejna kartka wyklucza z gry w Wólce Pełkińskiej Szymona Kamińskiego, o zmianę też poprosił Karol Kalita, którego coś zabolało w pachwinie. Kto z kontuzjowanych da radę wrócić nie wiadomo

Rozpoznanie bojem

Gdyby nawet pierwszą połowę rozgrywanego na sztucznym boisku w Lubartowie meczu oglądali jacyś kibice, nie utkwiłaby im za długo w pamięci. Goście dwa razy znaleźli się pod bramką Patryka Rojka, ale za każdym razem bramkarz sobie radził. Pod drugiej stronie głową strzelał Kalita, ale też bez skutku. Raz gracze Orląt domagali się karnego za zagranie ręką, ale raczej niesłusznie.

Dwa ciosy Orląt

Druga połowa była znacznie bardziej dynamiczna. W 54. minucie Bożym przebiegł z piłką 50 metrów, sprytnie podał w polu karnym do Szymona Kamińskiego (drugi z rzędu świetny występ!), a ten wyłożył ją „na pustaka" Adrianowi Nowosadko. Orlęta zaczęły grać ostrożniej ale wyprowadzały groźne kontry. W defensywie dobrze radzili sobie stoperzy Norbert Myszka i Marcin Fiedeń, który zapomniał już o kiepskim występie w Białej Podlaskiej. W środku pola swoją klasę potwierdzał co chwilę lider drużyny Michał Kobiałka. W 74. minucie po strzale Kality piłka odbiła się od obrońcy i spadła pod nogi Bożyma, który silnym strzałem z powietrza trafił w okienko.

O mało nie roztrwonili

Goście rzucili się do szalonego szturmu. Orlęta broniły się rozsądnie i wyglądało, że powoli można biało-zielonym dopisywać trzy punkty. W 84. minucie jednak KSZO „złapało tlen". Strzelony przez Jakuba Chrzanowskiego gol wzbudził kontrowersje, bo zdaniem większości obserwatorów (zdaje się potwierdzać to też nagranie i zdjęcia) Rojek był chwilę wcześniej faulowany. Trzy minuty potem Karol Rycaj sfaulował w polu karnym i sędzia podyktował jedenastkę. Do piłki podszedł Szymon Stanisławski, ale nie ukrzywdził dawnego klubu: wojnę nerwów wygrał bramkarz. W ostatnich sekundach w zamieszaniu głową piłkę z linii bramkowej wybił Wiater i rezultat udało się dowieźć do końca.

Misja Wólczanka

Punkty pozwoliły biało-zielonym utrzymać się w grze o pozostanie w lidze. Do bezpiecznego, 14. miejsca dystans wynosi cztery punkty, a grania jeszcze mnóstwo.

Kolejnym rywalem będzie Wólczanka Wólka Pełkińska, która wiosną przegrała dwa razy. W Sieniawie rezultat brzmiał już 3:0 dla miejscowych, ale dwa kuriozalne błędy obrońców pozwoliły gościom na zdobycie goli. Przeciwnik wydaje się być w zasięgu podopiecznych Fiedenia. Mecz w sobotę o 15.

Zbigniew Smółko

Za niecierpliwość Lewart zapłacił najwyższą karę

Nie tak miała wyglądać podróż powrotna z Tarnobrzega. Piłkarze z Lubartowa przegrali 0:1 z Siarką Tarnobrzeg. Mocno rozczarowany postawą swojego zespołu był szkoleniowiec biało-niebieskich.

Piłkarze Lewartu nie dali rady bardzo młodej ekipie Siarki Tarnobrzeg

- Przegraliśmy spotkanie, którego nie powinniśmy przegrać. Gospodarze sami ułatwili nam zadanie, bo już po pół godzinie gry musieli radzić sobie w osłabieniu. Co z tego, skoro my w drugiej części zamiast grać cierpliwie i spokojnie, zaczęliśmy się gdzieś spieszyć, wymuszaliśmy długie podania. W szatni były zupełnie inne założenia. Nie mogę pojąć, co stało się z moimi zawodnikami - mówi Tomasz Bednaruk.

Lewart w pierwszej części miał dwie bardzo dobre sytuacje, by objąć prowadzenie. W pierwszej sytuacji Marcin Świech uderzył z 11 metrów w spojenie słupka z poprzeczką, zaś w kolejnej strzał Łukasza Najdy z największym trudem odbił Maciej Kowal.

- W drugiej części zagraliśmy tak, jakbyśmy chcieli zdobyć gola w ciągu pięciu minut. Wyglądaliśmy jak bez pomysłu, a do tego bezsensownie prokurowaliśmy stałe fragmenty gry. Po jednym z nich Adrian Wójcicki musiał wyjmować piłkę z siatki po uderzeniu głową Kacpra Józefiaka. W defensywie byliśmy bardzo bierni. Wiedzieliśmy, że ten zawodnik jest bardzo groźny. Nic z tego sobie nie robiliśmy i zostaliśmy pokarani przez najwyższego zawodnika Siarki - dodaje szkoleniowiec Lewartu.

Lubartowianie starali się odrobić straty, lecz robili to zbyt schematycznie. - Graliśmy powoli i bez pomysłu. Nie stworzyliśmy sobie żadnej sytuacji, która mogłaby skończyć się powodzeniem. Byliśmy mało ruchliwi przeciwko odważnej młodzieży z Tarnobrzega. Pamiętajmy, że w ich składzie zagrało ośmiu młodzieżowców, a dwóch z nich debiutował na poziomie trzeciej ligi. Powinniśmy trochę się wstydzić. To nie Siarka wygrała, a my przegraliśmy. Spisaliśmy dużo poniżej oczekiwań - mówi popularny „Dziki".

Jeszcze nie może

Do Tarnobrzega z zespołem wybrał się Joe Dearman, jednak nie mógł wystąpić. To wychowanek Tottenhamu, który ostatnio występował w Cambridge.

- Są problemy ze zgłoszeniem go do gry. Sądzę, że gdyby było wszystko jak należy, miałby już za sobą debiut. Szkoda. Wierzę, że w weekend będzie do mojej dyspozycji - mówi trener.

Krótka ławka

Szkoleniowiec lubartowian dokonał zaledwie jednej zmiany. - Na ławce miałem samych graczy defensywnych, a potrzebowaliśmy roszad w ofensywie. Szansę dostał Filip Michałów. Nie było możliwości, by zmieniać kolejnych zawodników - dodaje.

Odwołanie „Nowego"

Podczas meczu w Nowym Targu czerwoną kartką został ukarany Konrad Nowak. Niespełna 36-letni napastnik zobaczył „kiera", siedząc na ławce. Według sędziego krytykował orzeczenia arbitra. - Byłem przy tej sytuacji i wszystko słyszałem. Sędzia wpisał zupełnie inne słowa niż te, które wypowiedział „Nowy". Otrzymaliśmy informacje, że nasz zawodnik otrzymał karę pięciu spotkań, co jest mocno krzywdzącą decyzją. Będziemy się odwoływać - mówi Bednaruk.

Przyjedzie Wisła

W sobotę zespół z Lubartowa po raz drugi będzie gospodarzem spotkania. Rywalem biało-niebieskich będzie Wisła Sandomierz.

Przeciwnicy to zupełnie inny zespół, który w pierwszej części sezonu regularnie wygrywał i utrzymywał się w górze tabeli. W dwóch spotkaniach na wiosnę podopieczni Rafała Wójcika przegrali: 0:3 z Chełmianką Chełm i 0:4 z Wisłoką Dębica. - Każdy mecz pisze swoją historię. Wiemy, że Wisła jest dużo słabsza niż w pierwszej części sezonu, jednak to nie daje nam punktów przed pierwszym gwizdkiem. Będziemy musieli wyjść na murawę i porządnie zasuwać. Wiem, że z Chełmianką ekipa z Sandomierza zagrała dobre zawody i miała lepsze sytuacje przy wyniku bezbramkowym - twierdzi szkoleniowiec Lewartu.

Siarka Tarnobrzeg - Lewart Lubartów
1:0 (0:0)

Bramka: Józefiak 55`.
Siarka: Kowal - Orzechowski, Józefiak, Duda, Skrzypek, D`Apollonio, Tabor, Zmarzlik, Szołtys, Rogala, Bałdyga.
Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Fularski, Szczotka, Pożak, Aftyka, Najda (68` Michałów), Żelisko.
Żółte kartki: Orzechowski - Ponurek, Świech, Pożak, Aftyka, Zbiciak.
Czerwone kartki: Orzechowski 30`, za dwie żółte kartki - Ponurek 90`, za dwie żółte kartki.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Orlęta - KSZO 2:1
Bramki: Nowosadko 57`, Bożym 73` - Smuczyński 82`.
Wisła P. - Jutrzenka 3:0
Bramki: Kowalski 11` (s), Bartosiak 39` (k), Paluchowski 86`.
Siarka - Lewart 1:0
Bramka: Józefiak 55`.
Cracovia II - Podlasie 0:0
Sokół - Wólczanka 3:2
Bramki: Wach 11` (s), Hass 68`, Kapuściński 75` - Pietluch 84`, 85`.
ŁKS Łagów - Korona II 1:0
Bramka: Balotelli 43`.
Stal K. - Hetman 4:0
Bramki: Zawierucha 25`, Dyszy 62`, Chudyba 74`, Mażysz 90`.
Wiązownica - Chełm. 3:1
Bramki: Rop 18`, 90`, Trochim 65` - Brzyski 27`.
Wisła S. - Wisłoka 0:4
Bramki: Kozłowski 25`, Siedlik 29`, Fedan 33` (k), Palonek 85`.
Stal St. - Avia 1:0
Bramka: Płonka 78`.
Podhale - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	22	54	58:20
2.	Sokół Sieniawa	22	46	41:19
3.	Stal Stalowa Wola	21	41	41:23
4.	Wisła Sandomierz	22	37	36:31
5.	Avia Świdnik	22	37	47:22
6.	Wólczanka Wólka Pełk.	22	36	45:30
7.	KSZO Ostrowiec Św.	22	35	36:25
8.	Wisłoka Dębica	22	34	34:22
9.	ŁKS Łagów	22	34	33:33
10.	Siarka Tarnobrzeg	22	34	41:33
11.	Podhale Nowy Targ	21	32	32:28
12.	Chełmianka Chełm	22	31	37:33
13.	Lewart Lubartów	22	27	26:24
14.	KS Wiązownica	22	27	31:46
15.	Stal Kraśnik	22	26	29:32
16.	Korona II Kielce	22	24	37:46
17.	Orlęta Radzyń Podl.	22	22	24:45
18.	Podlasie Biała Podl.	22	22	31:56
19.	Cracovia II Kraków	22	20	23:30
20.	Jutrzenka Giebułtów	22	16	25:60
21.	Hetman Zamość	22	7	18:67

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.03): Lewart - Wisła S. (sob., godz. 15:00), Podlasie - Stal St. (sob., godz. 14:00), Wólczanka - Orlęta (sob., godz. 15:00), Korona II - Wisła P. (niedz., godz. 12:00), Podhale - Siarka, Wisłoka - KS Wiązownica, Chełmianka - Stal K., Hetman - ŁKS Łagów, Jutrzenka - Sokół, KSZO - Cracovia II, Avia - pauza.
(20/21.03): Orlęta - Jutrzenka (sob., godz. 12:00), Wisła P. - Hetman (sob., godz. 15:00), KS Wiązownica - Lewart (sob., godz. 15:00), Avia - Podhale, Cracovia II - Wólczanka, Sokół - Korona II, ŁKS Łagów - Chełmianka, Stal K. - Wisłoka, Wisła S. - Siarka, Podlasie - pauza.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota"
Lewart - Wisła S. 2:0
Podlasie - Stal St. 0:2
Wólczanka - Orlęta 3:1
Korona II - Wisła 1:3
Podhale - Siarka 2:1
Wisłoka - Wiązownica 2:0
Chełmianka - Stal K. 2:0
Hetman - ŁKS Łagów 0:2
Jutrzenka - Sokół 1:3
KSZO - Cracovia II 2:1

mp

eprasa.pl 72023ec200

PIŁKA NOŻNA Wisła z drugim kompletem na wiosnę. 15-latek zadebiutował w seniorach! Tata jest wiceprezesem Powiślaka Końskowola

Lider z Puław się nie zatrzymuje

Trzy gole zdobyte i „zero" z tyłu to bilans drugiego wiosennego meczu w ramach rozgrywek III ligi. Tym razem Wisła Puławy na własnym stadionie pokonała Jutrzenkę Giebułtów.

Adrian Paluchowski się nie zatrzymuje. Napastnik Wisły zdobył 21. gola w sezonie

W 10. minucie po rzucie rożnym głową uderzał Mateusz Pielach, ale piłka tylko odbiła się od słupka. Chwilę później było już 1:0. Z lewej strony boiska dogrywał Bartłomiej Bartosiak, główkował Adrian Paluchowski i futbolówka trafiła w słupek, a do własnej bramki niefortunnie skierował ją Łukasz Kowalski. Po upływie pół godziny gry powinno być 2:0. Uderzył na bramkę Paluchowski, bramkarz odbił piłkę, a dobijać próbował Bartosiak. Niestety pomylił się nieznacznie. W 38. minucie po zamieszaniu w polu karnym faulowany był Emil Drozdowicz. „Jedenastkę" pewnym strzałem na gola zamienił Bartek Bartosiak.

W drugiej połowie obraz gry uległ zmianie. Jutrzenka postawiła wszystko na jedną kartę i długimi podaniami próbowała zagrozić bramce Wisły. Kilkukrotnie wstrzeliwana piłka stanowiła problem dla naszych obrońców, ale ostatecznie wiślacy wychodzili z opresji obronną ręką. W końcówce swoją szansę miał Adrian Paluchowski, jednak minimalnie przestrzelił. W 84. minucie dopiął swego, uderzając technicznie w długi róg bramki Jutrzenki. Tuż przed końcowym gwizdkiem dwukrotnie przed bramkarzem znalazł się debiutujący w seniorskiej piłce Adam Gałązka, ale swój zespół przed utratą kolejnych goli uchronił golkiper z Giebułtowa. Warto zapamiętać to nazwisko. Chłopiec rodem z Końskowoli dopiero za dwa tygodnie skończy 16 lat.

Wisła Puławy - Jutrzenka Giebułtów
3:0 (2:0)

Bramki: Kowalski 11` (s), Bartosiak 38` (k), Paluchowski 84`.
Wisła: Kołotyło - Cheba (75` Gałązka), Wiech, Pielach, Kuban, Zając (68` Brągiel), Bartosiak, Skałecki, W. Puton (88` Kąkol), Drozdowicz, Paluchowski.
Jutrzenka: Pawelski - Michalec, Iwanicki, Serafin, Silczuk, Zawadzki (46` M. Jeż), Balawander, Pietrzyk (46` Kubiak), Kowalski (46` Śląski), B. Jeż (46` Kozicki), Ceglarz.
Żółte kartki: Wiech - Balawander, Silczuk, Serafin, Zawadzki.
Czerwona kartka: Powroźnik 90+2` (za dwie żółte kartki, trener).

mp

ROZMOWA Z Adamem Gałązką, zawodnikiem Wisły Puławy

Najpiękniejszy przedwczesny prezent

Jakie to uczucie wyjść na boisko w seniorach w wieku 15 lat?
- Bardzo się cieszę. Był stres, ale musiałem sobie z tym poradzić. To fajne uczucie. Wiem, że muszę się jeszcze dużo uczyć. Było dobrze, ale musi być lepiej.

Spodziewałeś się debiutu?
- Nie sądziłem, że tak szybko dostanę szansę. Dopiero za kilka dni kończę 16 lat.

Zrobiłeś sobie przedwczesny prezent?
- Dokładnie. Lepszego prezentu nie mogłem sobie wymarzyć. Byłoby jeszcze piękniej, gdybym zdobył bramkę, a miałem dwie okazje.

Wierzysz w to, co się dzieje z Tobą obecnie?
- Jest pięknie. Trenuję z seniorami, a do tego dostałem szansę debiutu. Trudno uwierzyć w to, co się dzieje, ale muszę szybko dać sobie do zrozumienia, że nie jestem tylko zawodnikiem rocznika 2005, ale zespołu piłki seniorskiej.

Zaczynałeś w Powiślaku Końskowola...
- Oczywiście. Pierwsze treningi miałem z Grzegorzem Kozakiem. Później przeniosłem się do Wisły Puławy.

To pierwszy wywiad w życiu?
- Tak się składa.

Wiesz, że tak samo było w przypadku Jarosława Niezgody...
- Chciałbym pójść jego śladem.

Komu chciałbyś zadedykować debiut?
- Mamie Oli, tacie Jarosławowi, siostrze oraz wszystkim, którzy we mnie wierzyli, jak również krytykowali.

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Jesteśmy głodni wygranych

Jak podsumujesz starcie?
- Są dwie kwestie. Bardzo ważne, że wreszcie wyszliśmy na normalne boisko. Po drugie wygraliśmy z Jutrzenką. Kontrolowaliśmy przebieg zawodów, chociaż wiemy, że często rywale grają najlepsze spotkania przeciwko liderowi. Przeciwnik po raz drugi przegrał 0:3, ale byli groźni przy stałych fragmentach gry.

Szansę debiutu otrzymał Adam Gałązka...
- I mógł okrasić go dwoma bramkami. Przegrał sytuację sam na sam, a później źle przyjął piłkę. Mamy kilku młodych i ciekawych chłopców. Chcemy wprowadzać ich w dorosły futbol z głową. Adam ma możliwość gry w piłkę i będziemy chcieli to spożytkować.

Przed Wami spotkanie z Koroną II Kielce...
- Musimy pamiętać, że w tym zespole nie ma przypadkowych zawodników. Gramy w niedzielę, a dzień wcześniej pierwszy zespół. Zapewne rezerwy będą nieco wzmocnione, ale musimy patrzeć na siebie. Jesteśmy głodni wygranych.

PIŁKA NOŻNA Bardzo cenny punkt bialczan. W sobotę przyjedzie Stal Stalowa Wola

Podlasie cierpliwe i nagrodzone

Po wygranej w derbach z Orlętami Radzyń Podlaski piłkarze z Białej Podlaskiej wybrali się do Krakowa na mecz z rezerwami Cracovii. Skończyło się podziałem punktów, co można uznać za sukces.

Bialczanie po dwóch meczach mają cztery punkty (fot. Cezary Hince)

Pieniądze nie grają

„Pasy" przystąpiły do gry z podopiecznymi Rafała Borysiuka w niezwykle silnym składzie. Wystarczy podać wyceny, które zostały przedstawione w niedawno wydanym skarbie kibica Przeglądu Sportowego. Gdyby grały ceny poszczególnych zawodników, biało-zieloni nie mieliby szans. Dość powiedzieć, że aż ośmiu zawodników znajduje się w szerokiej kadrze Cracovii zgłoszony do rozgrywek Ekstraklasy. Przykładowo Sebastian Strózik dzień wcześniej wystąpił kilkanaście minut w spotkaniu przeciwko Piastowi Gliwice w najwyższej klasie rozgrywkowej.

„Chmielu", dlaczego?

Przez całe spotkanie optyczną przewagę mieli gracze gospodarzy, jednak to Podlasie stworzyło najlepszą okazję do zdobycia w gola. W 8 minucie środkowy obrońca Cracovii źle przyjął piłkę na środku boiska. Skorzystał z tego Mariusz Chmielewski, który zabrał futbolówkę i popędził na bramkę miejscowych. 21-latek mógł zrobić sobie przedwczesny prezent na urodziny, które będzie obchodził 18 marca. Niestety, „Chmielo" w sytuacji sam na sam okazał się gorszy od Lukasa Hrosso.

Konsekwentnie

Po przerwie Cracovia miała trzy bardzo dobre okazje. W 53 minucie Krzysztof Salak w ostatniej chwili zablokował uderzenie z bliska Sebastiana Strózika, a chwilę później próba Michaela Gardawskiego z 18 metrów zatrzymała się na poprzeczce. W 66 minucie Strózik nie sięgnął piłki zagranej z lewej strony i skończyło się na strachu. Podlasie tylko raz odpowiedziało groźnym strzałem z 30 metrów Jarosława Kosieradzkiego.

Bez kartki i na „zero" z tyłu

- Jest czego gratulować. Graliśmy z bardzo silnym rywalem. Ośmiu zawodników z Ekstraklasy może robić wrażenie. Taki Marcin Budziński ma na koncie 215 meczów i 24 gole w najwyższej klasie rozgrywkowej, a do tego występy w Australii. To „przepiłkarz". Nie dało się zagrać mu piłki. Zagraliśmy bardzo cierpliwie. Zostaliśmy za to nagrodzeni. Skończyliśmy mecz bez żadnej żółtej kartki i na „zero" z tyłu w dopiero drugim meczu w sezonie. Trzeba się cieszyć, ale nie popadamy w hurra-optymizm. Cały czas jesteśmy w dolnych rejonach tabeli, ale powiało optymizmem. W dwóch spotkaniach wywalczyliśmy cztery punkty. Jeszcze chwila i do składu dołączą kontuzjowani: Paweł Zabielski i Olaf Martynek - mówi Rafał Borysiuk.

Punkt w ciemno

Szkoleniowiec przyznał, że przed spotkaniem punkt wziąłby w ciemno. - Już dzień przed meczem wiedziałem, jakim składem będą dysponować krakowianie. Do tego graliśmy na boisku naturalnym. Dla nas był to pierwszy występ na takiej nawierzchni od października od zeszłego roku. Mówiłem chłopcom, że nie możemy się przestraszyć. Jako zawodnik Orląt Radzyń Podlaski pojechaliśmy do Kielc na mecz z Koroną II. W składzie rywali gwiazdy z Ekstraklasy, a my wygraliśmy. Nie mogliśmy się bać. Podkreślałem, że to rywale mają zapamiętać kim jest: Andrzejuk, Kosieradzki, Kocoł czy Wojczuk. Wydaje mi się, że cierpliwością i zaangażowaniem zasłużyliśmy na punkt - dodaje.

„Stalówka" faworytem

W sobotę Podlasie zagra u siebie z trzecia siłą III ligi. Do Białej Podlaskiej przyjedzie Stal Stalowa Wola. W jednym swoim wiosennym meczu „Stalówka" wygrał 1:0 z Avią Świdnik po golu Tomasza Płonki. - To rywale będą faworytem. Są spadkowiczem z drugiej ligi. Cały czas mają nadzieję i marzą, by prześcignąć w tabeli Wisłę Puławy. Mają silny skład. My spotkaniem w Krakowie i wygraną z Orlętami pokazaliśmy, że możemy mieć nadzieję na dobry wynik - kończy Borysiuk.

W samym centrum

Podlasie na niedzielne spotkanie wyruszyło do Krakowa dzień wcześniej.

- Spaliśmy w hotelu Lavender. Mieliśmy znakomite warunki dzięki zaangażowaniu zarządu naszego klubu. Spaliśmy tuż obok Starówki w samym centrum. Dojechaliśmy na kolację. Mieliśmy czas na chwilę spaceru, a z rana po śniadaniu zrobiliśmy odprawę w hotelu. Za nami wyczerpujące dwa dni, ale nie poszło to na marne - podkreśla szkoleniowiec Podlasia.

WYCENY GRACZY „PASÓW"
1 800 000 zł - Sylwester Lusiusz
1 700 000 zł - Sebastian Strózik
1 500 000 zł - Patryk Zaucha
1 000 000 zł - Ołeksiej Dytiatiev
650 000 zł - Michael Gardawski
500 000 zł - Lukas Hrosso
200 000 zł - Tomas Vestenicki
50 000 zł - Marcin Budziński

Cracovia II - Podlasie Biała Podlaska
0:0

Cracovia II: Hrosso - Gardawski (67` Supryn), Bracik, Dytiatiev, Grzebieluch (74` Nowicki), Stachera, Budziński, Lusiusz, Vestenicki, Strózik (77` Bała).
Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Dmitruk (76` Mierzwiński), Andrzejuk, Kobza, Wojczuk, Kocoł (88` Całka), Chmielewski (62` Łęcki).
Żółta kartka: Budziński.

mp

eprasa.pl 72023ec200

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI

W górnym rzędzie od lewej: Jerzy Kwaśniewski (wiceprezes), Gabriel Urbaniuk (prezes), Patryk Pakuła, Karol Grochowski, Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski, Paweł Radziszewski, Paweł Komar (grający asystent), Daniel Kleber (odszedł), Mateusz Panasiuk, Iwo Czumer, Kacper Waniowski, Kacper Karwowski (odszedł), Tomasz Lecyk (kierownik drużyny), Damian Panek (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Łukasz Bierdziński (odszedł), Sebastian Czarnecki, Artur Renkowski, Artur Kwaśniewski, Hubert Łukanowski, Rafał Korgol, Kacper Chudowolski (odszedł), Szymon Łukanowski, Karol Góralski, Bartłomiej Tkaczuk (odszedł), Kacper Weręgowski

TRENER: Damian Panek
ASYSTENT TRENERA: Paweł Komar
KIEROWNIK DRUŻYNY: Tomasz Lecyk
PREZES: Gabriel Urbaniuk

BRAMKARZE
Sebastian Czarnecki, Jacek Kozaczyński.
OBROŃCY
Karol Grochowski, Karol Góralski, Paweł Komar, Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski, Mateusz Panasiuk, Kacper Weręgowski, Kacper Kania.
POMOCNICY
Iwo Czumer, Rafał Korgol, Arkadiusz Korolczuk, Hubert Łukanowski, Szymon Łukanowski, Emil Olszewski, Paweł Radziszewski, Artur Renkowski.
NAPASTNICY
Patryk Pakuła, Oskar Siwek, Kacper Waniowski.

PRZYBYLI: Arkadiusz Korolczuk (Orlęta Radzyń Podlaski), Oskar Siwek (Orlęta Łuków), Kacper Kania (Bizon Jeleniec), Jacek Kozaczyński (Polonez Mordy).
ODESZLI: Łukasz Bierdziński (LZS Dobryń), Kacper Chudowolski (Krzna Rzeczyca), Kacper Karwowski (zrezygnował z gry), Daniel Kleber (Orlęta Radzyń Podlaski), Bartłomiej Tkaczuk (Lutnia Piszczac), Jakub Zdunek (Bizon Jeleniec).

mp

SPARINGI HURAGANU
0:4 Orlęta Radzyń Podlaski
0:3 Lewart Lubartów
2:4 Podlasie Biała Podl.
0:0 Mazovia Mińsk Maz.
6:0 Grom Kąkolewnica
4:0 Pogoń II Siedlce

LUTNIA PISZCZAC

TRENER: Przemysław Grajek
ASYSTENT TRENERA: Mateusz Konaszewski
KIEROWNIK DRUŻYNY: Wojciech Dobrowolski
FIZJOTERAPEUTA: Piotr Sitkiewicz
PREZES: Piotr Dawidziuk

BRAMKARZE
Sebastian Nowachowicz, Krzysztof Płodowski, Bartosz Owczaruk.

OBROŃCY
Mateusz Konaszewski, Damian Borowik, Sebastian Mikocewicz, Oskar Szabat, Karol Warda, Mateusz Kacik.

POMOCNICY
Daniel Korol, Damian Artymiuk, Michał Karpiszuk, Jakub Magier, Adam Wiraszka, Bartłomiej Goździołko, Norbert Korzeniewski, Kacper Kozłowski, Piotr Litwiniuk, Bartłomiej Tkaczuk, Mateusz Pikor, Aleksander Olszewski.

NAPASTNICY
Vitalij Tabalov, Adrian Hołownia, Piotr Bołtowicz.

PRZYBYLI: Karol Warda (Podlasie Biała Podl.), Bartłomiej Tkaczuk (Huragan Międzyrzec Podl.), Mateusz Pikor (Podlasie Biała Podlaska - dr. juniorów), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska).
ODESZLI: Piotr Kurowski (koniec gry), Miłosz Pawlak, Cyprian Tarasiewicz (obaj zrezygnowali z gry), Dawid Hawryluk (służba wojskowa), Mateusz Cydejko (Twierdza Kobylany?), Mariusz Łukasiewicz (Podlasie Biała Podlaska).

SPARINGI LUTNI PISZCZAC
0:3 Motor II Lublin
5:2 Orlęta Łuków
4:1 Grom Kąkolewnica

mp

Zadowolenie przed ligą

W miniony czwartek piłkarze Lutni rozegrali ostatni mecz w okresie przygotowawczym. Piszczaczanie wygrali z Gromem Kąkolewnica.

- Widać było, że oba zespoły są na innym etapie pod względem budowania formy taktycznej i motorycznej. Jesteśmy zadowoleni przede wszystkim z pierwszej połowy. Graliśmy to, co chcemy prezentować w lidze. Wiadomo, że było trochę niedokładności, ale to normalne - mówi Mateusz Konaszewski.

Asystent Przemysława Grajka podkreśla, że przed Lutnią niezwykle ważne trzy mecze. - Chcemy awansować do grupy mistrzowskiej i mieć spokojną wiosnę. Po to ciężko trenowaliśmy, by nasze marzenia się spełniły. Liczymy, że powalczymy z lepszymi drużynami - dodaje.

W zespole doszło do kilku roszad w składzie. W Lutni zabraknie dwóch podstawowych graczy: Mateusza Kacika i Mariusza Łukasiewicza. Tego pierwszego ma zastąpić młody Karol Warda. - Jest z nami Bartek Tkaczuk, Olek Olszewski i młody Mateusz Pikor. Wierzę, że będziemy dobrze funkcjonować. Jesteśmy dobrze przygotowani fizycznie. Naszym atutem powinno być również lepsze zgranie. Chcemy dyktować warunki, a nie dostosowywać się do rywali - kończy.

LUTNIA PISZCZAC - GROM KĄKOLEWNICA 4:1 (2:0)
Bramki: Wiraszka x2, Bołtowicz, Tabalov.
Lutnia: Owczaruk - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Wiraszka, Korol, Goździołko, Tkaczuk, Magier, Karpiszuk. Ponadto grali: Nowachowicz, Płodowski - Bołtowicz, Borowik, Lipiński, Pikor, Olszewski, Litwiniuk, Tabalov.

mp

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Nikt nie mówi o awansie

W Zespół jest gotowy do walki?
- Będzie przygotowany. W czwartek odbyliśmy pierwsze zajęcia na naszym boisku. Tydzień zakończyliśmy treningami sobotnim szlifowaniem formy w formacjach. Przed nami kilka dni i walka o punkty. Zespół jest gotowy motorycznie i taktycznie. Teraz pozostanie dopracowanie szczegółów.

W Jaki cel stawiasz przed zespołem?
- Naszym podstawowym celem była gra w grupie mistrzowskiej. Udało się, chociaż jeszcze mamy do rozegrania trzy spotkania w rundzie zasadniczej. Przed zespołem postawię zadanie, byśmy skupili się właśnie nad tymi starciami. Pojedziemy do Łukowa na bój z Orlętami. Chwilę później powalczymy ze Startem Krasnystaw. Obie ekipy będą walczyć o utrzymanie, więc zapowiadają się trudne boje. Na koniec zagramy z Powiślakiem Końskowola, czyli wiceliderem naszej grupy. A później będziemy bić się o jak najwyższą lokatę na koniec sezonu. Życzyłbym sobie trzeciego, może czwartego miejsca.

W Słucham?
- Zdajemy sobie sprawę, że Świdniczanka Świdnik, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Powiślak czy Victoria Żmudź. Zapowiada się ciekawa rywalizacja.

W W zespole doszło do kilku roszad w składzie. Masz do dyspozycji lepszy zespół?
- Robiłem analizę zespołu i wiadomo, że nie odeszli gracze, którzy stanowili o sile drużyny. To duży plus. Mieliśmy deficyty wśród zawodników o statusie młodzieżowców. Poradziliśmy sobie bardzo dobrze, bo doszło do nas trzech piłkarzy szkolonych w radzyńskich Orlętach. Do tego mamy Jacka Kozaczyńskiego między słupkami, który w CV ma grę w pierwszej czy drugiej lidze.

W Wiem, że kilku Twoich podopiecznych miało propozycje z wyższej ligi...
- Cieszę się, że zostali z nami. Taki Łukasz Mirończuk, Artur Renkowski czy Paweł Radziszewski dzisiaj mogliby występować w trzeciej lidze. To budujące, bo jak pokazujemy, wykonujemy dobrą robotę. Fajnie, że ktoś nas docenia. Wszyscy zdecydowali się na pozostanie w Huraganie. Wypada się tylko cieszyć. Z graczy z pierwszego składu odszedł tylko Daniel Kleber, który został zauważony przez radzyńskie Orlęta.

W W Huraganie pojawia się słowo „awans"?
- Oj nie. Długo, długo nie. Nie mówię tego z kurtuazją. Jesteśmy z prezesami po dużym rezonansie pod względem sportowym, organizacyjnym i finansowym. Zdajemy sobie sprawę, że w tym momencie nie ma mowy o promocji. To za wysoka półka. Kibice mogą dywagować, rozmawiać o naszych celach. My w klubie nie mówimy o promocji. Nie jesteśmy przygotowani do trzeciej ligi, ale wiosną powalczymy w każdym spotkaniu o trzy punkty.

mp

ROZMOWA Z Kacprem Kanią, nowym zawodnikiem Huraganu

O awans i to z powodzeniem

Kacper Kania chce pomóc Huraganowi w wywalczeniu wysokiego miejsca na koniec sezonu

W W Twoim wypadku Huragan to dobra opcja?
- Myślę, że tak. Będę miał większą szansę na grę niż w Orlętach Radzyń Podlaski, których jestem wychowankiem. W tym wieku, w jakim jestem, chcę regularnie grać, a co za tym idzie, rozwijać się.

W Mogłeś zostać w Orlętach?
- Dokładnie. Na mojej pozycji jest kilku zawodników i walka o pierwszy skład zapowiadała się bardzo ciężko. Zdawałem sobie sprawę, że nie będę pierwszym wyborem trenera i wolałem pójść na wypożyczenie do niższej ligi. Jak mówiłem, chcę grać, a nie siedzieć na ławce.

W Co możesz dać Huraganowi?
- Mogę jedynie obiecać, że na boisku postaram się dawać od siebie to co najlepsze i zawsze walczyć do końca.

W O co powalczysz w nowych barwach?
- O jak najlepsze wyniki w grupie mistrzowskiej czwartej ligi. Po jesieni Huragan zajmuje pierwsze miejsce i jak wiadomo, wiosną będziemy chcieli bić się o czołowe lokaty. Wyścig o pierwszą lokatę z Tomasovią Tomaszów Lubelski zapowiada się bardzo ciekawie.

W Awans?
- Huragan to naprawdę dobra drużyna z ambicjami. Ze wszystkimi rywalami mamy szansę na dobry rezultat. Mam cichą nadzieję, że powalczymy o awans i to z powodzeniem.

mp

IV LIGA gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole L.	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec F.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnystaw	19	11	15:33

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)
Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orlęta - Huragan
Górnik II - Lublin.

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)
Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orlęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 marca)
Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orlęta - Górnik II

eprasa.pl 72023ec200

ORLĘTA ŁUKÓW

W górnym rzędzie stoją od lewej: Eryk Miszta, Kacper Lipiński, Konrad Kurowski, Sebastian Sowisz, Jakub Rybka, Maciej Mądry, Szymon Łukasiewicz, Radosław Szustek, Adrian Siemieniuk, Rafał Jaworski, Dawid Kuźma, Adrian Czerski, Dominik Dąbrowski. W dolnym rzędzie siedzą: Aleks Kaliński, Ryszard Grochowski, Daniel Goławski, Dariusz Solnica (trener), Maciej Syga (trener), Daniel Machniak, Jakub Chromiński, Krzysztof Kierych

TRENERZY: Maciej Syga, Dariusz Solnica
KIEROWNIK DRUŻYNY: Artur Gaj
PREZES: Paweł Sych

BRAMKARZE
Dawid Kuźma, Dominik Dąbrowski.
OBROŃCY
Daniel Goławski, Rafał Jaworski, Daniel Machniak, Eryk Miszta, Jakub Chromiński, Jakub Rybka, Antoni Jemioł, Adrian Czerski.
POMOCNICY
Sebastian Sowisz, Krzysztof Kierych, Kacper Lipiński, Adrian Siemieniuk, Radosław Szustek, Maciej Mądry, Jakub Rożen, Damian Ozygała, Ryszard Grochowski.
NAPASTNICY
Damian Soćko, Szymon Łukasiewicz, Aleks Kaliński, Konrad Kurowski.

PRZYBYLI: Damian Ozygała (Polesie Serokomla), Antoni Jemioł (Podlasie Biała Podlaska), Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica), Aleks Kaliński (Orzeł Czemierniki), Adrian Czerski (Podlasie Sokołów Podlaski).
ODESZLI: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Ostojski (ŁKS Łazy?), Jacek Mielnik (Fortuna Trebendorf - Niemcy).

SPARINGI ORLĄT
4:2 TOP-54 Biała Podlaska
7:1 Sęp Żelechów
1:1 Pogoń II Siedlce
4:1 Mazovia Mińsk Maz.
2:5 Lutnia Piszczac
1:1 Delta Warszawa

mp

BIZON JELENIEC

TRENER: Łukasz Hass
ASYSTENT TRENERA: Mariusz Ciołek
LEKARZ: Agnieszka Bosek
KIEROWNIK DRUŻYNY: Paweł Komorek
PREZES: Tomasz Sokołowski

BRAMKARZE
Włodzimierz Lisiewicz, Bartosz Osiak, Patryk Nowak.

OBROŃCY
Daniel Osiak, Mateusz Gajda, Bartłomiej Jenczewski, Radosław Rygielski, Dawid Rosłoń.

POMOCNICY
Jakub Dołęga, Daniel Gliniak, Piotr Madejski, Mariusz Moczulski, Łukasz Olek, Damian Osiak, Arkadiusz Osiak, Arkadiusz Piotrowski, Kacper Semeniuk, Jakub Zdunek.

NAPASTNICY
Michał Botwina, Łukasz Kiryło.

PRZYCHODZĄ: Łukasz Kiryło (Bór Dąbie), Jakub Zdunek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Kacper Semeniuk (Unia Żabików), Mariusz Moczulski (Wisła Dziecinów), Bartłomiej Jenczewski (Perfect Soccer Academy), Radosław Rygielski (z drużyny rezerw), Dariusz Dadasiewicz (Unia Krzywda?), Patryk Nowak (Górnik Łęczna).
ODCHODZĄ: Jacek Kopeć, Marcin Rybka (obaj drużyna rezerw), Kacper Kania (Huragan Międzyrzec Podlaski), Jakub Bulak, Rafał Goławski, Przemysław Kucharzak (nie wznowili treningów), Karol Borkowski, Kamil Bogucki (obaj Az -Bud Komarówka Podlaska), Łukasz Samociuk (Grom Kąkolewnica).

SPARINGI BIZONA
1:3 Mazovia II Mińsk Maz.
2:8 Wilga Garwolin
5:4 Ruch Ryki
3:2 Wisła Dziecinów
2:0 Płomień Dębe Wielkie
0:4 Polesie Kock

mp

Jak wypadnie Bizon?

Gracze Bizona zakończyli przygotowania do rundy wiosennej wygraną i porażką.

- Wynik nie oddaje tego, co działo się na boisku. Byliśmy mało skuteczni. Straciliśmy gola w 43 sekundzie, co ustawiło spotkanie. Trzecia bramka padła po rzucie karny, a ostatnia to konsekwencja tego, że poszliśmy do przodu, by zdobyć chociaż jedną bramkę - mówi Łukasz Hass.

Szkoleniowiec zespołu z Jeleńca przyznaje, że jest zadowolony z okresy przygotowawczego. - Czekamy na ligę. Najważniejszy będą boje o punkty. Nie możemy doczekać się najbliższego weekendu - dodaje.

PŁOMIEŃ DĘBE WIELKIE - BIZON JELENIEC 0:2 (0:1)
Bramki: Kiryło 23`, Dołęga 72`.
Bizon: Lisiewicz (30` Dadasiewic, 60` zaw. testowany I) - Jenczewski, Daniel Osiak, Madejski, Rygielski, Gliniak (75` Damian Osiak), A. Osiak (46` Dołęga), Kiryło (60` A. Osiak), Semeniuk (46` Moczulski), Zdunek, zaw. testowany II (60` Semeniuk).

POLESIE KOCK - BIZON JELENIEC 4:0 (2:0)
Bizon: Nowak - Jenczewski, Rygielski, Daniel Osiak, Gajda, Madejski, Moczulski, Gliniak, Botwina, Kiryło, Zdunek. Ponadto grali: Lisiewicz - Semeniuk, A. Osiak, Damian Osiak.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Sygą, trenerem Orląt Łuków

Nie chcemy być nijacy

W Ekipa jest gotowa?
- Oczywiście. W pełni zrealizowaliśmy plan przygotowań, chociaż nie obyło się bez korekt, które były spowodowane warunkami atmosferycznymi. Brakowało nam treningów na dużym boisku, ale jesteśmy dobrej myśli. Nie wyobrażamy sobie innego scenariusza, jak utrzymanie Orląt w czwartej lidze. Przed nami okres przejściowy, bo z jednej strony będziemy myśleć o zbliżających się meczach, a z drugiej o nowym sezonie, w którym będziemy chcieli powalczyć o wyższe cele.

W Przejąłeś zespół wraz z Dariuszem Solnicą w trudnym momencie, ale udało się wywalczyć sporo punktów...
- Wiosna będzie zupełnie inna. Jesienią postawiliśmy na czynniki mentalne. Zastałem zespół schowany, który się bał. Zmieniliśmy organizację gry. Teraz nie będziemy bazować tylko na charakterze, ale przede wszystkim chcemy pokazać swój model. Mamy pomysł na system gry.

W Masz silniejszy zespół niż ten, który kończył rok?
- Wierzę, że tak będzie. Z pewnością będziemy inną drużyną, z pozmienianymi akcentami, zarówno w ofensywie i defensywie. Będziemy chcieli prezentować styl, który ma cieszyć oko. Nie chcemy być nijacy.

W Pamiętaj, że ładnie to ma grać zespół na weselu. Orlętom potrzeba punktów...
- Zgadza się. Chcemy być efektywni i efektowni. Mamy grać dobrze i skutecznie. Nasza gra nie może boleć. Chłopcy muszą cieszyć się z przebywania na boisku.

W Czy w słowniku trenerów, kibiców i zawodników jest słowo „spadek"?
- Do tej pory ani razu nie padło to

słowo. Jesteś pierwszy, który to powiedział. Jestem pewien, że nie ma takiej opcji.

W W drużynie jest czterech nowych graczy...
- Postawiliśmy na zawodników, którzy mają odpowiednią technikę użytkową i potrafią odnaleźć się w grze kombinacyjnej. Ryszard Grochowski jest szybkościowcem. Antek Jemioł występował w trzeciej lidze, zaś Aleks Kaliński i Damian Ozygała mają być wartością dodaną dla Orląt.

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Hassem, trenerem Bizona Jeleniec

Kształtowanie charakterów

W Spodziewałeś się, że zimą dojdzie do rewolucji w składzie?
- Po części tak. Gracze wspominali, że mają inne plany na wiosnę. Musieliśmy się z tym pogodzić i szukaliśmy ich następców.

W Chyba ciężko znaleźć odpowiednich graczy?
- Większość z nich chciała grać w Bizonie, jednak kluczowa była odległość. Byli z nami gracze z Unina czy z Warszawy. Przeszkodą były kilometry. Wyznaję zasadę, że chcę mieć zawodników, którym ma się „chcieć". Dopiero później możemy mówić o wynagrodzeniu za pracę. Wszyscy mają możliwość pokazania się w czwartej lidze. Sięgnęliśmy po graczy z niższych klas rozgrywkowych. Ci, którzy nie podjęli rękawic, nie mogli godzić obowiązków sportowych z zawodowymi.

W Zimą pracowaliście na swoim obiekcie...
- Nikt nie narzekał. Boisko było zmrożone, zaśnieżone. Założyliśmy, że trenujemy na świeżym powietrzu. Nie wchodziliśmy do hali. Dla mnie to stracony

czas. Przecież nie będziemy grać o punkty na parkiecie. Jeszcze 20 lat temu wszyscy musieli biegać po kiepskich boiskach. Nie było sztucznych nawierzchni. Właśnie w takich momentach kształtują się charaktery. Teraz chłop kopnie dwa razy prosto piłkę i jest „panem piłkarzem". Nie tędy droga. Czy jakiś czas temu ktoś słyszał o Radku Rygielskim? Nie. Trenuje od początku mojej pracy w Bizonie. Jest na każdym treningu. Zrobił ogromny postęp.

W Wierzysz w utrzymanie?
- Oczywiście. Przed nami trzy mecze w rundzie zasadniczej, a później dwanaście bojów w grupie spadkowej.

mp

Hummel z IV ligą

Zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w Lublinie z przyjemnością poinformował, że marka Hummel została partnerem technicznym IV ligi.

Na mocy podpisanej umowy rozgrywki prowadzone przez LZPN począwszy od rundy wiosennej s. 2020/2021 będą nosiły nazwę: Hummel IV liga. Dzięki parafowanej umowie ten poziom rozgrywkowy posiada oficjalną piłkę meczową. Kluby uczestniczące w rozgrywkach IV ligi już wkrótce otrzymają „futbolówki".

Umowa przewiduje m.in. przekazanie wybranego sprzętu sportowego dla zwycięzcy rozgrywek oraz propozycje dla pozostałych klubów. Głównym partnerem umowy jak i dostawcą piłek jest firma AMH 365 SPORT - licencjonowany dystrybutor marki Hummel w Polsce.

mp

Remis na koniec

Piłkarze Orląt zremisowali z Deltą Warszawa w ostatnim spotkaniu w okresie przygotowawczym. Zespół Dariusza Solnicy i Macieja Sygi prowadził po trafieniu Adriana Siemieniuka, jednak ambitni i młodzi gracze ze stolicy zdołali wyrównać w końcówce starcia.

ORLĘTA ŁUKÓW - DELTA WARSZAWA 1:1 (0:0)
Bramka: Siemieniuk 65`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Rybka, Czerski, Jaworski, Jemioł, Lipiński, Sowisz, Siemieniuk, Szustek, Kaliński. Ponadto grali: Miszta, Chromiński, Kierych, Kurowski, Grochowski.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 72023ec200

Piękny jubileusz klubu Raptor. Karatecy w Kąkolewnicy uczcili Niezłomnych

Historia i sport w jednym. Rosną wojownicy!

Fot.GOK Kąkolewnica

Treningi pod okiem trenerów: Marka Woroszyły, Roberta Rosińskiego i Dawida Tryczyńskiego prowadzone są w Radzyniu Podlaskim, Wohyniu, Kąkolewnicy i Brzozowicy Dużej

Fot.GOK Kąkolewnica

Rywalizowano zarówno w układach, jak i - bardzo widowiskowych! - walkach. Wszystko odbywa się „w pełnej zbroi", a także - co jest dobrym przykładem - z zachowaniem środków profilaktyki COVID

Stu pięćdziesięciu zawodników z trzynastu ośrodków z całej Polski wschodniej spotkało się w Kąkolewnicy na I Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin Pamięci Żołnierzy Niezłomnych. Sporo medali zostało na miejscu.

W sobotę, 27 lutego 2021 roku do hali sportowej Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy karatecy zjechali się m.in. z Lublina, Zamościa, Krosna, Białegostoku, Czarnej Białostockiej, Olecka, Białej Podlaskiej, Chełma, Łukowa, Tomaszowa Lubelskiego i Międzyrzeca Podlaskiego, jako gospodarze występowali karatecy z Radzynia Podlaskiego, Brzozowicy Dużej, Wohynia i Kąkolewnicy, trenujący w sekcjach klubu Radzyńskiego Klubu Karate Kyokushin RAPTOR. Po kilkugodzinnych zmaganiach wyłoniono najlepsze zawodniczki i zawodników w poszczególnych kategoriach turnieju. Zdobywcy czołowych lokat otrzymali pamiątkowe dyplomy i medale z rąk pani wójt i samorządowców. Głównym organizatorem turnieju był prezes Raptora sensei (trener) Marek Woroszyło IV dan, a sędzią głównym zawodów był shihan (najwyższy stopień instruktorski w karate) Krzysztof Policha V dan z Zamościa. Turniej patronatem objęli Starosta Radzyński i Wójt Gminy Kąkolewnica. Temat Żołnierzy Niezłomnych wszystkim uczestnikom w ciekawy sposób przybliżył pan Grzegorz Karpiński – historyk i nauczyciel ze szkoły Podstawowej w Białej k/ Radzynia Podlaskiego. Miłym akcentem było uhonorowanie 30-lecia działalności RKKK RAPTOR, gratulacje na ręce prezesa złożyli: Anna Mróz – wójt gminy oraz w imieniu starosty radzyńskiego członek Zarządu Powiatu Witold Korulczyk.

Organizatorem turnieju byli wójt gminy Kąkolewnica, RKKK RAPTOR i Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy. Pamiątkowe medale ufundowali starosta powiatu radzyńskiego i wójt gminy Kąkolewnica. Zawody odbyły się dzięki pomocy Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy, który umożliwił korzystanie z hali sportowej i zaplecza.

Zbigniew Smółko

Spośród reprezentujących RKKK RAPTOR zawodników z Kąkolewnicy, Brzozowicy Dużej, Wohynia i Radzynia Podlaskiego medale zdobyli:

*ZŁOTE - Nikodem Narojek, Jakub Sulejczyk, Jakub Karwowski;
*SREBRNE - Filip Nurzyński, Jan Narojek;
*BRĄZOWE - Gabriela Chud, Wojciech Budzyński, Gabriela Dołęgowska, Zuzanna Samoć, Kinga Ochnio, Dominika Kazanecka, Alicja Matejek, Eric Klimkowski, Eliza Matejek, Wiktoria Sieczka.
Tuż za podium znaleźli się:
Anna Machniak, Karolina Szmulik, Kacper Michalak, Krzysztof Machniak, Piotr Kalinowski, Izabela Koczkodaj i Wiktoria Michalik.

MOSiR i piłkarze na wysokości zadania: Charytatywny Turniej Piłki Nożnej dla Antosi

Stu dwudziestu chłopa grało, a wygrała **Antosia Bober**

Fot.Marek Topyła

Wynik nie był kluczowy, ale też było sporo dobrego grania. Bliskie sprawienia niespodzianki były rezerwy Orła Czemierniki, ale w finale uległy PKP Gorzelni

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Radzyniu Podlaskim oraz stowarzyszenie Sportowy Radzyń przyłączyły się do wielkiej akcji pomocy Antosi Bober, organizując turniej piłkarski.

Każda wrzucona do puszki kwota była bardzo ważna, gdyż przybliżała małą radzynianke do upragnionej i niezbędnej operacji serduszka.

Wyniki sportowe w tym dniu nie były najważniejsze. Najważniejszy był szczytny cel. Oprócz wpisowego wielu dodatkowo dorzucało do puszki, nazbierało się 2500 złotych.

Patronat nad imprezą objęli burmistrz Radzynia Jerzy Rębek oraz wójt gminy Borki Radosław Sałata. Gmina Borki ufundowała także grochówkę dla wszystkich zawodników i kibiców, mimo że była darmowa, to większość poczuwała się, żeby korzystając zasilić konto.

Najlepsze drużyny zostały uhonorowane pucharami oraz upominkami ufundowanymi przez radzyński MOSiR. Duże słowa podziękowania organizatorzy kierują w stronę dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 Bożeny Płatek za pomoc i udostępnienie boiska z zapleczem. Z ramienia Sportowego Radzynia mecze sędziował Łukasz Włoszek.

- Jeszcze raz dziękujemy za pomoc, ofiarność i sportową aktywność. Nie było łatwo, było zimno i czasem padał śnieg. Ale się udało. Jeśli nie będzie jakichś pandemicznych niespodzianek, to w maju MOSiR planuje kolejną taką imprezę. Pomaganie jest fajne - zapewniają organizatorzy.

Marek Topyła
& Zbigniew Smółko

Do turnieju zgłosiło się 12 drużyn, które rywalizowały w 4 grupach. Najlepsza ósemka drużyn po meczach grupowych awansowała do ćwierćfinałów. Wyniki ćwierćfinały Rezerwy Realu - Wola Chomejowa 2:0, Zmarnowane Talenty - PKP Gorzelnia 0:6, Orzeł II Czemierniki - Dzieci Ryśka 1:0, Green Team - FC Karakany 3:1 półfinały Rezerwy Realu - PKP Gorzelnia 0:3, Orzeł II Czemierniki - Green Team 0:0 k. 5:4, mecz o III miejsce Rezerwy Realu - Green Team 4:2, finał PKP Gorzelnia - Orzeł II Czemierniki 3:0.

Wynik turnieju: 2500 do zera wygrało Dobro. Jeszcze jednak trochę brakuje

Fot.Agnieszka Włoszek

eprasa.pl 72023ec200

Nowy obiekt Niwy najprawdopodobniej będzie nosił jego imię

Zmarł Ryszard Rybicki, wielki trener. Łomazy nie będą już takie same

2 marca setne urodziny obchodziłby Kazimierz Górski - najlepszy szkoleniowiec w historii polskiej piłki nożnej. Tego dnia przestało bić serce Ryszarda Rybickiego. 85-latek zmarł w szpitalu. Odszedł Górski Łomaz. Właśnie pod Białą Podlaską mieszkał przez ostatnie kilkanaście lat. W sobotę został uroczyście pożegnany przez rodzinę, znajomych, rzeszę byłych podopiecznych.

Ryszard Rybicki urodził się w Kostopolu (obecnie Ukraina). Był wychowankiem Stali Gdańsk, następnie występował w Stoczniowcu Gdańsk, a do Białej Podlaskiej przyjechał w 1955 roku.

Grę na wschodzie Polski rozpoczął w Sparcie Biała Podlaska, po jednym sezonie spędzonym w Stali Kraśnik Fabryczny dołączył do Podlasia Biała Podlaska.

W kwietniu 1957 roku zdobył pierwszą ligową bramkę dla biało-zielonych. Rok później zaliczył sezon w Orlętach Łuków, a następnie wrócił do bialskiego klubu, stając się bardzo ważnym zawodnikiem.

W Podlasiu spędził dziewięć sezonów. W drugiej połowie lat 60. został przesunięty do rezerw, a następnie przeniósł się do Krzny Biała Podlaska, gdzie był grającym trenerem. Przez kolegów był nazywany „Króciakiem" lub „Padlinką".

Trener Niwy

Na początku lat 80. lat zamieszkał w Szymanowie pod Łomazami. W 1985 roku został trenerem Niwy. Przez wiele lat był szkoleniowcem miejscowej drużyny.

Chłopcy, którzy uganiali się za piłką, siłą rzeczy musieli przejść przez ręce Rybickiego. Drużynami młodzieżowymi oraz seniorami zajmował się do 2013 roku. W 1998 roku z trampkarzami Niwy zajął trzecie miejsce w makroregionie w turnieju Piłkarska Kadra Czeka.

W 2001 roku drużyna ze Szkoły Podstawowej w Łomazach wywalczyła ósme miejsce w finałach XVIII Ogólnopolskiego Halowego Turnieju Piłki Nożnej Wiejskich Szkół Podstawowych o puchar przewodniczącego Zarządu Głównego SZS i redakcji Piłki Nożnej. Co ciekawe, wówczas w Łomazach nie było... hali. Był to wielki sukces podopiecznych Rybickiego.

Pan Rysio kochał piłkę

- Pan Rysio lubił „walczaków", dlatego mnie akceptował. Na początku, gdy zaczynałem grać na obronie, mówił tak: „to przeciwnik musi się ciebie bać, a nie ty jego". Masz na to pięć pierwszych minut meczu. Co robiłem? Chciałem pokazać, że mam kopyta, a nie nogi. I powtarzał mi: „jeśli jesteś od niego wolniejszy, to stój blisko, by nie mógł przyjąć piłki. Jak ucieknie, to fauluj, ale inteligentnie. Faulować trzeba umieć. Zrób to z głową, a nie nogami" - mówi Wojciech Andrzejuk.

Obecnie reżyser i aktor przez kilkanaście lat grał pod wodzą śp. Rybickiego.

- Pan Rysio kochał piłkę. Nie raz widziałem w jego oczach łzy, gdy na mecz przychodziło ośmiu zawodników, bo dzień wcześniej ci nieobecny mieli wesele albo imieniny szwagra. Bolało go, bo wstawał rano, sam sypał linie na boisku, a tu nie było kim grać - dodaje.

Najładniejszy gol w Niwie

Andrzejuk przyznaje, że był taki sezon, że jako lewy obrońca strzelił więcej goli od napastników.

- To był początek lat 90. Mecz w Milanowie. Ostatnie minuty, a rywale sfaulowali na środku boiska Andrzeja Szewczyka. Doznał złamania nogi. Ustawiłem piłkę i zamiast wrzucać, uderzyłem w samo okienko. Po tym spotkaniu koledzy żartowali, że mi się udało. Wtedy pan Rysio wypalił: „udać to się może ślepej kurze, a nie jemu". O tej bramce trener Rybicki nieraz mówił: „to chyba najładniejsza bramka, jaką widziałem w Niwie".

Wychowankowie

Warto wspomnieć o wychowankach trenera Rybickiego, którzy przez kilkanaście lat stanowili o sile łomaskiej drużyny.

Byli nimi: Artur Polubiec, Wojciech Andrzejuk, Mariusz Termena, Czesław Lewkowicz (obecnie trener Niwy), Sławomir Łojewski, Andrzej Semeniuk, Sławomir Bańkowski, Roman Bańkowski (obecnie prezes Niwy), Andrzej Szewczyk, Karol Supruniuk, Dariusz Filipowicz.

W 1985 roku większa część wymienionych piłkarzy zagrała w Straszęcinie koło Dębicy w ogólnopolskim finale turnieju Piłkarska Kadra Czeka i po powrocie z tych zmagań, gdzie zajęli siódme miejsce w Polsce, trener Rybicki wziął ich na swój warsztat, by przygotować do gry w seniorach, w których grali tacy zawodnicy, jak: Andrzej Niedzielski, Tomasz Pajnowski, bracia Kobylińscy: Jan, Bogdan, Adam oraz Zbigniew Zydlewski, Marek Marczuk, Zenon Powszuk, Ryszard Dzirko, Andrzej Wieprzowski, Tadeusz Mikołajczyk, Zbigniew Mikołajczyk, Wiesław Węda, Zdzisław Buczko, Lech Supruniuk, Henryk Chmielewski, Sławomir Łojewski, Jarek Kobyliński, Bogdan Bańkowski, Roman Hołonowicz.

I tu połączenie młodości z rutyną dało pozytywny skutek w postaci pierwszego awansu w historii klubu do Klasy Okręgowej.

Śp. Ryszard Rybicki był kierownikiem reprezentacji województwa bialskopodlaskiego im. Kuchara, Michałowicza i Deyny. W latach 1988-1990 był członkiem zarządu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

mp

Podczas VI Gali Piłkarskiej Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej Ryszard Rybicki otrzymał wyjątkową nagrodę w postaci koszulki Niwy z numerem i własnym nazwiskiem. Wówczas niespełna 80-latek stał się również laureatem nagrody specjalnej BOZPN

Stadion im. Rybickiego?

Jest taki pomysł, by wyremontowany obiekt w Łomazach nosił imię Ryszarda Rybickiego. Stadion zostanie oddany do użytku w tym roku.

Niespotykane relacje

Śp. Ryszard Rybicki wiele lat temu wziął rozwód. Po jakimś czasie poznał drugą kobietę, z którą był szczęśliwy. Wziął z nią ślub dopiero po śmierci swojej pierwszej małżonki. Kilkanaście dni temu zmarła jego druga żona. Co ciekawe, utrzymywał kontakt z pierwszą wybranką życia. Wraz z żoną chadzali do niej na kawę.

ODZNACZENIA RYSZARDA RYBICKIEGO

1990 - za zasługi dla województwa bialskopodlaskiego
1993 - srebrna odznaka honorowa PZPN
1994 - odznaka 95-lecia PZPN
1996 - brązowy medal PZPN
1999 - brązowy medal PZPN
1999 - złota odznaka honorowa PZPN
2006 - srebrny medal PZPN
2013 - złoty medal PZPN za wybitne osiągnięcia w rozwoju piłki nożnej
2013 - brązowa odznaka za zasługi dla sportu
- medal 90-lecia PZPN
- medal 30-lecia, 35-lecia, 40-lecia BOZPN

Chłopcy, którzy uganiali się za piłką, siłą rzeczy musieli przejść przez ręce Rybickiego

Nie tykał obrazka świętego

Tuż po śmierci Rybickiego odebrałem telefon od Adama Kulika. Były prezes łukowskich Orląt przytoczył ciekawą i śmieszną historię.

Śp. Rybicki dostał się do drużyny Stoczniowca Gdańsk. Był wniebowzięty. Na drugim treningu dostał korkotrampki. To była wielka nobilitacja i sukces. Mało ważne było, że buty były z innych par. Przyniósł je do domu i chciał znaleźć dobre miejsce dla swojej zdobyczy. Ściągnął obrazek znad łóżka i tam powiesił korki.

- Schował obraz pod łóżko i powiesił obuwie. Dzień później zobaczyła to jego mama. Jak mówił: dostał takie lanie, że aż spuchł. „Buty spaliła w piecu, a obrazek wrócił na miejsce. Na szczęście nie zabroniła chodzić na treningi. Więcej razy nie dotykałem świętych obrazów" - wspomina słowa Rybickiego Kulik.

ROZMOWA ze Stanisławem Lesiukiem, przyjacielem śp. Ryszarda Rybickiego

Wielki-mały człowiek. Świat bez niego będzie inny

Jak się poznaliście?
- Rozpoczynałem pracę w związku piłkarskim. Ryszard został dokooptowany do zarządu. Spotkaliśmy się na zebraniu. Dopiero później dowiedziałem się, że mieszka w okolicach Łomaz. Zaprosił mnie na mecz Niwy. Oczywiście przyszedłem.

Jakim był człowiekiem?
- Bardzo dobrym. Nie miał wrogów. Był szanowany w środowisku. Zostanie legendą Niwy Łomazy. Trudno znaleźć chłopca, który nie trenował pod okiem Ryśka.

Wiem, że lubił porządek...
- Oczywiście. Kładł koszulkę i wszyscy musieli zrobić tak samo. Nie daj Boże, by ktoś stanął na trykot Niwy po wyjściu spod prysznica. To było nie do pomyślenia. Lubił porządek.

Kiedy widzieliście się po raz ostatni?
- Trzy tygodnie temu na pogrzebie jego żony Krystyny. Miał problemy z chodzeniem. Później poszedł odbierać kondolencje. Nie sądziłem, że będziemy się widzieć po raz ostatni. Rozmawialiśmy o nowym stadionie. Niestety, nie doczekał tej ważnej chwili.

Świat będzie inny bez niego?
- Bez wątpienia. Odszedł mały-wielki człowiek. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. On był niezastąpiony w Łomazach.

Z ogromnym smutkiem i bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci kolegi

Ryszarda Rybickiego

Tym samym składamy wyrazy współczucia i żalu całej

Rodzinie oraz Bliskim

Ryszard na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Składa Zarząd Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

eprasa.pl 72023ec200

Zbyt dużo chcieli za samochód dla niepełnosprawnych

Gmina Ulan-Majorat: Już po raz drugi gmina Ulan-Majorat ogłosiła przetarg na dostawę fabrycznie nowego samochodu osobowego przystosowanego do przewozu osób, w tym jednej osoby niepełnosprawnej na wózku inwalidzkim. Na poprzedni nie wpłynęła ani jedna oferta. Tym razem nie ma rozstrzygnięcia, bo trzech oferentów przedstawiło wyższą cenę, niż gmina chce przeznaczyć na zakup auta.

Gmina zamówiła fabrycznie nowy, nieużywany, dziewięciomiejscowy samochód przystosowany do przewozu jednej osoby niepełnosprawnej na wózku.

Przeznaczyła na sfinansowanie zamówienia 137,5 tys. zł. Po otwarciu kopert okazało się, że oferenci proponują kwotę wyższą: 155 990,00 zł (firma z Częstochowy), 152 889,00 zł (Wrocław) oraz 152.397,00 zł (Siechnice).

Zamówienie dotyczy projektu współfinansowanego z pieniędzy Unii Europejskiej: „Usługi indywidualnego transportu door-to-door oraz poprawa dostępności architektonicznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych" realizowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach Działania 2.8 Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.

Jakub Hapka

Witamy na świecie

Wkrótce rusza program „Witamy na świecie" dla nowo narodzonych mieszkańców gminy Ulan-Majorat. Więcej informacji władze podadzą wkrótce, teraz prezentują cudeńka, jakie trafią do dzieci. Przygotował je dla gminy Zakład Aktywności Zawodowej w Łukowie.

Fot.Gm. Ulan-Majorat

W **Maskotki z Łukowa**

Z GMINY KĄKOLEWNICA W SKRÓCIE

30 dawek szczepionek na tydzień

Wójt Anna Mróz przedstawiła kwestię szczepień w gm. Kąkolewnica. - Dawki szczepionek mają być dostarczane sukcesywnie po 30 sztuk (do dwóch punktów szczepień) do 15 marca br., później ma być ich zdecydowanie więcej - poinformowała.

Mobilne szczepienia dla osób leżących

Oprócz transportu, organizowanego przez gminę dla osób posiadających aktualne orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym (o kodzie R lub N), planowane są mobilne szczepienia skierowane dla osób leżących, niemogących dotrzeć do wyznaczonych ośrodków. - Gmina, samorządy nie uczestniczą w tym drugim procesie - podkreśliła wójt Mróz. - Trzeba będzie to zgłaszać przy rejestracji do szczepień w POZ-ach czy szpitalach.

Nauczyciele zdrowi

Przed powrotem dzieci z klas I-III do szkół, przeprowadzono testy wśród nauczycieli. Wszystkie wyniki na obecność covid-19 były negatywne.

Drugi termin zwrotu podatku akcyzowego

Pierwszy termin minął 1 marca. Drugi termin wyznaczono od 2 do 31 sierpnia - za okres 1 lutego - 31 sierpnia. Należy dołączyć faktury VAT i kopie zakupu oleju.

Punkt apteczny na kolejne trzy lata w Polskowoli

Gmina wynajęła na trzy lata lokal użytkowy (60,39 mkw.), znajdującego się na parterze Domu Ludowego w Polskowoli na rzecz dotychczasowego najemcy (punkt apteczny). - Dotychczasowy najemca należycie wywiązywał się z umowy najmu - usłyszeli radni w uzasadnieniu podjętej uchwały.

Odpłatność za (specjalistyczne) usługi opiekuńcze

Ustalono szczegółowe warunki przyznawania odpłatności za usługi opiekuńcze i SUO (z wyłączeniem osób z zaburzeniami psychicznymi). Pełen koszt 1 godziny usług opiekuńczych wynosi 24 zł, koszt 1 godz. SUO - 52 zł. Opłaty za usługi ustala się po każdym miesiącu kalendarzowym, w którym były świadczone, na podstawie potwierdzonej karty pracy osoby świadczącej usługi.

Co z chodnikiem w Brzozowicy Dużej?

- Co będzie z chodnikiem, po przebudowie drogi - zapytał radny Wiesław Czech. - Jestem po rozmowie ze starostą. W piśmie prosiłam go, żeby połowa pozostałego gruzu została złożona na terenie byłej spółdzielni kółek rolniczych. Wyraził na to zgodę, będzie to na podstawie darowizny. Zależało mi na tym, żeby ten cały gruz był u nas - przyda się na drogi powiatowe - odpowiedziała wójt Mróz. Gmina na drogę w Brzozowicy przeznaczyła 720 tys. zł (połowę kosztów inwestycji).

100 tysięcy dla „Gromu"

Piłkarski klub z Kąkolewnicy otrzymał całość pieniędzy przeznaczonych w br. na gminny sport. „Grom" ma realizować zadanie pn." Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej na terenie gm. Kąkolewnica".

12 firm chętnych do montażu instalacji OZE

12 lutego nastąpiło otwarcie ofert w przetargu na montaż instalacji OZE na terenie gm. Kąkolewnica. Na dostawę i montaż instalacji solarnych (część I) gmina przeznaczyła 1 152 900,00 zł, z kolei na dostawę i montaż fotowoltaiki (cz. II) - 3 900 441,60 zł. Czterech oferentów zadeklarowało realizację dwóch części zamówienia.

Jakub Hapka

Sesja Rady Gminy Ulan-Majorat

Najważniejszymi punktami wtorkowych (9 marca) obrad będzie podjęcie uchwał w sprawie zmian w budżecie gminy na 2021 r., zmiany wieloletniej prognozy finansowej i wyrażenia zgody na zawarcie przez gm. Ulan-Majorat porozumienia w sprawie przystąpienia do opracowania i wdrażania strategii rozwoju ponadlokalnego.

Przyjęty ma by także Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi. Początek sesji o godz. 13 w sali GOK-u.

Jakub Hapka

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Komarówka Podlaska Informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Komarówce Podlaskiej w dniach

od 24-02-2021 do 16-03-2021

wywieszony będzie wykaz nieruchomości położonych w miejscowości Komarówka Podlaska, Derewiczna i Przegaliny Duże stanowiące własność Gminy Komarówka Podlaska przeznaczonej do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej.

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

W dniu 22 września 2020 r. Wójt Gminy Komarówka Podlaska wraz ze Skarbnikiem Gminy Komarówka Podlaska podpisali umowę o dofinansowanie projektu pn. **„Efektywne wykorzystanie dziedzictwa kulturowego w Gminie Komarówka Podlaska"** w ramach Osi Priorytetowej 7 – Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego, Działania 7.1 -Dziedzictwo kulturowe i naturalne – Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Zadanie współfinansowane jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Głównym celem projektu jest zwiększenie efektywności wykorzystania istniejącego potencjału dziedzictwa kulturowego Gminy Komarówka Podlaska w celu osiągnięcia korzyści społecznych i gospodarczych.

Przedmiotowy cel zostanie osiągnięty w efekcie realizacji celów szczegółowych takich jak:
- Podniesienie jakości infrastruktury kultury,
- Zwiększenie oferty kulturalno-turystycznej gminy,
- Wzrost kapitału społecznego gminy.

Zakres rzeczowy projektu obejmuje kompleksowy remont zabytkowego budynku byłej organistówki w Komarówce Podlaskiej będącej własnością Parafii celem utworzenia w niej izby pamięci z elementami interaktywnej ekspozycji oraz remont budynku Gminnego Centrum Kultury i Gminnej Biblioteki publicznej w Komarówce Podlaskiej.

Rezultaty:
- Liczba nowo utworzonych miejsc pracy – pozostałe formy – 1 EPC
- Liczba osób korzystających z obiektów objętych wsparciem – 1 580 [osoby/rok]
- Liczba osób korzystających z obiektów zasobów kultury objętych wsparciem – 1 580 [osoby/rok]
- Wzrost oczekiwanej liczby odwiedzin w objętych wsparciem miejscach należących do dziedzictwa kulturalnego i naturalnego oraz stanowiących atrakcje turystyczne – 480 [odwiedziny/rok]

Produkty:
Liczba instytucji objętych wsparciem - 2 szt.
Liczba obiektów dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami - 2 szt.
Liczba obiektów zasobów kultury objętych wsparciem - 2 szt.
Liczba wspartych instytucji paramuzealnych - 2 szt.
Liczba zabytków nieruchomych objętych wsparciem - 2 szt.

Wartość projektu:
- **Wartość ogółem:** 1 396 547,08 zł
- **Koszty kwalifikowalne:** 1 138 396,00 zł
- **Wartość dofinansowania:** 1 081 475,96 zł

Planowane terminy realizacji projektu:
Rozpoczęcie realizacji: 12.11.2019 r.
Zakończenie rzeczowe realizacji: 30.11.2021 r.
Zakończenie finansowe realizacji: 15.12.2021 r.

*Projekt pn. **„Efektywne wykorzystanie dziedzictwa kulturowego w Gminie Komarówka Podlaska"***
współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020

eprasa.pl 72023ec200

Panie z wohyńskiej gminy pieką ciasta dla Antosi

Bezwolanki z serduszkami dla Antosi

- Wiemy, że jest pandemia, że jest trudno, ale nie dajmy się zwariować. Trzeba żyć, coś robić, jak można pomóc pomagać - mówi Bożena Gmur z Koła Gospodyń Wiejskich z Bezwoli.

Jej koło dostało nominację do akcji od Szkoły Podstawowej w Bezwoli, bo w gminie jak grzyby po deszczy pojawiają nowe pomysły na wspólną pomoc dla chorej radzynianki.

- W niedzielę po mszach świętych przed kościołem stały panie z kół gospodyń wiejskich z gminy Wohyń, które same przystąpiły do akcji pomocy dla Antosi Bober. Parafianie, w zamian za kawałek ciasta upieczonego przez kobiety, wrzucali do puszek swój datek na szczytny cel - mówi pani Bożena.

Do akcji nominują się wzajemnie szkoły, koła gospodyń, OSP.

mm

Na stadionie pojawiły się zadaszone trybuny

Kibice żartują, że barwy trybun mogłyby być w kolorach klubowych LKS Orzeł Czemierniki. - Nie mogą być zielono-białe, lecz żółto-niebieskie, ponieważ to barwy iście królewskie... - komentują kibice

Stadion czemiernicki nabiera kształtów. W zeszłym tygodniu firma budowlana zainstalowała dwie zadaszone trybuny.

Pomieszczą się na nich 204 osoby, ale mecze będzie mogło obserwować oczywiście dużo więcej kibiców.

Wkrótce ruszą prace nad płytą boiska, która będzie pełnowymiarowa, do rozgrywania meczów honorowanych przez PZPN. Trawa będzie wysiewana naturalnie.

mm

Ukradli 25 brzóz

Z działki leśnej w gm. Kąkolewnica złodzieje wycięli 25 brzóz. Pokrzywdzeni oszacowali straty na 5 tys. zł.

Radzyńscy kryminalni ustalili, że za kradzieżą stoi dwóch mieszkańców tej gminy w wieku 40 i 49 lat. Funkcjonariusze ustalili również, że część skradzionego drzewa została sprzedana mieszkańcowi powiatu łukowskiego. Sprawcy kradzieży zostali zatrzymani. Usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy. Grozi im do 5 lat więzienia.

W

O G Ł O S Z E N I E

WZYWAM

Bogdana W. rolnika z Niewęgłosza oraz jego żonę Wiesławę W. pochodzącą z Bełcząca do zwrotu wyłudzonej w 2018 r. kwoty pieniędzy 2200 zł.

Roman S.

Kąkolewnica dba o zdrowie mieszkańców

Gmina bezpłatnie udostępni koncentrator tlenu i pulsoksymetry

Fot. gm. Kąkolewnica

Gmina Kąkolewnica jakiś czas temu zamówiła sprzęt – koncentrator tlenu do tlenoterapii domowej i pulsoksymetry, które mierzą tętno i wysycenie krwi tlenem. Sprzęt dotarł do urzędu i od 8 marca mieszkańcy mogą wypożyczać go nieodpłatnie. Na zdjęciu: wójt Anna Mróz prezentuje zakupiony sprzęt

10 pulsoksymetrów i jeden koncentrator tlenu, z którego będą mogli skorzystać mieszkańcy, zakupiła gmina Kąkolewnica.

Sprzęt pomoże podjąć decyzję

– Nie wszyscy wiemy, nawet po stwierdzeniu choroby i ciężkiego jej przebiegu, kiedy dokładnie jest już ten moment, że należy wzywać karetkę. Zakupiony sprzęt pomoże lepiej określić nam stan zdrowia i podjąć decyzję. Zachęcam mieszkańców naszej gminy do korzystania z tego sprzętu. Został on zakupiony właśnie na użytek tych osób, które mocno odczuwają objawy koronawirusa – mówi Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica.

Odbierze zdrowy członek rodziny

Sprzęt będzie użyczany na 48 godzin osobom, które mają potwierdzone zakażenie. Będzie można go odebrać za pośrednictwem członka rodziny, który nie przebywa na kwarantannie i po złożeniu przez tę osobę stosownego oświadczenia, dla kogo sprzęt jest wypożyczany.

Z koncentratora tlenu będzie można skorzystać po decyzji lekarza i zgodnie z jego zaleceniami.

– Zakupiliśmy 10 pulsoksymetrów i jeden koncentrator tlenu, z którego będą mogli skorzystać mieszkańcy naszej gminy – podsumowuje pani wójt.

Jakub Hapka

„Rycerze lasu". W Borkach pamiętali o Żołnierzach Wyklętych

1 marca – w rocznicę rozstrzelania przywódców IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" – obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Gminna Biblioteka Publiczna w Borkach oraz Zespół Placówek Oświatowych w Borkach zorganizowały z tej okazji wspólne czytanie książki „Rycerze lasu", autorstwa Joanny Gajewskiej i Weroniki Zaguły.

mm

Najmłodsi uczniowie w odświętnych strojach wysłuchali pierwszego rozdziału książki. Jako lektorzy wystąpili: wójt gminy ppłk rez. Radosław Sałata (członek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość"/Inspektorat Radzyń Podlaski oraz emerytowany żołnierz Wojska Polskiego), dyrektor ZPO Urszula Oprawska-Abdułłajew oraz dyrektor biblioteki Małgorzata Kulikowska

WIADOMOŚCI Z RADZYŃSKICH PARAFII

Sanktuarium MBNP

* Droga Krzyżowa w piątek o godz. 17.00. Po zakończeniu odprawiana jest msza św. do Męki Pańskiej.

* O godz. 20.00 kolejne Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla dorosłych i młodzieży ze szczególnym udziałem kandydatów do bierzmowania.

Młodzież animuje śpiew podczas nabożeństwa. Wykorzystywane będą również obrazy multimedialne, które mają przybliżyć wiernym rozważane treści. Tematem podejmowanym w czasie tegorocznych nabożeństw Drogi Krzyżowej o 20.00 będą sakramenty: Eucharystii oraz Spowiedzi, nad którymi potrzeba głębszej refleksji i zatrzymania się szczególnie z racji trwającej pandemii.

* Gorzkie Żale w niedzielę po sumie i o 17.30.

* Parafia trwa w ogłoszonym przez papieża Franciszka roku św. Józefa. Z tej okazji duszpasterze zapraszają na nowennę przed uroczystością św. Józefa. Od 10 marca każdy dzień będzie poświęcony konkretnym osobom i grupom. Będzie można również składać intencje, dziękczynienia czy prośby – „Lilie św. Józefa", które będą odczytywane podczas nowenny. Zakończenie nastąpi 19 marca w uroczystość św. Józefa aktem zawierzenia rodzin i parafii w opiekę św. Józefa.

Parafia Św. Trójcy

* O godz. 16.00 i 17.15 Drogi Krzyżowe. Przez cały czas spowiedź. W kaplicy w Siedlanowie Droga Krzyżowa w piątki o godz. 17.00.

* Rekolekcje parafialne w tym roku rozpoczną się w Niedzielę Palmową.

Parafia Św. Anny

* W piątki o godz. 16.00 Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego z modlitwą wypominkową.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej o godz. 16.30

* Liturgia sakramentu Bierzmowania będzie celebrowana 17 czerwca 2021 r. o godz. 18.00.

Jakub Hapka

Gmina w Twoim telefonie

Gmina Borki dysponuje własną aplikacją na telefon komórkowy.

Link do pobrania: https://play.google.com/store/search?q=eborki&gl=PL. Aplikacja jest bezpłatna, wystarczy ją pobrać i zainstalować. Do aplikacji wysyłane są wszelkie wiadomości różnej treści z życia gminy, zbliżających się wydarzeń sportowych, kulturalnych, ostrzeżenia meteorologiczne i inne ważne informacje. Aby korzystać z pełnej funkcjonalności programu należy po instalacji przyjść do Urzędu Gminy i się zarejestrować.

W

eprasa.pl 72023ec200

Ich postawa uczy nas przywiązania do polskości

Wyklęci wybrali opcję: wolność i niezawisłość

Radzyń Podlaski: 1 marca mszą św. w intencji ojczyzny w kościele Św. Trójcy oraz złożeniem kwiatów pod byłym aresztem UB przy ul. Warszawskiej 5A dopełniły się radzyńskie obchody Dni Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

- Wspominamy Żołnierzy Wyklętych, których przez lata starano się wymazać z historii naszego narodu, ich miłość do Ojczyzny, walkę o niepodległość, suwerenność Polski. Chcemy dzisiaj modlić się za nich, polecać Bogu sprawy naszej Ojczyzny - mówił w słowie wstępnym celebrans, ks. Wojciech Stefaniuk.

Fot.JH

We mszy św. za Ojczyznę uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, „Solidarności" oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość"

Fot.M. Maliszewski

Wiązanki kwiatów złożyła m.in. delegacja Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" Inspektorat Radzyń: inspektor rejonowy ppor. rezerwy Radosław Sałata (wójt gminy Borki) oraz Andrzej Gątarczyk

Jeżeli umierać, to z honorem i zasadami

Ks. Maciej Majek, ojciec duchowny seminarium diecezji siedleckiej, w kazaniu przywołał życiorysy braci Taraszkiewiczów: Leona „Jastrzębia" i Edward „Żelaznego". - Niepewność jutra była dla nich gorsza od wyroku śmierci - wspominał w homilii.

Przypomniał o puszczeniu wolno samochodu z rodziną siostry Bieruta w `46 r. na drodze z Włodawy do Chełma („po ludzku miał okazję zemścić się, dopiąć swego, ale nie pozwolił mu na to honor") oraz o akcji „Jastrzębia" w noc sylwestrową 1946/1947 r. - ataku na Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Radzyniu Podlaskim i próbę odbicia katowanych tam więźniów. Został pochowany w bezimiennej mogile w Siemieniu.

- To nie byli ani szaleńcy, ani wariaci. Przez ponad 50 lat mówiono o nich „bandyci", „zaplute karły reakcji", nie mieli prawa życia, zakładania rodzin, realizowania swoich marzeń. Mimo lat w lesie, braku kontaktu z najbliższymi, wybrali opcję: wolność i niezawisłość.

Bóg rozliczy nas za nasze zaniedbania

- Jak często nie umiemy szanować Ojczyzny, w którą wsiąkło tak wiele potu i ludzkiej krwi. Jak często nie umiemy szanować naszej Małej Ojczyzny: gminy, miasta, powiatu, ulicy, bloku, placu, czasem rodzinnej wioski. Wyklęci to byli ludzie, którzy oddali życie za wartości wyższe, niż tylko mieć pracę, święty spokój, dobre studia i do końca życia się niczym nie przejmować - zwracał uwagę kaznodzieja.

„Polska niepodległość odzyska"

Na zakończenie kazania przywołał grypsy ppłk. Łukasza Ciepłińskiego „Pługa" (kandydata na ołtarze), pisane do syna i żony: „Odbiorą mi tylko życie. A to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą. Jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać".

Pandemia wymusiła skromne uroczystości

Po liturgii delegacje władz samorządowych - powiatu, miasta, gminy, „Solidarności" oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość" z inspektorem rejonowym Radosławem Sałatą - złożyły wieńce pod byłą katownią Gestapo/UB przy ul. Warszawskiej 5A.

Jakub Hapka

Fot.JH

Ks. Maciej Majek,
ojciec duchowny seminarium diec. siedleckiej

Ich krew woła o naszą pamięć

- Po wojnie znaleźli się tacy prorocy, jak Daniel. Ludzie, którzy mieli po 20, 30 lat. Urodzeni w czasie, kiedy Polska była wolna, między I a II wojną światową. Musieli zdjąć mundury, zmienić swoje nazwiska na pseudonimy i pójść do lasu

Fot.JH

Ks. Krzysztof Pawelec,
proboszcz parafii Św. Trójcy

Wyrażamy im wdzięczność

- Jesteśmy wdzięczni wobec ludzi i historii. Miłość do Ojczyzny dla czasów dzisiejszych to przesłanie, które chcemy wynieść, przeżywając uroczystość Żołnierzy Niezłomnych. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do godnego przeżycia tego dnia, za wszystkie wydarzenia poprzedzające 1 marca

Fot.JH

Szczepan Niebrzegowski,
starosta radzyński

Za rok z pełną oprawą

- Wierzę, że za rok spotkamy się w tym samym miejscu z pełną, godną oprawą. To, co możemy dać naszym Bohaterom, to modlitwa oraz myśl i pamięć, jaka jest w naszych sercach

To nie byli ani szaleńcy, ani wariaci. Przez ponad 50 lat mówiono o nich „bandyci", „zaplute karły reakcji", nie mieli prawa życia, zakładania rodzin, realizowania swoich marzeń

Na tegoroczne obchody złożyły się:

* promocja książki „Tajemnice nazistowskiej i komunistycznej katowni w Radzyniu Podlaskim" Dariusza Magiera i związana z nią dyskusja o wizji przyszłego Muzeum Ofiar Nazizmu i Komunizmu;

* akcja honorowego krwiodawstwa na placu Wolności (na którym stanął też „Namiot Wyklętych" z tablicami przybliżającymi sylwetki żołnierzy antykomunistycznego podziemia);

* plenerowa wystawa inskrypcji, promocja albumu „Cela więzienna to żywy grób" Roberta Mazurka, projekcja filmu „Generał Nil";

* lokalne wydarzenia w gm. Borki (Szkoła Podstawowa w Krasewie od września 2020 r. nosi imię Żołnierzy Wyklętych).

Poziom wody w Krznie podniósł się do 365 cm. Strażacy kontrolowali okolice rzeki

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Woda na Krznie podniosła się do poziomu alarmowego

W związku z wysokim stanem wody na rzece Krzna (stan alarmowy 356 cm), strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim pojawili się w Wygnance (gm. Komarówka Podl.) i monitorowali poziom wody w kanale Wieprz-Krzna - wynosił on 165 cm.

- W związku z powyższym strażacy utrzymują siły i środki w gotowości operacyjnej - wyjaśnia rzecznik prasowy radzyńskiej komendy PSP, st. kpt. Krzysztof Gomółka.

mm

Palił się pustostan przy ul. Bohaterów 5 w Radzyniu

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W opuszczonym mieszkaniu często widziano bezdomnych

Zgłoszenie o wydobywającym się dymie z opuszczonego budynku przy ul. Bohaterów radzyńscy strażacy z komendy PSP odebrali 2 marca ok. godz. 15.

Akcja gaśnicza trwała pół godziny. Strażacy w maskach przeszukali pomieszczenia. W opuszczonym, murowanym budynku przebywały często postronne osoby. Po podaniu jednego prądu wody, strażacy wynieśli nadpalone, dymiące się meble - na zewnątrz dogaszali ogień.

Sprawa została przekazana policji.

mm

eprasa.pl 72023ec200